

W TYM NUMERZE:
kalendarz na 2020 rok

POWSTANIA
ŚLĄSKIE

KALENDARZ 2020

KWARTALNIK PALLOTYŃSKI

APOSTOŁ

MIŁOSIERDZIA + BOŻEGO

Styczeń-Luty-Marzec
Nr 1 (105) 2020
ISSN 1231 - 5621

Jezus
zdjęty
z krzyża

s. 40

NOWY PALLOTYŃSKI
BŁOGOSŁAWIONY

**ks. Richard
Henkes SAC**



Wiek XX i XXI są wiekami
męczenników chrześcijańskich
Rozmowa z ks. prof. **Waldemarem
Cisko**, dyrektorem Sekcji Polskiej
PKWP s. 16

Stacja XIII

Na szczęście jest ubezpieczenie!

NOWOŚĆ

Ubezpieczenia
mieszkaniowe



- **Szeroki zakres ochrony**
gwarantuje wypłatę odszkodowania
w sytuacji pożaru, zalania, kradzieży
z włamaniem, przepięcia i innych
nieprzewidzianych zdarzeń losowych
- **„Assistance w domu”** gwarantuje pomoc
hydraulika, szklarza i elektryka
- **ubezpieczenie domków letniskowych
i nagrobków**
- **OC** w życiu prywatnym

Sprawdź ubezpieczenia
mieszkaniowe w placówkach SKOK.

**W ofercie dostępne również ubezpieczenia:
komunikacyjne, NNW, podróżne oraz na życie.**

Ubezpieczenia komunikacyjne z oferty innego ubezpieczyciela
niż SALTUS TUW i SALTUS TU ŻYCIE SA.

Materiał o charakterze marketingowym i reklamowym.



LECZENIE BEZ KOLEJEK

**Indywidualne Ubezpieczenia Zdrowotne
w placówkach wybranych Spółdzielczych Kas**

www.saltus.pl/zdrowotne
Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym

SALTUS
UBEZPIECZENIA

Od Redakcji	5		SYNOD BISKUPÓW DLA AMAZONII Nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej	56
NA POZĄTEK W Seckau	7		Z DOROBKU INSTYTUTU LITURGICZNEGO W KRAKOWIE Bł. Michał Giedroyc – dyskretny mistyk codzienności	58
WSPOMNIENIE Ks. Kazimierz Czulak SAC	8		PAWEŁ LISICKI W poszukiwaniu grobu Piotra	60
KS. RICHARD HENKES SAC In odium fidei	11		MAGDALENA WOLIŃSKA-RIEDI Kobieta w Watykanie. Państwo i jego mieszkańcy	62
KS. RICHARD HENKES SAC - BEATYFIKACJA Być całkowicie w rękach Boga	14		ORĘDZIE FATIMSKIE Niech połączy nas jedna intencja	66
ROZMOWA APOSTOŁA Wiek XX i XXI są wiekami męczenników chrześcijańskich	16		MARIUSZ I KAMIL DRAPIKOWSCY „Naczynie” napełniane modlitwą	68
ZAPACH BOGA – KARD. KONRAD KRAJEWSKI Jest taki ksiądz w Watykanie...22			KS. SŁAWOMIR BEDNARSKI Kryzys – termin odmieniany przez wszystkie przypadki	70
INSTYTUT PALLOTTIEGO Instytut świętego Wincentego Pallottiego w Polsce	26		MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ Modelowanie rzeczywistości	74
DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ Rekolekcje dla członków wspólnot ZAK	28		INSPIRACJE KATECHETYCZNE Katecheza dorosłych w procesie ewangelizacji (4)	76
DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ Rekolekcje z postem św. Hildegardy z Bingen	30		odLOTowy APOSTOŁ Papieskie LOTy	78
DOLINA MIŁOSIERDZIA – PARAFIA „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”	32		APOSTOŁ NAUKOWY Wkład pallotyńów w rozwój kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce (7)	84
DROGA KRZYŻOWA Jezus zdjęty z krzyża w ramiona Matki	36		JEŚLI CHCESZ... Krótka rzecz o kryzysach	88
ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony na rękach Matki Najświętszej	38		SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYŃÓW – OŁTARZEW Ołtarzew to miejsce szczególne	90
BIBLIA I ŻYCIE Jezus zdjęty z krzyża	40		CUDZE CHWALICIE... Ks. Stanisław Szulmiński sługa Boży, apostoł pojednania	92
RODZINA Rodzinna Przysiań	42		DUSZPASTERSTWO LUDZI MORZA STELLA MARIS Apostolstwo Morskie	94
OKIEM PROBOSZCZA Najlepsza Matka	44		APOSTOŁ NA ZDROWIE Hildegarda w kuchni młodej mamy	96
MUSICA ECCLESIASTICA Mateuszowa relacja męki Jezusa w muzycznym ujęciu J. Ś. Bacha (2)	46		GODZINA MIŁOSIERDZIA Nędza	102
ZZA KLAUZURY Otwartość	51			
SZYMON GIŻYŃSKI Kwiat Eucharystyczny	54			

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Wydaje: Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyńi) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Zespół redakcyjny:** ks. Zbigniew Rembisz SAC, ks. Radosław Bernard Herka SAC, Elżbieta Cieślak, ks. Jarosław Rodziński SAC (redaktor naczelny) **Opracowanie graficzne i skład:** Irek Piwowarski {grafirek@gmail.com} **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; tel. (34) 365 66 68, w. 221; kom. 608 188 589; fax (34) 365 64 01; e-mail: apostol@adres.pl www.apostol-milosierdzia.pl **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika II, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincjała Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: s. 1 – foto: © Pallottiner Limburg

Drogi Czytelniku!



Przyszedł moment, który celowo trochę odkładałem. Czas, żeby szczególnie podziękować osobom, które piszą albo pisały do „Apostoła Miłosierdzia Bożego”. Cieszę się, że te słowa wdzięczności dotrą do Was, drodzy Autorzy, na święta Bożego Narodzenia.

Wiem, że pisanie artykułów to duży wysiłek intelektualny. Osoby, które sądzą, że jest inaczej, proszę, żeby dały wiarę tym słowom. Przyzwyczailiśmy się do szybkiego obiegu informacji. Codzienne zalewa nas tsunami różnych obrazów, komunikatów, bodźców. Bardzo trudno jest je umiejętnie selekcjonować i wyciągać przydatne dla życia wnioski.

Wspominałem kiedyś w tym miejscu, że „Apostoł” to czasopismo formacyjne, a nie informacyjne. To nawet nie subtelna różnica, to zupełnie inna liga! Pisanie głębokich tekstów (w istocie takie one są) wymaga wyłączenia się z codziennej krzątaniny, szukania źródeł, przeniesienia myśli na papier. Szczególnie ten ostatni etap wyciąga z autora mnóstwo energii. Gdy już tekst powstanie, po wszystkich szlifach, cieszy oko i serce autora oraz czytelników. Drodzy Autorzy! Z całego serca dziękuję za Waszą pracę i zaangażowanie. Dziękując za „już”, proszę z pokorą o kontynuowanie tego dzieła. Do szacownego grona Autorów dołączają trzy nowe osoby: Magdalena Wolińska-Riedi, Paweł Lisicki i Krzysztof Tadej. Każda z nich to „człowiek orkiestra” (odsyłam Państwa do ich biogramów). Wszystkich Autorów polecam Państwa modlitwie.

W rozważaniach drogi krzyżowej doszliśmy do stacji XIII – zdjęcie Jezusa z krzyża i złożenie w ramiona Matki. Wpisujemy w dramaturgię tej sceny przede wszystkim refleksje teologiczno-biblijne. Okładka tego numeru „Apostoła” to zdjęcie błogosławionego księdza Richarda Henkesa SAC. Uroczystość jego beatyfikacji odbyła się w katedrze w Limburgu 15 września tego roku. Jest to nasz współbrat, pallotyn, męczennik okresu II wojny światowej. O nowym błogosławionym i uroczystości beatyfikacyjnej piszą: ks. Adam Golec SAC i ks. Łukasz Gołaś SAC. Serdecznie obu księżom dziękuję za przybliżenie nam tej postaci.

Polecam Państwa uwadze pośmiertne wspomnienie o księdzu Kazimierzu Czulaku SAC. Wspaniała postać – rektor naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, prowincjał, misjonarz, naukowiec. Ale przede wszystkim człowiek głębi duchowej, uśmiechu i zawsze „delikatnego ewangelicznego zawahania”. Uroczy człowiek, wspaniały kapłan i... nauczyciel pokory. Zmarł nagle w wieku 75 lat, w pociągu, w drodze na swoje rekolekcje kapłańskie. Księżu Kazimierzu! Dziękujemy! Państwa proszę o modlitwę za śp. księdza Kazimierza i wszystkich zmarłych pallotynów.

Ten numer „Apostoła Miłosierdzia” to mnóstwo artykułów o XIII stacji drogi krzyżowej, ale również kontynuacja stałych działów. Bardzo dziękuję ks. prof. Waldemarowi Cisko, dyrektorowi Polskiej Sekcji Pomocy Kościołowi w Potrzebie za wywiad, którego udzielił naszej redakcji. Warto mieć świadomość tego, jak wspaniałą pracę wykonuje ta organizacja, świadcząc pomoc przesładowanym chrześcijanom (i nie tylko) na Bliskim Wschodzie. Dziękuję również ks. Arturowi Karbowemu SAC za przeprowadzenie wywiadu z ks. Gilberto Orsolinim SAC, uczestnikiem Synodu Biskupów dla Amazonii.

Udanej lektury Państwu życzę!

ks. Jarosław Rodzik SAC

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam, byście doświadczyli w tym szczególnym momencie bliskości Boga, Jego miłości i niezgłębionego miłosierdzia. Niech Boże Dziecię, które narodziło się w Betlejem, darzy Was błogosławieństwem i potrzebnymi łaskami. Radosnych świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku!

Redakcja „Apostoła Miłosierdzia Bożego”

PALLOTTINUM

NOWOŚĆ



Polecamy bardzo praktyczne, podręczne, pełne wydanie Biblii Tysiąclecia - Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, w oryginalnym formacie oazowym (12 x 18 cm) z paginatorami, w miękkim jeansowym futerale.

Polecamy Państwu praktyczne wydanie Pisma Świętego Nowego Testamentu w miękkiej oprawie PCV. Teksty zaczerpnięto z Biblii Tysiąclecia - wydanie V.



ZAMÓWIENIA:

Dział handlowy: tel. **61 862 07 69, 61 862 07 60**, kom. **881 673 633**

czynny: **pn-pt, od 8.00 do 16.00**

www.pallottinum.pl



ks. Jerzy Szymik

Trzynastowieczny Ukrzyżowany
w cudownej poświacie,
między złamanym bólem,
Matką i Janem.

Jak drogowskaz Zmartwychwstania,
w pastelowych, spłowiałych kolorach gotyku.

Chwila wytchnienia po wyczerpującej agonii.
Odpoczywa.

Nie umarł, tylko śpi –
– jak dwunastoletnia, którą wskrzesił.

Przyglądam się dłoniom. Długim, szczupłym rękom,
nienaturalnie wygiętym po torturach.

Szczęśliwy jestem przy Tobie, Panie,
pomimo deszczu, wichru i wszystkich moich starości,
o których nie da się nie myśleć
a o których nie da się mówić.

Odpoczywam.

ks. Jerzy Szymik, teolog i poeta,
prof. nauk teologicznych, Katowice



W SECKAU

foto: © Dnalor 01, CC BY-SA 3.0

KS. KAZIMIERZ CZULAK SAC (1944–2019)



ks. Stanisław Tylus SAC



foto: © Mateusz Gasiński, CC BY-SA 3.0

Ks. dr Kazimierz Czula SAC (1944–2019), profesor i prefekt alumnów, rektor Seminarium Duchownego w Ołtarzewie 1984–1993, radca prowincjalny 1990–1993, misjonarz i profesor seminarium pallotyńskiego w Yaoundé w Kamerunie 1995–1998, radca generalny Stowarzyszenia 1998–2004, prowincjał Prowincji Zwiastowania Pańskiego 2005–2011, duszpasterz w Meksyku 2011–2017.

Urodził się 15 marca 1944 roku w Międzybrodzu Bialskim, w ówczesnej archidiecezji krakowskiej, w rodzinie robotniczej Rudolfa i Katarzyny z d. Stwora. Spośród dziesięciorga dzieci Czulałów czterech synów przyjęło święcenia kapłańskie (trzech u pallotynów: Antoni, Tadeusz †2010 i Kazimierz oraz jeden w diecezji – Stanisław †2008).

Liceum ogólnokształcące ukończył w Kętach. W 1961 roku wstąpił do nowicjatu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (pallotyni) w Ząbkowicach Śląskich. Tam już 8 września tego roku otrzymał pallotyńską sutannę z rąk ks. prowincjała Eugeniusza Werona SAC i w dwa lata później złożył pierwszą konsekrację; wieczną konsekrację składał 8 września 1968 roku w Ołtarzewie na ręce ks. prowincjała Józefa Dąbrowskiego SAC.

Formację seminaryjną odbywał w Ołtarzewie w latach 1962–1964 i 1966–1970, przerwaną zasadniczą służbą wojskową w latach 1964–1966, kiedy to przebywał w jednostce wojskowej w Szczecinie-Pogodnie (od listopada do grudnia 1964 roku odbył w Kołobrze-

gu okres unitarny – do czasu przysięgi wojskowej). Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1970 roku w Ołtarzewie z rąk bpa Bronisława Dąbrowskiego, a następnie przez rok odbywał studium pastoralne (tirocinium) i angażował się duszpastersko w Gdańsku-Wrzeszczu przy kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, by 1 września 1971 roku rozpocząć, zgodnie z życzeniem przełożonych, studia z teologii dogmatycznej na KUL, które ukończył stopniem doktora 29 września 1977 roku na podstawie pracy: *Neomarksowski obraz Jezusa. Konfrontacja z chrystologią „Gaudium et spes”*, pisanej pod kierunkiem bpa dra hab. Alfonsa Nossola. Przebywał również na rocznym studium specjalistycznym w Instytucie Historycznym na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji (1977–1978), które otrzymał staraniem swego promotora.

Po powrocie z Niemiec został przeniesiony do Ołtarzewa, gdzie podejmował funkcje: wykładowcy propedeutyki teologii, teologii fundamentalnej, ekumenicznej i dogmatycznej w seminarium (w latach 1978–1994), sekretarza Instytutu Apostolskiego (16 czerwca 1979 roku), prefekta alumnów (1982–1984) oraz promotora powołań i radcy domu (1981–1984). W 1984 roku został mianowany rektorem domu seminaryjnego i pełnił tę funkcję przez trzy kadencje (do 1993 roku). W strukturach Stowarzyszenia spełniał obowiązki prowincjalnego referenta ds. środków społecznego przekazu (21 kwietnia 1981 roku), należał do Komisji ds. Podziału Prowincji (1987), Rady

Wydawniczej (1987), Komisji ds. Formacji (1988, wiceprzewodniczący) i był wiceprzewodniczącym zespołu redakcyjnego Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego „Communio”. W latach 1990–1993 był radcą prowincjalnym. Po zakończeniu posługi rektora w Ołtarzewie pozostał na miejscu jako wykładowca w seminarium i w Instytucie Teologii Apostolstwa,



a następnie poprosił o rok sabatyczny (1994–1995), który był zarazem jego przygotowaniem się do wykładów w seminarium pallotyńskim (Instytut Filozofii św. Józefa Mukasy) w Yoandé w Kamerunie, gdzie pracował w latach 1995–1998 jako wykładowca i ojciec duchowny alumnów.

Powróciwszy do kraju, został 15 września 1998 roku ustanowiony ojcem duchownym seminarium w Ołtarzewie. W październiku tego roku został wezwany na Zebranie Generalne do Rzymu, gdzie wybrano go na radcę generalnego Stowarzyszenia. Urząd ten spełniał przez jedną kadencję, do 2004 roku. Po powrocie do Polski otrzymał nominację na ojca duchownego seminarium w Ołtarzewie (1 grudnia 2004 roku). Pełnił też w latach 2004–2014 funkcję członka Komisji ds. Pośrednictwa i Arbitrażu przy Zarządzie Generalnym SAC.

Wybrany na Wyższego Przełożonego Prowincji Zwiastowania Pańskiego w Polsce, rozpoczął pierwszą kadencję od 22 marca 2005 roku. Drugą kadencję zakończył 25 marca 2011 roku. Za jego prowincjałatu w Częstochowie odbyły się dwa Zebrania Prowincjalne (V: 5–10 lutego 2007 roku; VI: 8–13 lutego 2010 roku). W Ząbkowicach Śląskich miało miejsce spotkanie kontynentalne wyższych przełożonych Stowarzyszenia z Europy (19–24 czerwca 2005 roku), a w Ołtarzewie – wspólna sesja Zarządów Prowincjonalnych: niemiecko-austriackiej Prowincji Serca Jezusowego oraz polskich Prowincji Chrystusa Króla i Zwiastowania Pańskiego (5–6 czerwca 2009 roku). Prowincja Zwiastowania Pańskiego erygowała trzy nowe domy: w Polsce (Międzyrzecz, 1 września 2006 roku), Korei Południowej (Yangdeogwon, 22 stycznia 2007 roku) i w Stanach Zjednoczonych (Brooklyn NY,



foto. © Archiwum Księża Pallotynów

21 marca 2007 roku) oraz przejęła parafie: w Szkocji w Dundee – św. Franciszka (1 września 2007 roku) i św. Józefa (1 września 2010 roku) oraz w Edynburgu – św. Jana Chrzciciela (Corstorphine), św. Kentigerna (Barton) i św. Andrzeja (Ravelston) – wszystkie trzy 7 września 2008 roku, a także na Białorusi (św. Bartłomieja w Mińsku, 22 stycznia 2008 roku). Prowincja rozpoczęła też współpracę z włoską Prowincją Królowej Apostołów w parafii św. Marty w Sarasocie na Florydzie w Stanach Zjednoczonych. W tym miejscu należy zaznaczyć, że prowincja doczekała się pierwszego koreańskiego pallotyńca. 16 sierpnia 2006 roku w Bundang-dong ks. diakon Francis An Dong Ok przyjął święcenia kapłańskie z rąk abpa Henryka Hosera SAC.

Za kadencji prowincjałskiej ks. K. Czulaka w Poznaniu poświęcono kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca Męczennika i św. Wincentego Pallottiego (21 kwietnia 2007 roku), a w Korei Południowej w Yangdeogwon odbyło się poświęcenie domu Stowarzyszenia i kaplicy (22 maja 2009 roku). W Poznaniu powołano do istnienia wewnętrzną jednostkę organizacyjną – Drukarnię Pallottinum (14 grudnia 2007 roku). Rozpoczęła ona swoją działalność 1 lipca 2008 roku. Dyrektorem został mianowany ks. Zbigniew Rembisz SAC, dotychczasowy zastępca dyrektora Wydawnictwa Pallottinum. W Korei, w Yangdeogwon, erygowano dom okresu wstępnego (1 marca 2007 roku). Przeniesiono też dom junioratu braci z Częstochowy do Ząbkowic Śląskich (1 października 2010 roku).

Ksiądz prowincjał K. Czulak wraz z członkami swej prowincji uczestniczył w jubileuszu 100-lecia obec-



ności pallotynów na ziemiach polskich (24–25 listopada 2006 roku – 11 listopada 2007 roku). Obchody jubileuszu rozpoczęły się w macierzystym domu w Wadowicach na Kopcu. Ojciec duchowny WSD w Ołtarzewie, ks. Roman Forycki SAC, wygłosił konferencję na temat hasła przewodniego całego Roku Jubileuszowego: *Ożywiać wiarę, rozpalać miłość, jednoczyć wysiłki*. Referat pt. *100-lecie obecności pallotynów na ziemiach polskich (1907–2006)* przedstawił ks. Stanisław Tylus SAC. Punktem centralnym uroczystości była Eucharystia koncelebrowana przez przybyłych pallotynów pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego. Zakończenie jubileuszu nastąpiło w Ołtarzewie. Mszy Świętej przewodniczył abp metropolita warszawski Kazimierz Nycz.

Po zakończeniu kadencji prowincjała zamieszkał w Ołtarzewie, oddając się pracy duszpastersko-apostolskiej. Od 1 listopada 2011 roku rozpoczął pracę duszpasterską w Meksyku, w Tenango del Aire, do kąd udał się na własną prośbę. Po powrocie do kraju został 15 września 2017 roku skierowany do Ząbkowic Śląskich. Udzielał się tu jako spowiednik nowicjuszy i duszpasterz.

Zmarł nagle 29 września 2019 roku w drodze do Konstancina-Jeziornej na doroczne rekolekcje kapłańskie. Śmierć zastała go w pociągu na trasie Wrocław–Olsztyn. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 października w Ząbkowicach Śląskich. Przewodniczył im abp Henryk Hoser SAC, biskup senior diecezji warszawsko-praskiej i wizytator apostolski w Medjugorie. On też wygłosił homilię, w której zaznaczył: „Był to kapłan wychowawca. I właściwie całe życie w ten czy inny sposób poświęcał się formacji, jako wieloletni rektor seminarium w Ołtarzewie, wielokrotny ojciec duchowny kleryków, którzy się do kapłaństwa przygotowywali (...). Jednocześnie miał niezwykłą zdolność apostolskiej dyspozycyjności. Patrząc na jego życiorys, widzimy, ile funkcji pełnił, w ilu komisjach brał

udział, ile odpowiedzialności na siebie brał. Ta dyspozycyjność jest dla nas wszystkich wyzwaniem, bo jesteśmy odporni nawet na Boże wezwania wyrażane w woli przełożonych. Był też spełnionym misjonarzem. Wyjechał, jako już nie najmłodszy pallotyn, na misję do Kamerunu, gdzie był ojcem duchownym i wykładowcą teologii dogmatycznej w języku francuskim, który musiał opanować. Bardzo skrupulatnie przygotował się do swoich wykładów. Dzięki swojej ciężkiej pracy został zauważony jako kandydat do nominacji biskupiej. Później zgłosił się sam na misję do Meksyku. Inny język, kultura, kontynent, a mimo to pojechał tam i skutecznie działał”.

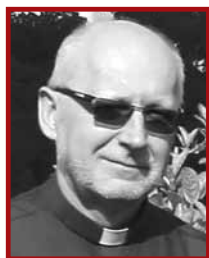
Pod koniec Mszy Świętej mówił ks. prowincjał Adrian Galbas SAC: „Umarł między jednym a drugim uderzeniem serca, między jednym a drugim stukotem kół pociągu (...), umarł gdzieś, nie wiadomo gdzie, pomiędzy Wrocławiem a Warszawą. Wbrew sobie dojechał aż do Olsztyna. Umarł sam, wśród obcych ludzi, słysząc strzępy ich rozmów o życiu, bo takie toczy się zwykle w pociągu. Czy dawał jakieś znaki, że potrzebuje pomocy? Czy nawet na to nie miał już siły? Umarł w drodze na swoje kapłańskie rekolekcje. Pilnował ich z gorliwością nowicjusza. Pewnie od wstąpienia do nowicjatu nie opuścił żadnych. Przypuszczam też, że nie opuścił żadnej godziny brewiarzowej, żadnego różańca, nie mówiąc już o Mszy Świętej”.

Ks. rektor Marek Chmielniak SAC odczytał telegram kondolencyjny nadesłany przez abpa Tadeusza Wojdę i wspomniał o innych telegramach przesłanych m.in. przez abpa Alfonsa Nossola i o. Arkadiusza Sosnę – prowincjała Instytutu Ojców Szentszackich. Przesłanie ks. Jakuba Nampudakama SAC, generała Stowarzyszenia, skierowane do uczestników uroczystości pogrzebowych, odczytał ks. Stanisław Stawicki SAC, współpracownik Zarządu Generalnego. Następnie swe przemowy wygłosili: ks. Waldemar Pawlik SAC, wiceprowincjał Prowincji Chrystusa Króla, w imieniu kolegów kursowych Zmarłego – ks. Stanisław Rudziński SAC i w imieniu Rodziny, na prośbę ks. Antoniego Czulaka – ks. Czesław Parzyszek SAC, przypominając jeszcze inne cechy Zmarłego, jak: skromność, towarzyszący mu zawsze uśmiech i pokój. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło ok. 60 kapłanów, a wśród nich ksiądz proboszcz z rodzinnej parafii ksiądz Kazimierz, alumni, bracia i nowicjusze oraz rodzina (m.in. siostra Zmarłego z mężem) i przyjaciele. Kondukt na cmentarz poprowadził ks. prowincjał Adrian Galbas SAC. Doczesne szczątki Zmarłego zostały złożone w kwaterze pallotyńskiej na tamtejszym cmentarzu komunalnym.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

IN ODIUM FIDEI

„Jego przykład pomaga nam być świadkami miłości i nadziei nawet pośród prześladowań”



ks. Adam Golec SAC

sławionym, pallotynie księdzu Richardzie Henkesie, więźniu niemieckiego obozu zagłady w Dachau, którego męczeństwo „in odium fidei”, po zakończeniu właściwego procesu, zostało właśnie oficjalnie uznane. Kilkanaście dni po tym spotkaniu ogłoszone zostają data i miejsce beatyfikacji – 15 września 2019 roku, katedra w Limburgu.

Wszystko jasne, ale co kryje się za łacińskim terminem „in odium fidei”?

„In odium fidei” – „z nienawiści do wiary” – jest bardzo ważnym pojęciem. Właśnie od uznania tej „nienawiści”, obecnej w sercach tych, którzy pozbawiają życia późniejszych błogosławionych lub świętych, zależy fakt, że Kościół mówi o męczeństwie, a nie tylko o niesprawiedliwym zabójstwie.

Watykan, wczesne popołudnie 21 grudnia 2018 roku. Do gabinetu papieża Franciszka przybywa kardynał Angelo Becciu, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, z prośbą, aby Ojciec Święty upoważnił podległą mu Dykasterię do ogłoszenia dekretów o nowym błogo-



Jak było z męczeństwem Richarda Henkesa?

Otóż zmarł on na tyfus plamisty 22 lutego 1945 roku w wieku zaledwie 44 lat. Zakaził się nim w Dachau, pierwszym obozie koncentracyjnym otwartym 22 marca 1933 roku przez narodowych socjalistów w Niemczech.

I tu mogą pojawić się wątpliwości. Ksiądz Richard zmarł na chorobę zakaźną, zatem gdzie owo „in odium fidei”? Został aresztowany i wtrącony do więzienia z polecenia demokratycznie wybranej władzy, która cieszyła się olbrzymim poparciem mieszkańców Trzeciej Rzeszy. Co więcej, ówczesny rząd kierowany przez kanclerza Adolfa Hitlera podpisał konkordat ze Stolicą Apostolską, a więc gdzie prześladowania i „odium fidei”?

Jeden z historyków, August Franzen, opisując dzieje walki nazizmu z Kościołem, wyróżnia trzy jej okresy. Warto krótko przyrzeć się temu opisowi, aby zdać sobie sprawę, w jakich warunkach naszemu współbratu przyszło żyć i działać.

Pierwszy okres obejmuje lata 1933–1934, kiedy podjęto, głównie niewielkie, bardzo zawołowane działania wskazujące jednakże na zasadniczą linię, jaka będzie zastosowana w najbliższej przyszłości.

20 lipca 1933 roku – podpisanie konkordatu i wielkie święto, prestiżowy sukces nowego niemieckiego reżimu. Opinia Hitlera na temat konkordatu Rzeszy jest bardzo jasna. Dwa tygodnie po uroczystym podpisaniu porozumienia oświadcza swoim najbliższym współpracownikom z Kancelarii Rzeszy: „Faszyzm zawiera swój pokój z Kościołem w imię Boga. Ja też to zrobię. Dlaczego nie. Ale to nie powstrzyma mnie od całkowitego wykorzenienia chrześcijaństwa w Niemczech od korzeni do gałęzi. Albo jest się Niem-

cem, albo chrześcijaninem. Nie możesz być jednym i drugim”.

Drugi etap obejmuje lata 1934–1939. Rozpoczyna się otwarta walka z Kościołem. Przyświecało tej walce hasło „laicyzacji życia publicznego”. Większość organizacji i stowarzyszeń kościelnych została rozwiązana, pozostałym zakazano działalności, cofnięto wszelkie dofinansowania, zlikwidowano prasę kościelną, utrudniano na wszelkie sposoby nauczanie religii w szkołach, odsunięto Kościół od wpływu na wychowanie młodzieży, powierzając to zadanie organizacjom nazistowskim, takim jak Hitlerjugend i BDM (Bund Deutscher Mädel). W szkołach miejsce krzyża zajmuje portret Führera, na którego cześć każdego dnia przed rozpoczęciem lekcji należało recytować formułę zastępującą modlitwę *Ojcze nasz*: „Adolfie Hitlerze, jesteś naszym wielkim Führerem, na dźwięk twego imienia drżą wrogowie, niech nadejdzie twoja Trzecia Rzesza, tylko twoja wola niech będzie prawem na ziemi, pozwól nam każdego dnia słyszeć twój głos i dowódź nami przez twoich dowódców, którym chcemy być posłuszni całym życiem. Tak przyrzekamy. Heil Hitler”.

Trzeci etap to lata 1940–1945. Chociaż wraz z rozpoczęciem wojny zaczęto mówić o „rozejmie”, naziści kontynuowali walkę mającą na celu całkowitą eliminację Kościoła katolickiego. Wtedy właśnie rozwiązano ostatnie szkoły wyznaniowe, w tym szkoły pallotyńskie w Katscher (Kietrz) i Frankenstein (Ząbkowice Śląskie), gdzie nasz Sługa Boży pracował jako nauczyciel.

W takim kontekście starcia życia ze śmiercią, Kościoła z nazizmem, ks. Richard Henkes, wykorzystując swe zdolności kaznodziejskie, podjął nierówną walkę o godność człowieka, ofiarowując swe życie w obro-

nie wiary. Bardzo szybko, gdy tylko Hitler objął urząd kanclerza, zrozumiał przewrotność i perfidię narodowosocjalistycznego systemu i zagrożenie, jakie stanowił dla ludzkości i wiary katolickiej. Co więcej, nie wahał się tego oznajmić w swoich kazaniach, rekolekcjach, osobistych spotkaniach.

Taka postawa doprowadziła go do aresztowania. Bezpośrednią przyczyną była treść kazania wygłoszonego w parafii Branitz (Branice) w dniu 12 marca 1943 roku. Mówił w nim m.in. o cnotach chrześcijańskich żołnierzy-męczenników z okresu Cesarstwa Rzymskiego walczących nad Renem i wskazywał ich oficerom armii niemieckiej jako przykład do naśladowania. Takiej zniewagi władza znieść nie mogła. Po kilku przesłuchaniach Gestapo, 8 kwietnia 1943 roku, osadziło go definitywnie w areszcie w Ratibor (Racibórz), a następnie bez procesu i wyroku wysłało do obozu koncentracyjnego w Dachau. Oskarżony został o „nadużycie ambony” – wykorzystywanie ambony do agitacji przeciwko władzy.

W sobotę, 10 lipca 1943 roku, ks. Henkes przekracza w Dachau bramę z cynicznym napisem „Arbeit macht frei” – „Praca czyni wolnym”. Zostaje wpisany do rejestru i od tej chwili przestaje być osobą, a staje się numerem 49642. Cel obozu: zniszczyć indywidualność ludzkiej osobowości, stłumić wolę i myśl, sprowadzić do najniższego stanu życia wegetatywnego i doprowadzić do pełnego ubezwłasnowolnienia.

Skalę nienawiści i pragnienie całkowitego zniszczenia wiary katolickiej oraz Kościoła przez narodowych socjalistów obrazuje świadectwo jednego z księży deportowanego do Dachau już w październiku 1938 roku: „Szef obozowego SS, umieszczając mnie w ciemnej celi, rzekł: *A zatem, klecho, słuchaj uważnie. Masz teraz trzy możliwości. Na podjęcie decyzji daję ci czas do jutra rana. Porzuć twoje zajęcie. Ono nie ma najmniejszego sensu. Nie wydostaniesz się stąd żywy. A gdyby przypadkiem ci się udało, to i tak w przeciągu kilku lat wykończymy wszystkich księży. W Niemczech nie będzie już kościołów. Więc zostaw swój zawód. Jeśli podpiszesz, jutro będziesz wolny. Jeśli nie, lepiej abyś się powiesił. Nadal chcę dać ci szansę... jeśli jesteś zbyt tchórzliwy, by podjąć decyzję, zastrzelę cię jutro. Zrozumiałeś? Bądź więc rozsądny, opuść swoją parafię lub powieś się*”.

Świadectwo nie pozostawia wątpliwości: narodowi socjaliści od samego początku zamierzali zniszczyć Kościół. Jest to „odium fidei et ecclesiae”, które motywowało nazistowski rząd i SS do torturowania i mordowania księży w obozie w Dachau.

A jak w tej sytuacji zachował się ks. Henkes?

„Poświęcenie swego życia, droga krzyżowa, wielka łaska, Zbawiciel prowadzi mnie, oddaję się dobremu Bogu” – słowa klucze, które pojawiają się we wszystkich listach ks. Richarda pisanych najpierw z więzie-



nia, a później z obozu. Jasne świadectwo o pragnieniu i woli, aby Bóg uczynił go swoim narzędziem. Pragnienie zostaje zrealizowane w sposób definitywny na kilka dni przed Bożym Narodzeniem 1944 roku, kiedy w Dachau wybucha kolejna epidemia tyfusu plamistego. Richard Henkes dobrowolnie zgłasza się do opieki nad chorymi, którzy zostali odizolowani w obozowym bloku 17, tzw. bloku czeskim, gdzie wkrótce sam zostaje zakażony. Umiera 22 lutego 1945 roku. Współwięźniom kapłanom, przekonanym o wyjątkowości i świętości młodego księdza, udaje się przekonać i przekupić kapo odpowiedzialnego za krematorium, by ciało ks. Richarda skremował osobno.

Śmierć Richarda Henkesa w obozie w Dachau została uznana jako męczeństwo, ponieważ powodami, które doprowadziły go do obozu w Dachau i przyczyniły się do jego śmierci, były miłość do prawdy i bliźniego, odważne wyznanie wiary katolickiej, sprzeciw wobec neopogańskiego narodowego socjalizmu z jego nienawiścią oraz wolą eksterminacji Kościoła katolickiego i księży.

„Zabity z nienawiści do wiary w obozie zagłady w Dachau, nienawiści przeciwstawił miłość, na okrucieństwo odpowiedział łagodnością. Jego przykład pomaga nam być świadkami miłości i nadziei nawet pośród prześladowań” (papież Franciszek).

foto: © Bistum Limburg

ks. Adam Golec SAC, pallotyn, od 2017 roku pełni funkcję postulatora generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego

BYĆ CAŁKOWICIE W RĘKACH BOGA



ks. Łukasz Gołaś SAC



„Święci i błogosławieni stanowią Boże odpowiedzi na pytania zadawane przez nas, ludzi” – tak rozpoczął swoją homilię kardynał Kurt Koch w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej księdza Ryszarda Henkesa, pallotyńa.

Dlaczego nadal potrzebujemy beatyfikacji? Dlaczego osobę, która już nie żyje, musimy postawić na piedestale? Błogosławieni i święci nigdy nie powiedzieliby o sobie, że są wyjątkowymi ludźmi. Powiedzieliby, że są normalnymi ludźmi.

Ludzie tacy jak wielu innych, tacy jak my – którzy zmagali się z wyzwaniem czasu, w którym żyli, i którzy po prostu wykonywali swoją pracę tam, gdzie Bóg ich posłał. Tak samo było z Richardem Henkesem – naszym współbratem, pallotyńem. Ryszard był człowiekiem o słabościach i wadach – jak każdy z nas. Nie trzeba robić wielkich rzeczy, aby zostać beatyfikowanym, nie trzeba być superbohaterem.

Ludzie beatyfikowani wydają się być całkowicie w rękach Boga. W ich życiu świeci coś z miłości obecnego Boga. Dlaczego? Bo błogosławieni są żywą ewangelią. Bo ich życie jest żywą EWANGELIĄ!

W niedzielę, 15 września 2019 roku, Pallotyńskie Radio Ewangelizacyjne Pallotti.FM, przeprowadziło transmisję z beatyfikacji ks. Richarda Henkesa SAC. Mszy Świętej przewodniczył kard. Kurt Koch – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, zaś Polskę reprezentowali: metropolita białostocki abp Tadeusz Wojda SAC i ks. Zenon Hanas SAC, przełożony Prowincji Chrystusa Króla SAC. Mszę Świętą koncelebrował również biskup Georg Bätzing oraz przełożony generalny pallotyńów z Rzymu – ks. Jacob Nampudakam SAC. W uroczystości brały udział liczne grupy pielgrzymów, nie tylko z Niemiec, ale także m.in. z Polski i Czech. Oprawę muzyczną zapewnił chór katedralny z Limburga. Była to pierwsza beatyfikacja diecezji limburskiej.

Podczas homilii w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej kard. Kurt Koch powiedział: „Jest zatem pięknym i znaczącym zbiegiem okoliczności, że możemy świętować beatyfikację księdza Henkesa w święto Podwyższenia Krzyża, które jest celebrowane w diecezji limburskiej jako specjalne święto diecezjalne – Ojciec Henkes jest szczególnie wiarygodnym egzegetą tekstów Ewangelii dzisiejszego święta, które przynosi nam krzyż Jezusa jako znak bezgranicznej miłości



Boga do nas, ludzi (...). Tak jak Jezus nie szukał cierpienia i krzyża, lecz kierował się wolą Bożą dla życia ludzi i został zabity z powodu swojej miłości do nas, tak i ojciec Henkes w żadnym wypadku nie szukał męczeństwa, ale jest to konsekwencja jego lojalności do dobrowolnie przyjętej wiary katolickiej. Na tym polega autentyczność jego świadectwa wiary". Kardynał dodał, że nowy błogosławiony w swoim męczeństwie połączył się z Chrystusem, który jest zmartwychwstałym i żywym.

Po liturgii odbył się festiwal Richarda Henkesa w Bismarcksgarten am Roßmarkt, gdzie goście mogli porozmawiać o błogosławionym i pogłębić swoją wiedzę o jego życiu. Dzień zakończył wieczór chwały w kościele Pallottiner St. Marien.

W całej jego historii życiowej i kapłańskiej, podobnie jak Maryja pyta: „Czego chcesz ode mnie, Boże?”. I zaraz odpowiada: „Każdego dnia chcę usłyszeć, czego chcesz ode mnie, Boże, jak mnie nazywasz, gdzie mnie wysyłasz”. Bóg wysłał wielu pallotynów do ludzi.

Czy ten człowiek, który zmarł w wieku 45 lat, może być dla mnie wzorem do naśladowania? Przecież już 74 lata nie żyje i od tego czasu świat zasadniczo się zmienił. Za każdym razem ma swoje własne wyzwania. A jednak może warto w dzisiejszych czasach przyrzeć się życiu bł. Ryszarda, który wsłuchiwał się w wezwania Boga. Może warto jeszcze raz popatrzeć na Ojca Założyciela – św. Wincentego Pallottiego lub naszych błogosławionych: Elżbietę Sannę, Józefa Janrowskiego, Józefa Stanka czy Ryszarda Henkesa?

Beatyfikacja minęła. Ale to dopiero początek, aby patrzeć na nich i uczyć się od nich: Jak wiara Boża może odnieść sukces nawet dzisiaj, nawet w dzisiejszym świecie. Tego nam potrzeba! Dlaczego? Bo święci i błogosławieni stanowią Boże odpowiedzi na pytania zadawane przez każdego z nas oraz są najlepszymi egzegetami ewangelii.

foto: © Bistum Limburg



ks. **Łukasz Gołaś** SAC, dyrektor Radia Pallotti.FM, prezes Fundacji nowohuckie.PL

WIEK **XX** i **XXI** SĄ WIEKAMI **MĘCZENNIKÓW** CHRZEŚCIJAŃSKICH



O współczesnej sytuacji chrześcijan, prześladowaniach i pomocy z ks. prof. UKSW dr. hab. **Waldemarem Cisko**, dyrektorem Sekcji Polskiej PKWP, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Księżu Profesorze, jak wygląda obecnie sytuacja chrześcijan w świecie?

Według wszystkich obserwatorów życia religijnego i innych instytutów badawczych chrześcijanie należą do najbardziej prześladowanych grup religijnych na świecie. Każdego roku za wiarę w Chrystusa ginie ok. 100 000 osób. To liczba, która musi nas poruszać. Za nią stoją tragedie konkretnych ludzi, którzy przecież przez wiarę w Chrystusa i sakrament chrztu św. stanowią naszą duchową rodzinę. Mamy też dokumenty św. Jana Pawła II i papieża Benedykta XVI, którzy wiek XX i XXI nazwali wiekami męczenników. W tym okresie szacuje się, że zginęło ok. 45 milionów ludzi wyznających wiarę w Chrystusa.

Z czego wynika taka skala nienawiści wobec wyznawców Chrystusa? Co jest korzeniem prześladowań chrześcijan w świecie?



Jeżeli chodzi o źródła, to są one różnie klasyfikowane. „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” z doświadczeń i rozmów z naszymi partnerami, z którymi realizujemy projekty w miejscach na świecie najtrudniejszych dla chrześcijan, może wymienić trzy główne problemy, korzenie tych prześladowań.

Dzisiaj na pierwszym miejscu jest radykalny islam, z którym mamy do czynienia chociażby w Pakistanie, Nigerii, Syrii i Iraku. W tych krajach prawo państwowe podporządkowywane jest religijnemu prawu szariatu. W wyniku tego prześladowania chrześcijan stają się usankcjonowane prawnie. Znakomitym przykładem takiego działania jest Sudan Północny. Genezy problemów związanych z prawami chrześcijan należy szukać w konstytucji Sudanu z 2005 roku. Z jednej strony dokument ten chroni prawo obywateli do wolności od „dyskryminacji na tle wyznaniowym” (art. 31),

a z drugiej zabezpiecza hegemonię islamu. Art. 5 ust. 1 stwierdza, że „źródło prawodawstwa [w Sudanie] stanowi islamskie prawo szariatu”, a jak powszechnie wiadomo, ogranicza ono wolność religijną. Tylko w ciągu 12 miesięcy do lutego 2017 roku „co najmniej 25 kościołów otrzymało zawiadomienia o [przyszłym] zburzeniu”. W maju 2017 roku „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” uzyskało informację z anonimowego źródła, że „kościół jest niszczone pod pretekstem planowania zagospodarowania przestrzennego poszczególnych miast. Kościół nie ma prawa kupować nieruchomości”. Ponieważ wiele kościołów zniknęło z obszaru miast i wsi sudańskich, to jeśli jest zapotrzebowanie na nowy, „władze odmawiają wyznaczania jakichkolwiek działek pod budowę kościołów, twierdząc, że nie ma na nie zapotrzebowania”. Przedstawiciel Kościoła w Sudanie poinformował PKWP (ACN), że „każdego miesiąca burzone są kościoły,

a nigdy nie słyszy się o rozbiórce meczetów”. Raporty sugerują, że hierarchowie Kościoła są coraz bardziej zaniepokojeni nietolerancją reżimu.

Kolejnym problemem, z którym stykają się chrześcijanie, są reżimy totalitarne. Prym wiedzie tutaj Korea Północna przez wielu obserwatorów nazywaną „wielkim obozem koncentracyjnym”. Zaraz obok Korei znajdujemy Chiny, w których pomimo rozmów prowadzonych ze Stolicą Apostolską w wielu prowincjach nasiliło się w ostatnim czasie prześladowanie chrześcijańskich wspólnot. Widzimy tam burzenie świątyń, niszczenie krzyży czy też kary więzienia dla wielu naszych braci i siostr w wierze.

Chrześcijanie doznają też wielu prześladowań w krajach, w których religią dominującą jest buddyzm, powszechnie uważany za „religię bardzo przyjazną i pokojową”. Podobnie jak w krajach muzułmańskich,



„Bliski Wschód bez chrześcijan lub z nie-licznymi chrześcijanami nie jest już Bliskim Wschodem...”

niszczone są chrześcijańskie świątynie, a ludzie wyznający wiarę w Chrystusa za to wyznanie często płacą swoim życiem.

Jak wygląda dzisiaj sytuacja chrześcijan w tak ważnej dla każdego z wierzących Ziemi Świętej?

Na początku XX wieku chrześcijanie w Ziemi Świętej stanowili ok. 20% społeczności. Jeszcze niedawno burmistrzem w Betlejem, znajdującego się na terenie Autonomii Palestyńskiej, był chrześcijanin. Dzisiaj – tak podają ostatnie raporty „Pomocy Kościołowi w Potrzebie” – wyznawców Chrystusa jest niespełna 4%. Powszechnie znanym faktem jest to, że w ostatnich 30 latach 50% chrześcijan opuściło Bliski Wschód. Trzeba stwierdzić, że opuścili oni definitywnie swoją ojczyznę. Opuścili także w jakiś sposób szczególną ojczyznę wiary każdego z nas. Czy powrócą? Mamy taką nadzieję i staramy się zrobić wszystko, by im w tym pomóc.

Sytuacja niemal z roku na rok staje się coraz bardziej dramatyczna, o czym nieustannie przypominają patriarchowie z krajów Bliskiego Wschodu. Niestety, media zachodnie rzadko nagłaśniają faktyczny stan rzeczy i lekceważą chrześcijańską tożsamość. Jedną z wypowiedzi patriarchy maronickiego Bechary Boutrosa Rai doskonale obrazuje to, co dzieje się w tamtym regionie świata, a co tak naprawdę jest konsekwencją „arabskiej wiosny”: „Od dwóch tysięcy lat budowaliśmy na Wschodzie razem z naszymi braćmi muzułmanami wspólną cywilizację i tożsamość. Niestety, różne nurty polityki międzynarodowej próbują jej szkodzić” – oświadczył po zakończeniu posiedze-

nia Rady Katolickich Patriarchów Wschodu w Bkerke w Libanie.

Z jakimi formami prześladowania mamy obecnie tam do czynienia?

Liczba chrześcijan w tych miejscach nieustannie spada. Nawet typowo chrześcijańskie miejscowości jak Nazaret, Ramallah i Betlejem dziś zamieszkiwane są przez nieliczne rodziny wyznawców Chrystusa. Na początku XX wieku chrześcijanie należący do różnych Kościołów stanowili ok. 10% społeczeństwa. Dzisiaj ich liczba nie przekracza 2%. Konflikt opisywany najczęściej jako izraelsko-palestyński stał się bronią przeciwko chrześcijanom od 2000 lat wpisanym w historię tych ziem. Przerażający jest brak mądrości, która powinna naturalnie zrodzić się z tak trudnej historii tych krajów. To państwa, które od wielu już lat podobny los fundują zamieszkującym ich terytorium chrześcijanom.

Wobec naszych braci i sióstr najpotężniejszą bronią dzisiaj staje się ekonomia. W Izraelu są to często wyższe podatki dla rodzin chrześcijańskich i ich małych biznesów, a dla wspólnot kościelnych wyższe podatki na ich domy i prowadzoną – najczęściej socjalną i edukacyjną – działalność. Innym sposobem ekonomicznej walki z chrześcijanami jest wykorzystywanie pielgrzymów odwiedzających najświętsze miejsca związane z naszą wiarą. Muzułmanie produkujący i sprzedający różańce, krzyżyki i inne pamiątki religijne często zabierają tym samym jedyne źródło utrzymania się rodzin chrześcijańskich, które w wyniku tego zmuszone są do opuszczenia naszej wspólnej „duchowej ojczyzny”.

Dlatego tak ważne jest, aby na miejscu korzystać z hoteli chrześcijańskich, odwiedzać sklepy prowadzone przez chrześcijan z rzeczami wyprodukowanymi przez ich rodziny. To pozwala tym ludziom godnie żyć w świecie zdominowanym dzisiaj przez muzułmanów. To jest niewielki wysiłek pielgrzymów, a jego owoce są bardzo konkretne. Przypomnę tu jedną sytuację z Syrii. Zostaliśmy poproszeni o pomoc w sfinansowaniu ciepłych butów i ubrań dla tamtejszych dzieci. Pewna siostra pracująca tam od lat poprosiła wtedy, abyśmy wszystkie te rzeczy zakupili właśnie w Syrii. W tym tak bardzo zniszczonym przez wojnę kraju każda szansa na to, by móc własnymi rękami zarobić na życie swoich rodzin, jest bardzo istotna.

Dlaczego tak ważna jest obecność chrześcijan na Bliskim Wschodzie?

Konieczność naszej obecności na tych ziemiach doskonale wyraził papież Benedykt XVI, który prosił w Libanie: „Bliski Wschód bez chrześcijan lub z niewielkimi chrześcijanami nie jest już Bliskim Wschodem, ponieważ wraz z innymi ludźmi wierzącymi tworzą oni tak szczególną tożsamość regionu. Jedni są odpowiedzialni za drugich przed Bogiem. Dlatego ważne jest, aby przywódcy polityczni i religijni rozumieli tę rzeczywistość i unikali polityki lub strategii, która uprzywilejowuje jedną tylko wspólnotę, co prowadziłoby ku jednobarwnemu Bliskiemu Wschodowi, który w niczym nie odzwierciedlałby swej bogatej rzeczywistości ludzkiej i historycznej”.

Ponadto pomimo dominujących obrazów wojny i innych form agresji Bliski Wschód jest jednak niezmiennie ważny dla relacji chrześcijańsko-muzułmańskich, dla dialogu, z którego nie możemy rezygnować. Kościoł na Bliskim Wschodzie to mozaika niemalże wszystkich rytów, które pojawiły się w historii Kościoła, także tych, które do dziś posługują się językiem aramejskim – językiem Chrystusa. Między innymi z tego powodu nie możemy odwracać wzroku od tego, co się tam dzieje. To właśnie w Syrii, w Damaszk, w meczecie Umajjadów, po raz pierwszy w dziejach papież, głowa Kościoła katolickiego, przekroczył próg muzułmańskiej świątyni, by spotkać się z przywódcami religijnymi świata islamskiego i podjąć z nimi dialog. Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał wtedy, że islam bliskowschodni, który nie był wówczas jeszcze sponsorowany przez radykałów z Zatoki Perskiej, w tym Arabię Saudyjską, jest tą odmianą islamu, która pozwalała wspólnie żyć wyznawcom Chrystusa i Allaha.

Powrót do tego, „jak było”, może pokazać nie tylko Kościołowi jako wspólnocie ludzi wierzących w Chrystusa, ale również światu jako wspólnocie ludzi różnych religii i wyznań, w jaki sposób tak wielka różnorodność może stanowić pełne pokoju wspólne bogactwo każdego z tych krajów.



Pamiętam rozmowę z jedną z kobiet pracujących przy produkcji różańców w rodzinnej firmie. Cała jej rodzina miała brazylijskie paszporty. Zapytana, dlaczego wobec takiej możliwości nie wyjadą w miejsce bezpieczniejsze i łatwiejsze do życia, odpowiedziała: „Jeżeli my wyjedziemy z tej ziemi, to kto z Panem Jezusem zostanie?”. Ta odpowiedź najprościej oddaje potrzebę ich obecności w Ziemi Świętej.

Dlaczego właśnie my, Polacy, powinniśmy czuć się szczególnie zobowiązani do pomocy?

„Pomoc Kościołowi w Potrzebie” ma 23 biura narodowe. Najnowsze biura znajdują się w Korei Południowej i na Słowacji. Polska jako kraj jeszcze niedawno otrzymywała największą pomoc ze Stowarzyszenia. Od kilkunastu lat jako Polacy, można powiedzieć, spłacamy swój dług wdzięczności, pomagając dzisiaj chrześcijanom w tych miejscach, w których cierpią prześladowania. Nasza pomoc to wiele pięknych kart. Jedną z nich jest obchodzony od jedenastu lat Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W tym roku ten dzień był dedykowany naszym braciom i siostrą w Sudanie Południowym. Obecnie, gdy nasi dobrodziejcy z Francji, Niemiec i innych krajów widzą, w jaki sposób i na jak wielką skalę pomagamy tym, którzy dzisiaj cierpią, są bardzo szczęśliwi, że to dobro, które nam kiedyś okazali, przekazywane jest dalej.

Jakie projekty i na jaką skalę realizowane są rocznie?

Stowarzyszenie w skali międzynarodowej realizuje ok. 6000 projektów rocznie, na kwotę ok. 130 milionów euro. Staramy się dbać przede wszystkim o wymiar duchowy i duszpasterski Kościoła. Takim przykładem jest projekt, który od lat realizujemy w Polsce. Nosi on nazwę „Cicha i wierna obecność”, a zrodził się ze spotkania ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego z naszym założycielem ojcem Werenfriedem w 1956 roku w Rzymie. Wtedy to Ksiądz Kardynał poprosił o pomoc dla wszystkich zakonów kontemplacyjnych

w Polsce. To jest jedyny projekt, który trwa nieprzerwanie od jego początku.

Drugim ważnym projektem jest kształcenie księży. Coraz wyraźniej widzimy, także w Polsce, jak brak kapłanów osłabia wspólnotę. Jak podaje KAI, w porównaniu z ubiegłym rokiem liczba powołań kapłańskich w Polsce spadła o 20%. Niespodziewany wzrost powołań obserwujemy za to w krajach Afryki i Ameryki Południowej. Każdego roku dzięki stypendiom Stowarzyszenia swoje przygotowanie do kapłaństwa może kontynuować ok. 10 000 seminarzystów. Kolejnym pięknym projektem są stypendia mszalne dla kapłanów z najbiedniejszych miejsc na świecie. Wiemy, że na zachodzie Europy tych Mszy Świętych nie ma już często kto odprawiać, dlatego intencje przekazywane przez naszych ofiarodawców pozwalają pełnić swoją posługę tysiącom kapłanów na całym świecie. Dzięki tym stypendiom mszalnym utrzymywane są często całe parafie.

Innym bardzo pięknym – choć dla nas dzisiaj trochę zabawnym – projektem jest zakup roweru dla każdego nowo wyświęconego księdza na Kubie. Dzięki temu drobnemu darowi księża mogą docierać z Ewangelią do wielu, często bardzo oddalonych, miejscowości.

W jaki sposób pomagamy chrześcijanom na Bliskim Wschodzie?

Chrześcijanie w Syrii i Iraku czekają nie tylko na jasne deklaracje, ale przede wszystkim na konkretną pomoc. Najlepszym tego przykładem jest od wieków chrześcijańska Równina Niniwy w Iraku. Po ustaniu tam działań wojennych chęć powrotu zadeklarowało tylko kilka procent rodzin. Gdy złożyliśmy obietnicę pomocy w odbudowie ich domów i zaczęliśmy tę odbudowę realizować, odsetek tych osób przekroczył 40%.

Podobnie wygląda sytuacja w Syrii. W tym liczącym ok. 23 milionów mieszkańców państwie niemal połowa z nich przemieściła się wewnątrz kraju, uciekając z objętych wojną miast takich jak Homs czy Aleppo do miejsc nieco spokojniejszych. Liczba ta, niestety, ostatnio bardzo wzrosła. W obliczu wydarzeń sprzed kilkunastu tygodni, a mianowicie po ataku wojsk tureckich na północy kraju, kolejne setki tysięcy ludzi pozostały bez dachu nad głową. Zanim tam będziemy pomagać odbudowywać domy, musimy najpierw zadbać o tych ludzi, którzy przed bombami uciekali zupełnie bez niczego. Dlatego pragniemy wzbogacić programy realizowane przez nasze Stowarzyszenie w ostatnich latach. Przykładem może być program „Mleko dla Aleppo”, dzięki któremu kilka tysięcy kobiet każdego dnia dostaje mleko dla swoich najmłodszych dzieci, lub projekt leczenia w Syrii, którym w ostatnich trzech latach zostało objęte kilkanaście tysięcy osób. W obu tych krajach pomagamy szkołom w opiece nad dziećmi i opłacamy ich kształcenie.

Wszystko to robimy po to, by nie czuli się zapomniani. By przyszłość, jaką są najmłodsi, mogła odbudowywać swój kraj po okropnym doświadczeniu wojny.

Księża Dyrektorz, jak możemy wesprzeć Stowarzyszenie w tych wszystkich pięknych projektach?

W Ziemi Świętej wspieramy chrześcijan, kupując ich wyroby z drewna oliwnego. Tu w Polsce można je nabyć na naszej stronie internetowej www.pkwp.org. To małe cegiełki, dzięki którym domy chrześcijan w Ziemi Świętej wciąż istnieją. Takie gesty i taka pomoc dają im siłę naszej pamięci o nich. Oni w zamian dzielą się z nami swoją modlitwą i obecnością w tych miejscach, które upamiętniają ziemskie życie Chrystusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dzielą się także nadzieją, której doświadczenie, na przekór wszystkiemu, stanowi największe źródło inspiracji dla wszystkich zaangażowanych w pomoc.

Pomagać możemy również, wspierając nasze projekty realizowane wobec najbiedniejszych i najsłabszych w Syrii, Iraku i Ziemi Świętej. Za wszelką pomoc serdecznie dziękujemy.

„Pomoc Kościołowi w Potrzebie”

ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa

PKO BP o/ Warszawa

87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Dziękuję za rozmowę.

ks. prof. **Waldemar Cisko**, urodził się 8 lipca 1967 roku w Rzeszowie. 29 maja 1993 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od października 2002 roku jest pracownikiem dydaktyczno-naukowym Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, od 14 grudnia 2012 roku z tytułem doktora habilitowanego nauk teologicznych. Od 2006 roku jest dyrektorem Sekcji Polskiej Papieskiego Stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” i inicjatorem dwóch biur regionalnych PKWP w Krakowie i w Poznaniu. Od początku istnienia Polskiej Sekcji Stowarzyszenie zajmowało się wieloma akcjami humanitarnymi mającymi na celu pomoc najbardziej potrzebującym chrześcijanom w krajach ogarniętych wojną lub prześladowaniami religijnymi. Odznaczony Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości (2018) oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób potrzebujących pomocy i wsparcia” (2019). Ks. prof. Waldemar Cisko wciąż podejmuje istotne i aktualne zagadnienia współczesności w postaci pracy naukowo-dydaktycznej oraz pastoralnej i społecznej. Jest również autorem wielu poczytnych publikacji: *Imigranci u bram. Kryzys uchodźczy i męczeństwo chrześcijan XXI w. czy Tragedia Aleppo*.

foto: © PKWP

Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowe

APOSTOLOS

www.apostolos.pl



WIĘCEJ NIŻ PODRÓŻ

✉ email: apostolos@apostolos.pl

☎ tel. 790 277 688, 790 377 688



JEST TAKI KSIĄDZ w WATYKANIE...



Krzysztof Tadej

Można go spotkać na rzymskich dworcach kolejowych, w podziemnych przejściach i ruderach. W miejscach, gdzie widać największą biedę i nędzę. Tam gdzie żyją ludzie wykluczeni.

Ale można go spotkać też w jednym z najwspanialszych kościołów świata. Rano, kilka minut po godzinie siódmej, grupa osób czeka na niego przy zakrystii w bazylice Świętego Piotra w Watykanie. Kiedy wychodzi ubrany w albę i ornat, idą za nim do jednej z kaplic znajdujących się tuż przy grobie Świętego Piotra. Tam odprawia Msze Święte. Kazania mówi bez kartki.

Nie ma w nich długich teologicznych rozważań. Tylko proste, precyzyjne słowa o tym, co wynika z Ewangelii. Słowa, które zmieniły życie wielu osób.

Po Mszy Świętej we wnętrzu bazyliki jest już sporo ludzi. Niektórzy zachwycają się wspaniałym wnętrzem tej świątyni, inni szukają miejsca, gdzie można się pomodlić. On przechodzi wśród nich. Zawsze klęka przed jednym grobem. Grobem Jana Pawła II.

„Jest taki ksiądz w Watykanie...” – wiele lat temu we Włoszech usłyszałem te słowa od różnych osób. Wszyscy byli zachwyceni, że „jest taki ksiądz w Watykanie, który kupuje z własnych pieniędzy jedzenie i rozdaje je biednym koczującym przy placu Świętego Piotra”. Zdziwiony byłem ich zdziwieniem. Wyobrażałem sobie, że w Watykanie może zabraknąć wody, może nieraz prądu, ale nie księży, którzy czynią dobro, pomagając najuboższym.

Pytałem ważnych hierarchów, kim jest ten kapłan. Nie znali odpowiedzi. On dalej rozdawał jedzenie tym, którzy byli głodni. Oni wiedzieli. To Polak. Ksiądz Konrad Krajewski. (...)

Konrad Krajewski był ceremoniarzem trzech papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Przygotowywał Msze Święte odprawiane przez następców Świętego Piotra, procesje Bożego Ciała, spotkania modlitewne, papieskie pielgrzymki. Uczestniczył w przygotowaniach dwóch konklawe.

Polski ksiądz był świadkiem wielu historycznych wydarzeń w Watykanie. Ich symbolem może być chwila, gdy wspólnie z arcybiskupem Piero Marinim położył ewangeliarz na trumnie z ciałem Jana Pawła II podczas pamiętnego pogrzebu. Niedługo potem miliony ludzi na całym świecie znów wpatrywały się w ekrany telewizorów, aby zobaczyć nowego papieża. Na głównym balkonie bazyliki Świętego Piotra pojawił się najpierw krzyż niesiony przez polskiego ceremoniarza, księdza Konrada Krajewskiego, a za nim papież Benedykt XVI. W 2013 roku, na tym samym balkonie, ksiądz prałat Konrad Krajewski towarzyszył francuskiemu kardynałowi, który ogłosił światu, że kolejnym papieżem został kardynał Jorge Mario Bergoglio.

W sierpniu 2013 roku Ojciec Święty Franciszek mianował łódzkiego księdza arcybiskupem i jałmużnikiem papieskim. Jałmużnikiem, czyli osobą, która

w imieniu papieża pomaga najbardziej potrzebującym. Pięć lat później, w maju 2018, papież zdecydował, że Konrad Krajewski będzie kardynałem.

Wiele osób zastanawiało się, kim jest ten jeden z najmłodszych kardynałów świata.

Opisując watykańskich hierarchów, można wyliczać ich tytuły, odznaczenia, doktoraty *honoris causa*. Dla mnie ciekawsze są krótkie zdania polskiej zakonnicy. Jednej z osób pomagających kardynałowi Krajewskiemu. „Rozdajemy posiłki na dworcach kolejowych. Kiedy ci, co przyszli, kończą jeść, trzeba zrobić porządek. I wtedy on, kardynał, tak ważny hierarcha Watykanu, bierze szmatę i wszystko sprząta”. (...)

To człowiek, który nie wypowiada pustych, okrągłych zdań. Nawet w kawiarni. Szkoda mu czasu na rozmowy o niczym. Tych kilka minut z nim to dla wielu często najważniejsze rekolekcje życia. Rozmowy o Bogu, które zapamięta się na zawsze.

Lubi opowiadać o ulubionych świętych. Matce Teresie z Kalkuty, siostrze Faustynie Kowalskiej, Ojcu Pio. Często mówi: „Żyj tak, aby ludzie pytali cię o Boga!”. Kiedy ktoś narzeka, że w życiu jest na „bocznym torze”, odpowiada: „Tam gdzie zanosisz Jezusa, tam jest centrum świata! Nie ma nieważnych miejsc i bocznych torów. Zanieś Chrystusa tam, gdzie może nie dotrzeć żadna siostra zakonna i ksiądz”.

Niektórzy obawiali się, że po nominacji na arcybiskupa i kardynała może się zmienić. Całe szczęście, nie zwariował. Dla kolegów został kolegą, dla przyjaciół przyjacielem. Nie każe do siebie mówić „eminencjo”. Nie zatrudnił sekretarza, który nosiłby za nim teczkę i otwierał drzwi. Dalej co roku chodzi w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Nadal żartuje, jeździ motorem, lubi grać w siatkówkę i pływać na kajakach. I pomaga tym, którzy są w potrzebie.

To pomaganie to przede wszystkim modlitwa. Szukają go ludzie z całego świata. Dzwonią, piszą. Konrad Krajewski działa jak pogotowie ratunkowe. Można odnieść wrażenie, że dwadzieścia cztery godziny na dobę. Niemal zawsze dostępny, bo przecież trzeba działać natychmiast, gdy umiera syn czy córka, kiedy zachoruje mama lub tata. Wtedy nie ma na świecie ważniejszej sprawy. Trzeba od razu prosić Boga o łaskę. Nieważne są wówczas dla ludzi rozważania, jacy są księża i co powinno zmienić się w Kościele. Jest rozpacz, ból i poszukiwanie pomocy. Kardynał Krajewski odprawia Msze Święte, modli się przy grobie Jana Pawła II w zgłaszanych intencjach. Pociesza, dodaje nadziei, jest z innymi w ich bólu. (...)

Kardynał Krajewski nieraz jest krytykowany. Słyszałem zdania: „My tu też pomagamy biednym, a tylko o nim się mówi”. Albo: „Robi to pewnie dla sławy i rozgłosu”. Pomimo takich głosów on robi swoje – zorganizował prysznic dla bezdomnych, opiekę lekarską, noclegownie. I odmawia udzielania wywiadów. Kiedyś

zrobił kilka wyjątków. Jego wypowiedzi okazały się jednymi z najciekawszych i najważniejszych świadectw na przykład o Janie Pawle II.

Zapach Boga to pierwszy zbiór publicznie wypowiedzianych słów kardynała Konrada Krajewskiego. To fragmenty jego kazań, homilii, przemówień i nielicznych wywiadów. Dokonano w nich drobnych poprawek stylistycznych, usunięto powtórzenia. Całe opracowanie i wprowadzone poprawki zostały zaakceptowane i autoryzowane przez kardynała Krajewskiego. Warto dodać, że niektóre wypowiedzi kardynała można przeczytać i zobaczyć w Internecie. Bezcenne nagrania zostały zarejestrowane między innymi przez Łukasza Głowackiego z kanału Maskacjusz TV.

Pojawia się o kardynale Krajewskim wiele artykułów w prasie. Jeden z nich zatytułowano: *Czy Polak znów może zostać papieżem?* Ciekawe pytania, na które nikt nie potrafi odpowiedzieć. Nikt, oprócz Boga.

Jednego możemy być pewni. Kiedy Bóg będzie zastanawiał się nad światem, nad Kościołem, nad tym, ile cierpienia ludzie wyrządzają ludziom... możemy Mu powiedzieć, że nie jest jeszcze tak źle. Bo przecież „jest taki ksiądz w Watykanie”, który pomaga biednym, rozdaje jedzenie. Polak z Łodzi. Konrad Krajewski.

Fragmenty wstępu do książki: Kard. Konrad Krajewski, *Zapach Boga*, opracowanie i wstęp Krzysztofa Tadeja, dziennikarza, dwukrotnego laureata watykańskiego Oscara, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019

foto: © Krzysztof Tadej





Tworzymy Kolej Przyszłości



POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna



#ZMIENIAMY DWORCE

NAJWIĘKSZA MODERNIZACJA DWORCÓW

Okolo 200 nowych

lub zmodernizowanych dworców w całej Polsce

do 2023 roku

INSTYTUT ŚWIĘTEGO WINCENTEGO PALLOTTIEGO w POLSCE



ks. Witalij Gorbatych SAC

Kiedy czytamy słowo „instytut”, od razu kojarzy nam się ono z pewną instytucją gromadzącą dużą liczbę osób, która zajmuje się działalnością naukowo-badawczą i dydaktyczną, lub ze zgromadzeniem zakonnym (instytut zakonny), czyli wspólnotą, która dąży do realizacji wspólnej misji według własnego charyzmatu wyrażonego w regule zakonnej. Gdy chodzi o Instytut Pallottiego, to chociaż jest to instytucja, która według definicji ją określającej w Statutach Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego: „zajmuje się działalnością naukowo-badawczą nad osobą i dziełem św. Wincentego Pallottiego oraz upowszechnianiem myśli Założyciela”, to jednak aspekt naukowy ustępuje w nim miejsca osobie św. Wincentego Pallottiego, założyciela Zjednoczenia i Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (jego męskiej i żeńskiej gałęzi).

Rys historyczny

Idea powołania instytucji, która zajęłaby się osobą św. Wincentego Pallottiego, zrodziła się w 1943 roku w Rzymie, kiedy Zarząd Generalny mianował ks. Ansgara Fallera pierwszym odpowiedzialnym za nowo powstały instytut. W 1946 roku do Instytutu Pallottiego zostało przyłączone wydawnictwo Edizioni dell'Apostolato Cattolico i nieprzypadkowo rok później, a dokładnie 2 czerwca 1947 roku, VIII Kapituła Generalna

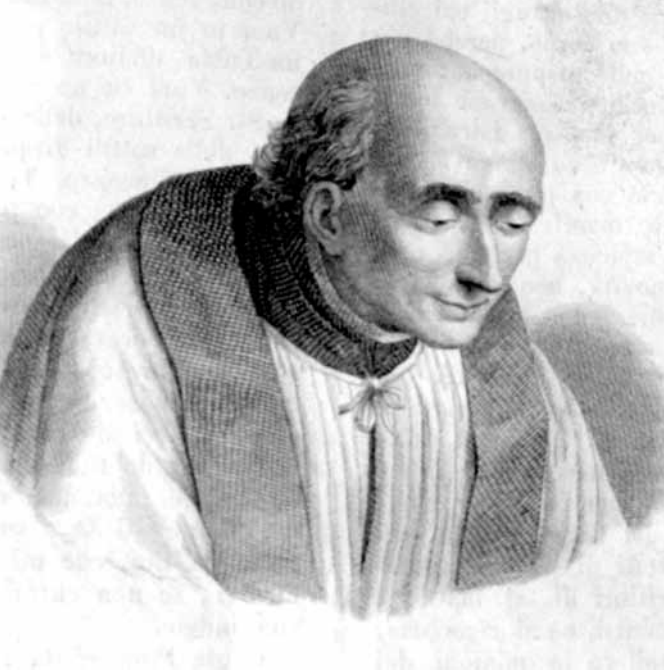
Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego zwróciła się do papieża Piusa XII o przywrócenie mu nazwy nadanej przez założyciela: „Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego”, co zresztą zostało uczynione reskryptem papieskim z 10 czerwca 1947 roku.

Rzymski instytut był prowadzony przez księdza Fallera do 1992 roku i w rzeczywistości był to instytut jednoosobowy, ale ks. Ansgar Faller SAC w swej wieloletniej działalności (od 1943 do 1992 roku, w którym zmarł) nie działał sam, lecz współpracował z wieloma księżmi naszego zgromadzenia i zgromadził liczne zbiory dokumentów oraz pozycji książkowych, które dla studiów historycznych i poszukiwań pallotyńskich mają nieocenioną wartość.

Lata 1992–1996 to czas, w którym Instytut podjął badania i systematyzację zbiorów zgromadzonych przez ks. Fallera, oraz pracował nad wytyczeniem kierunków rozwoju na przyszłość.

Dnia 6 lutego 1996 roku Rada Generalna SAC zaaprobowała Statut Instytutu Świętego Wincentego Pallottiego. Mianowano również nowego dyrektora Instytutu, którym został ks. dr Jan Kupka SAC. Zapoczątkował on regularne spotkania kwartalne, podczas których wygłaszano konferencje dotyczące naszego świętego i czasów, w których żył i działał. W 1999 roku powstało też czasopismo „Apostolato Universale”, w którym publikowano wygłoszone podczas kwartalnych spotkań konferencje i inne artykuły poświęcone życiu i działalności św. Wincentego Pallottiego. Prowadzono wiele innych prac, które przyczyniają się do lepszego poznania naszego założyciela i jego charyzmatu.

W obszarze języka polskiego idea powołania instytucji podobnej do tej z Rzymu powstała w 1957 roku, kiedy Zebranie Prowincjalne jednej jeszcze Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego podjęło uchwałę, iż „należy utworzyć Ośrodek



Studiów Pallotyńskich celem wzbudzania zainteresowań Dziełem Pallottiego i sposobem jego realizacji w naszych czasach". Uchwała została zrealizowana dopiero w 1964 roku, kiedy powołano ośrodek do zamierzonych badań przy Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. W 1972 roku ośrodek uległ przekształceniu w Instytut Apostolski, którego celem była praca badawcza, działalność dydaktyczna i formacyjna, akcja wydawnicza i wszelka praca popularyzująca zagadnienia apostołskie. W 1982 roku utworzono z niego Instytut Teologii Apostolstwa jako jeden z kierunków Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, która w 1999 roku została przemianowana w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W 1997 roku Zarząd Prowincji Chrystusa Króla przedstawił inicjatywę „utworzenia Instytutu Pallottiego, którego celem byłoby badanie i krzewienie myśli i duchowości św. W. Pallottiego”. Ta decyzja pokazała, że istotą Instytutu nie jest wyłącznie działalność naukowa, ale przede wszystkim zajęcie się osobą św. Wincentego i jego spuścizną, charyzmatem, tym co stanowi naszą pallotyńską tożsamość. Na gruncie polskim takie postacie, jak ks. Tomasz Bielski SAC, ks. Józef Wróbel SAC, ks. Franciszek Bogdan SAC i ks. Roman Forycki SAC pozostawiły ogromny dorobek w postaci różnych opracowań i maszynopisów o świętym Wincentym Pallottim.

Działalność Instytutu Pallottiego: perspektywy i wyzwania

W latach 2007–2008, staraniem ówczesnego dyrektora ks. Mariusza Małkiewicza SAC, do ścisłej współpracy na rzecz Instytutu zostały zaproszone siostry pallotynki, które są stałymi pracownikami In-

stytutu. Przez długi czas w pracę Instytutu angażowała się siostra Monika Cecot SAC, a obecnie siostra Monika Jagiełło SAC. Z czasem został również opracowany Statut Instytutu i powołano radę, która aktywnie uczestniczyła w tworzeniu programu działania naszego Instytutu.

Cieszy fakt, że działania Instytutu Pallottiego prowadzone na przestrzeni minionych lat zyskują coraz większą rzeszę uczestników i sympatyków w szeroko rozumianej pallotyńskiej rodzinie w Polsce i poza jej granicami (Ukraina, Białoruś, Słowacja).

Dwadzieścia jeden zorganizowanych dotychczas sympozjów Instytutu stanowi „pewną” już tradycję, która wyraża się zarówno w określonej grupie odbiorców (średnio 200 uczestników w czasie każdego sympozjum), jak też w wypracowanym stylu programowym i organizacyjnym. Niemalże znaczenie dla efektywności sympozjów ma sam fakt organizowania ich w optymalnej dla tego rodzaju inicjatyw lokalizacji, jaką jest pallotyński dom Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie, jak również fakt ich propagowania przez radio Pallotti.FM, z którym współpracujemy. Warto również podkreślić, jak zauważają uczestnicy, że sympozja Instytutu Pallottiego stały się przestrzenią spotkania i formacji dla całego Dzieła ZAK w Polsce.

Instytuty Pallottiego mają być ośrodkami studiów i badań nad pallotyńskim charyzmatem dla całej rodziny pallotyńskiej – taką myśl i życzenie wyraził w czasie II Kongresu Krajowego ZAK w Konstancinie-Jeziornie (21–23 września 2012 roku) Przełożony Generalny SAC ks. Jacob Nampudakam. Wciąż aktualnym wyzwaniem pozostaje więc rozwój tych inicjatyw, które będą pomocą w zgłębianiu pallotyńskiego charyzmatu, a także tych, które staną się źródłem dla pallotyńskiej formacji permanentnej. Cieszy również fakt, iż odnowiliśmy naszą współpracę z „Apostosem Miłosierdzia Bożego”. Przed nami wiele wyzwań i zadań, a po zmianach personalnych w Instytucie naszym pierwszorzędnym obecnie zadaniem jest powołanie nowej Rady Instytutu i opracowanie programu działań na najbliższe trzy lata.

foto: © ISVP

ks. dr **Witalij Gorbatych** SAC, od 1 czerwca 2019 roku dyrektor Instytutu Pallottiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 2000 roku w Żytomierzu (Ukraina). Po studiach specjalistycznych z Prawa Kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w Odessie. Przez sześć lat pełnił funkcję prokuratora generalnego w Zarządzie Generalnym w Rzymie. Pochodzi z Kamiennego Brodu (Ukraina)

REKOLEKcje DLA CZŁONKÓW WSPÓLNOT ZJEDNOCZENIA APOSTOLSTWA KATOLICKIEGO

Maria Brzózka



W dniach od 27 do 29 września 2019 roku częstochowska Dolina Miłosierdzia, gdzie od dziesiątków lat ludzie mogą zaczerpnąć z bogactwa duchowości pallotyńskiej, znów tętniła życiem. Członkowie oraz sympatycy wspólnot Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego zgromadzili się na swoich rekolekcjach zamkniętych, w celu pogłębienia własnego życia duchowego, pochylając się kolejny raz nad życiem i dziełem św. Wincentego Pallottiego.

Ksiądz Radosław Herka SAC oraz siostra Monika Jagiełło SAC zaproponowali nam temat: *Św. Wincenty Pallotti w przyjaźni z innymi świętymi*, który przybliżył nam wszystkie wygłoszone podczas rekolekcji konferencje i homilie. Prowadzący rekolekcje chcieli, abyśmy zauważyli wielkie bogactwo i wpływ innych szkół duchowości istniejących w Kościele katolickim, które ukształtowały w dojrzałości indywidualną i niepowtarzalną drogę do świętości Wincentego Pallottiego.

Siostra Monika w swoich konferencjach w profesjonalny sposób przedstawiła, opierając się na pismach św. Wincentego, co zaczerpnął on od św. Franciszka z Asyżu i św. Ignacego Loyoli. Omówiła również głęboką więź Pallottiego z Maryją, podkreślając fakt jego mistycznych zaślubin z Tą, której oddał w opiekę dzieło swojego życia – Zjednoczenie i Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego.

Ksiądz Radosław poprosił nas, abyśmy konfrontowali swoją własną drogę do świętości z drogą św. Wincentego. Zadał nam nurtujące pytanie, w czym jesteśmy podobni do naszego Ojca Założyciela, a w czym przejawia się nasza osobista droga do świętości? Prosił, abyśmy naśladowali św. Pallottiego, nie chcieli popełnić duchowego „plagiatu”, ale wzorując się przede wszystkim na Jezusie Chrystusie, szukali sposobów, aby w naszym codziennym życiu wypełniła się Ewangelia, tam gdzie żyjemy, posługujemy, cierpimy, szukamy sensu naszej egzystencji. Wówczas będziemy bardziej autentyczni i „ludscy”, a w tym tak naprawdę tkwi sekret chrześcijańskiej świętości – podkreślał. W pogłębieniu tematu rekolekcji pomogły nam przygotowane przez ks. Radosława medytacje, które oscylowały wokół Mateuszowych ośmiu błogosławieństw (zob. Mt 5, 1–16), wygłoszonych przez Jezusa w Galilei, w miejscu, gdzie powołał swoich uczniów i wyłonił grono dwunastu apostołów.

Podczas naszych rekolekcji uczestniczyliśmy w Mszach Świętych, odmawialiśmy modlitwy palotyńskie, adorowaliśmy Najświętszy Sakrament. Nie zabrakło wizyt u Matki Bożej na Jasnej Górze. W modlitwie różańcowej prosiliśmy „Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo”, aby nasze wspólnoty były godne (jak podkreślał ks. Radosław) do przyjmowania nowych powołań do dzieł apostołskich św. Wincentego. Nie zabrakło spotkań przy kawie i ciastku oraz luźnych rozmów, pogłębiających przyjacielskie relacje między nami. Cieszyliśmy się także z krótkiego spotkania z panem Markiem Kalką, przewodniczącym Krajowej Rady Koordynacyjnej ZAK w Polsce, który odwiedził nas w sobotnie przedpołudnie.

We wrześniowych rekolekcjach w Dolinie Miłosierdzia wzięło udział 56 osób z Białegostoku, Szczytna, Elbląga, Ostrołęki, Ełku, Opola, Kluczborka, Gliwic, Warszawy oraz Częstochowy. Już nie możemy doczekać się styczniowego triduum przed liturgiczną uroczystością św. Wincentego Pallottiego. Zapraszamy wszystkich w dniach 17–19 stycznia 2020 roku do Doliny Miłosierdzia!

foto: © s. Monika Jagiełło SAC

Maria Brzózka, ZAK Kluczbork

PROPOZYCJE REKOLEKCJI u **PALLOTYNÓW** w DOLINIE MIŁOSIERDZIA w **2020** ROKU

**Triduum przed liturgiczną uroczystością
św. Wincentego Pallottiego**
17–19 stycznia 2020 roku

**Dzień skupienia dla katechetów i nauczycieli
z Archidiecezji Częstochowskiej i nie tylko**
7 marca 2020 roku

**Rekolekcje dla rodziców borykających się z problemem
wychowania religijnego dzieci (wiek – przedszkole,
szkoła podstawowa)**
1–3 maja 2020 roku

**II Ogólnopolska Pielgrzymka Zjednoczenia
Apostolstwa Katolickiego do Doliny Miłosierdzia**
13 czerwca 2020 roku

**Rekolekcje dla członków i sympatyków
Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego**
25–27 września 2020 roku

Księża Pallotyni z Doliny Miłosierdzia służą na terenie Polski, głosząc rekolekcje adwentowe i wielkopostne, nie tylko w tematyce Miłosierdzia Bożego; są gotowi do podjęcia różnych posług duszpasterskich na terenie kraju i za granicą (kazania okolicznościowe, intonizacja obrazu Jezusa Miłosiernego, zastępstwa).

Zainteresowanych prosimy o kontakt:
ks. dr Radosław Bernard Herka SAC
ul. o. A. Kordeckiego 49, 42-226 Częstochowa
e-mail: xherkarad@gmail.com
tel.: 660 364 052; 502 683 083

REKOLEKcje



foto: © 123rf

z POSTEM WEDŁUG ŚWIĘTEJ HILDEGARDY Z BINGEN

Zapraszamy do Doliny Miłosierdzia na **rekolekcje z dietą oczyszczającą św. Hildegardy z Bingen** prowadzone przez księdza pallotyńskiego, dietetyka i lekarza. W programie odwiedziny na Jasnej Górze, codziennie Apel Jasnogórski w klasztorze, zwiedzanie Jasnej Góry z przewodnikiem, możliwość korzystania z fizjoterapeuty, spacer po Parku Lisinieckim i wiele innych atrakcji.

Uczestnicy o rekolekcjach:

Rekolekcje super. Dla ducha i ciała. Dziękuję ks. Radkowi za głoszone Słowo. Wreszcie „zobaczyłam” istotę *Hymnu o miłości* św. Pawła. W żywieniu myślę, że znalazłam tę właściwą drogę do zdrowia. Dziękuję za wszystko. Doświadczylam wiele radości i pokoju (Grażyna).

Rekolekcje z przesłaniem św. Hildegardy to pomysł na szóstkę. Zmieniają sposób patrzenia na ciało, ubogacają ducha. Wspaniały ks. Radek, cudowna pani Ela. Dziękuję (Grażyna).

Piękny, radosny, spędzony z Bogiem, czas i w zgodzie z naturą. Księżę Radku, niech dalej Ksiądz kontynuuje tę ciekawą inicjatywę. Życzę dalszych pomysłów i natchnień. Dziękuję. Bóg zapłać! (Anna).

Homilie znakomite. Wykłady merytoryczne, prowadzone z temperamentem. Nastrój przyjazny. Ocena ogólna – tylko powtórzyć. Jestem pod wrażeniem (Kazimierz).

Terminy rekolekcji w 2020 roku:

2–8 marca
18–24 maja
20–26 lipca

Księża Pallotyni, Dolina Miłosierdzia
ul. o. A. Kordeckiego 49
42-226 Częstochowa

Zgłoszenia: ks. dr Radosław Bernard Herka SAC
e-mail: xherkarad@gmail.com
tel.: 660 364 052; 502 683 083

CEGIEŁKA NA SANKTUARIUM – MOZAIKI

Jednym z ostatnich etapów budowy sanktuarium jest udekorowanie wnętrza świątyni **mozaikami**. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w tym dziele, które jest bardzo kosztowne. Będziemy wdzięczni za każdy dar serca.

Informujemy o możliwości wykupienia **cegiełki**, której ofiarodawca zostanie upamiętniony imienną tablicą pamiątkową (wielkość uzależniona jest od złożonej ofiary), umieszczoną w nowym sanktuarium.



Tablica może być ufundowana przez osoby indywidualne, zakłady pracy i firmy; może być także ofiarowana ku pamięci osób zmarłych.

Jej koszt to:

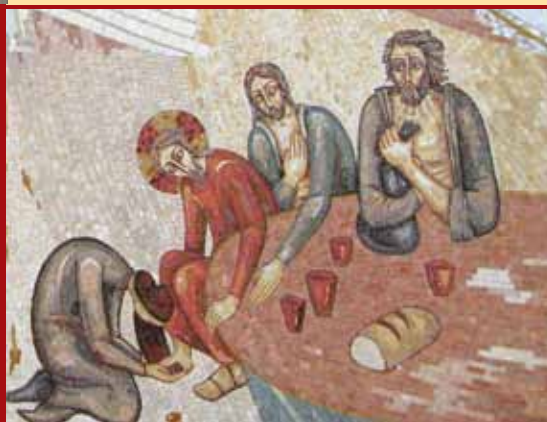
5.000 zł
10.000 zł
20.000 zł

Kontakt:

Księża Pallotyni, ul. Kordeckiego 49,
42-226 Częstochowa
e-mail: czestochowa@sac.org.pl,
tel. 795 236 025

Rachunek bankowy:

PEKAO S.A. O/Częstochowa
31 1240 1213 1111 0010 3686 6736



„BŁOGOSŁAWIENI **MIŁOSIERNI**, ALBOWIEM **ONI** **MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ**”



foto: © 123rf

Jolanta Kobojeł

Czy dziś, w XXI wieku, jesteśmy w stanie wyobrazić sobie życie bez ciepłej wody lub nawet brak tej zimnej? Czy jesteśmy w stanie myśleć o tym, co zjeść, żeby mieć uczucie sytości, a nie wydać na to nawet 2 zł? Albo kto myślał o tym, czy jest w stanie oszukać żołądek, żeby miał wrażenie, że jest pełen? Czy w końcu nasze „umiejętności organizacyjne” są tak bardzo rozwinięte, że potrafimy pomimo braku

własnego domu zorganizować sobie każdą zimową noc w takiej kryjówce, by uniknąć zamarznięcia?

Tak, prawda, może nam się wydawać to totalną abstrakcją. Jednak musimy wiedzieć, że pewien procent polskiego społeczeństwa nie musi sobie takich sytuacji wyobrażać, ale po prostu każdego dnia w nich uczestniczy.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Częstochowie, który prowadził akcję liczenia osób bez dachu nad głową w styczniu 2018 roku, doliczył się prawie 400 bezdomnych. To perspektywa tylko jednego miasta. Ilu zatem takich ludzi jest w całej Polsce?

Wyobraźnia miłosierdzia

Często lubimy wspominać osobę Jana Pawła II, zatem wróćmy także do jego nauczania. 18 sierpnia 2002 roku na krakowskich Błoniach papież z Pol-

na realizację recept dla seniorów, środki na remont obejmujący m.in. doprowadzenie wody i kanalizacji do domu zamieszkiwanego przez osierocone rodzeństwo czy też zbiórka na leczenie i rehabilitację chorych dzieci.

A to wszystko udaje się tylko dlatego, że nie brakuje w ludziach zwykłej wrażliwości na potrzeby innych. Przykład dolinowej parafii pokazuje, że wystarczy pokazać pole do działania, a od razu znajdują się osoby odpowiadające na te potrzeby.

„Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało!”

ski mówił: „Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia» (...). Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało!”.

Na szczęście są tacy ludzie, którzy słowa Jana Pawła II biorą sobie bardzo konkretnie do serca. I pomimo swoich rozlicznych obowiązków rodzinnych i zawodowych znajdują czas, by poświęcić go na pomoc najuboższym. Dzięki nim mogą istnieć takie punkty pomocowe, jak np. kuchnia i łazienka w Dolinie Miłosierdzia. W każdy weekendowy i świąteczny dzień z jadłodziń korzysta ok. 80–120 osób. Mają oni jedyną okazję, by zjeść w tym dniu jakikolwiek ciepły posiłek. Dodatkowo proboszcz i wolontariusze działającej przy parafii Fundacji Ufam Tobie w okresie dużych mrozów udają się z tzw. nocnymi patrolami do miejsc, gdzie zwyczajowo koczują osoby bezdomne. W sumie każdej nocy rozwożonych jest w ten sposób ok. 40 dodatkowych posiłków. Aby wspomóc te osoby, przekazywana jest im także dodatkowa odzież, ciepłe koce czy termosy. Weekendowa stołówka staje się wówczas tymczasową noclegownią, czynną przez całą dobę i przez siedem dni w tygodniu.

Do tego dochodzi organizacja dokładnie 24 grudnia w godzinach wieczornych tradycyjnej wieczerzy wigilijnej i organizacja posiłków świątecznych, a także prowadzenie Banku Żywności. Nie wspominając już o projektach obejmujących nie tylko bezdomnych, ale również osoby ubogie. Organizowane są dopłaty

Jeśli i Ty czujesz, że chcesz dołożyć swoją małą cegiełkę do czynionego przez nas dobra, możesz to uczynić poprzez odpis 1% swojego podatku dochodowego. Dzięki Tobie będziemy mogli zrobić jeszcze więcej.

Zróbmy coś, a będzie coś! Nie róbmy nic, to nie będzie nic...



FUNDACJA
Ufam
Tobie
www.ufam-tobie.pl

KRS: 0000592173
FUNDACJA UFAM TOBIE

Przełącz 1% na nasze cele charytatywne:

- ☐ kuchnia i łazienka dla bezdomnych
- ☐ paczki dla ubogich
- ☐ Szkołę dla Rodziców i Wychowawców
- ☐ imprezy dla dzieci i całych rodzin
- ☐ inne działania integrujące oraz przeciwdziałające wykluczeniom społecznym



fundacjaufamtobie

Polskie narciarstwo



Fotografie: PZN

Miarą dobrej firmy są obecnie nie tylko jej wyniki finansowe, ale także to, w jakim stopniu realizuje ona politykę odpowiedzialnego biznesu. Inwestorzy, dla których duże znaczenie mają działania prospołeczne, coraz częściej patrzą właśnie na te aktywności spółek. Grupa LOTOS jest świadoma swojego związku z otoczeniem, dlatego od lat wspiera wiele dyscyplin polskiego sportu. Jednym z ważniejszych projektów w portfolio sponsoringowym gdańskiego koncernu jest narciarstwo. Dzięki tej współpracy możemy wspólnie śledzić kolejny sezon zmagania naszych skoczków.

Grupa LOTOS stara się swoją odpowiedzialność w biznesie traktować znacznie szerzej niż tylko aktywność na płaszczyźnie ochrony przyrody. Ważną dziedziną jest odpowiedzialność wobec obywateli – stąd dbałość o bez-

pieczeństwo społeczeństwa, możliwości jego rozwoju, a także pielęgnowanie wartości narodowych i podtrzymywanie świadomości wspólnoty. To realizacja licznych programów, dzięki którym LOTOS od lat przoduje w indeksach CSR.

Dziedziną, w której najlepiej uwidacznia się realizacja odpowiedzialnej wobec społeczeństwa firmy, jest sport. Tutaj widać bowiem dobitnie, jak sukcesy naszych zawodników przekładają się na silniejszą więź kibiców i dumę z biało-czerwonych barw. Grupa LOTOS od 17 lat wspiera polskie narciarstwo – jest Generalnym Sponsorem Reprezentacji Polski w Skokach Narciarskich, Generalnym Sponsorem Polskiego Narciarstwa oraz Sponsorem Głównym konkursów Pucharu Świata w Wiśle i Zakopanem.

z GRUPĄ LOTOS

– Z Polskim Związkiem Narciarskim od początku współpracujemy na wielu płaszczyznach. Przez te wszystkie lata udało nam się stworzyć naprawdę unikatową relację partnerską i to cały czas procentuje. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że obecna kadra narodowa w większości składa się z wychowanków wspólnie stworzonego przez nas programu „LOTOS Szukamy Następców Mistrza” – mówi Jarosław Wittstock, Wiceprezes Zarządu Grupy LOTOS. – W przypadku skoczków narciarskich ważne są nie tylko ich sukcesy sportowe, ale również ich postawa. Podkreślają swoją więź z ojczyzną, pozostają skromni, chętnie pomagają innym. Dla wielu młodych Polaków są inspiracją i wzorem do naśladowania. Inwestycja w sport to dla LOTOSU nie tylko promocja zdrowej rywalizacji i aktywności fizycznej, ale też pielęgnowanie najważniejszych dla naszego narodu wartości – podkreśla Jarosław Wittstock.

Współpraca z Polskim Związkiem Narciarskim obejmuje nie tylko sponsorowanie najbardziej znanych sportowców, klubów czy zawodów. To także realizacja programów, które mają istotny wpływ na rozwój polskiego sportu. To m.in. wspomniany już Narodowy Program Rozwoju Skoków Narciarskich i Kombinacji Norweskiej „LOTOS Szukamy Następców Mistrza”. Jest on kierowany do młodych amatorów narciarstwa i stanowi dla nich realne wsparcie w rozwoju talentów – nie każdą rodzinę bowiem stać na regularne treningi czy profesjonalny sprzęt. Jak się okazało po latach, program ten to prężna kuźnia talentów, dzięki której świat mógł się dowiedzieć o naszych wybitnych sportowcach. Z programem LOTOSU związani byli młodzi wówczas: Kamil Stoch, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł, Jan Ziobro, Klemens Murańka i Krzysztof Biegun.

Zapoczątkowany w 2004 r. program okazał się największym przedsięwzięciem polskiego narciarstwa w dyscyplinie skoków narciarskich i kombinacji norweskiej. W jego ramach organizowane są zawody LOTOS Cup na skoczniach w Szczyrku i Zakopanem – co roku bierze w nich udział około 200 młodych zawodników i zawodniczek z kilkunastu polskich klubów. Po zakończeniu cyklu zawodów fundowane są stypendia i nagrody dla najlepszych młodych



skoczków, kombinatorów norweskich, a także stypendia trenerskie.

LOTOS dba więc zarówno o małych, jak i dużych sportowców. Można powiedzieć, że dzięki LOTOSOWI Polacy mogą być świadkami kolejnych sukcesów naszych skoczków narciarskich, których starty w zawodach to niemal święta narodowe, przyciągające tysiące kibiców. Podczas pierwszych tej zimy zawodów Pucharu Świata w Wiśle polska drużyna w składzie: Piotr Żyła, Jakub Wolny, Kamil Stoch i Dawid Kubacki stanęła na trzecim miejscu podium. W konkursie indywidualnym najlepszy z biało-czerwonych okazał się Kamil Stoch, który także zajął trzecie miejsce. „Czujemy niedosyt, chcemy być lepsi” – mówili zgodnie Polacy. Kolejny raz skoczkowie przed polskimi kibicami zaprezentują się w styczniu w Zakopanem. Grupa LOTOS, wspólnie z kibicami, trzyma za nich kciuki.



Stacja XIII

JEZUS ZDJĘTY z KRZYŻA
w RAMIONA MATKI

Modlić się za żywych i umarłych



ks. abp Grzegorz Ryś

Z Ewangelii według św. Marka:

„Do Jezusa rzekł człowiek z tłumu: «Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego» (...) Jezus rzekł im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem»” (Mk 9, 16.29).

Patrzmy na Ciebie, Maryjo, siedzącą u stóp krzyża, z martwym ciałem Syna na kolanach. Trwającą na MODLITWIE. W obolałym skupieniu, ale na modlitwie. Dlatego właśnie nie bezradną, nie bezsilną, nie pokonaną, nie złamaną – ale: wzmocnioną, zaangażowaną dalej w dzieło zbawcze Syna, współmiłosierną z Nim – pierwszą w długiej dziejowej procesji tych, którzy „radując się w cierpieniach za nas, w swoim ciele dopełniają braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. I czynią to na modlitwie!

Jest bowiem taki rodzaj zła, jest taki rodzaj demonów i pokus, które można „wyrzucić jedynie modlitwą”. Każde inne „narzędzie” jest nieskuteczne. Zostaje MODLITWA i POST.

Twoja modlitwa na Golgocie jest doświadczeniem mocy, nie słabości. Jest dowodem na to, że miłosierdzie nigdy, w żadnej sytuacji nie jest bezsilne! Gdy wszyscy inni składają broń, miłosierdzie sięga po mocny oręż modlitwy.

Panie Jezu, błogosławimy i wysławiamy Cię za ludzi, którzy nie ustają w miłosiernej walce o innych, także

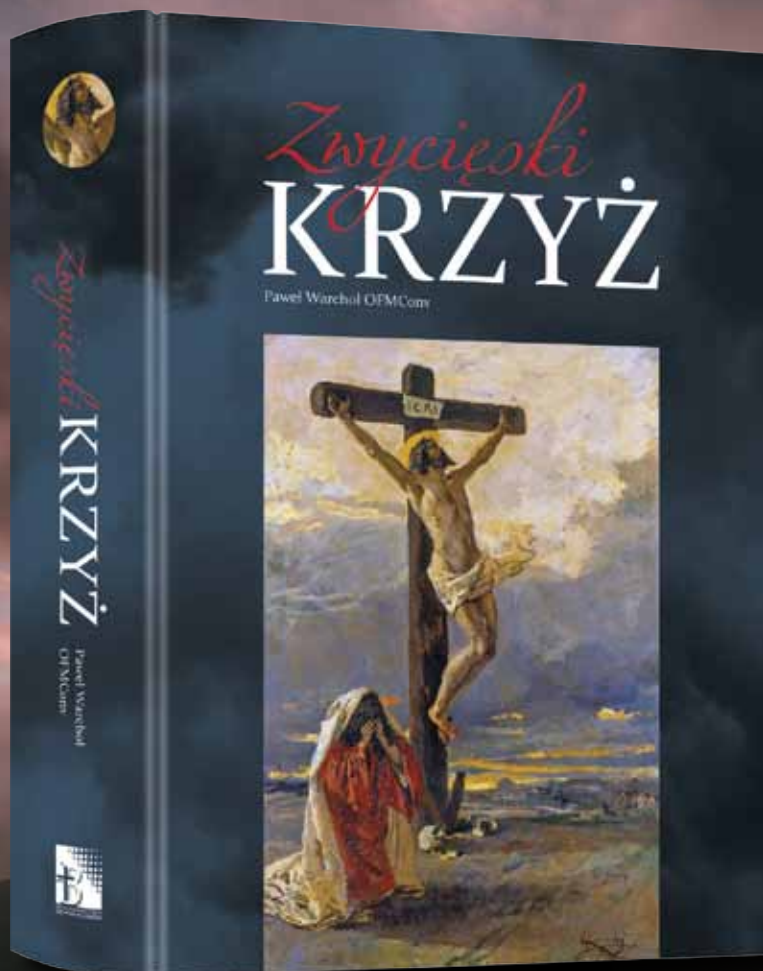


wtedy, gdy wszyscy inni już się poddali. Dziękujemy za tych, którzy w pełnym zawierzeniu Tobie modlą się za zmarłych – tragicznie, niespodziewanie, w uporze, w buncie, w odmowie nawrócenia. Za tych, którzy upartą modlitwą towarzyszą tym, którzy nie chcą żadnego towarzyszenia, którzy brną w zło, pogodzili się z nałogiem lub w ogóle nie dostrzegają zła, jakie czynią. Dziękujemy Ci za tych, którzy modlą i postem wspierają nieuleczalnie chorych, konających, opłakujących swoich bliskich. Którzy modlą się o pokój, o który już nikt poza nimi i ofiarami wojny nie zabiega. Prosimy, rozpal i w nas ten charyzmat miłosiernej modlitwy za żywych i umarłych. Amen.

Matko Miłosierdzia, módl się za nami!

foto: © 123rf

ks. abp Grzegorz Ryś, ur. 9 lutego 1964 roku w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku, doktor habilitowany nauk humanistycznych specjalizujący się w dziedzinie historii Kościoła, w latach 2007-2011 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, w latach 2011-2017 biskup pomocniczy krakowski; od września 2017 roku arcybiskup metropolita łódzki


79,90 zł

 Format 170×240 mm,
520 stron, oprawa twarda

 Paweł Warchol
OFMConv

**ZWYCIĘSKI
KRZYŻ**

Bez krzyża Chrystusowego nie byłoby przebaczenia grzechów, zmartwychwstania oraz zesłania Ducha Świętego. Nie byłoby odkupieńczej krwi, Kościoła, sakramentów, także otwartych bram nieba. Nie mielibyśmy Maryi Matki ani przyjaciół Chrystusa. Niezrozumiałe byłoby cierpienie ludzi, rodzin, narodów i świata. Kim byśmy byli? Jak odczytywalibyśmy naszą godność? Kto byłby nam przyjacielem? Kto oddałby za nas swoje życie, aby wyzwolić nas z grzechu, śmierci i niewoli złego? Odpowiedzi na te pytania udziela krzyż Chrystusa. Ukrył się on też w naszym cierpieniu, dlatego ma ono sens. Krzyż tka jak krosno szatę naszej świętości...

Wydawnictwo

bernardinum

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11
83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81, tel. kom. 662 014 683, fax 58 536 17 26

KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 15 zł, przesyłka płatna z góry – 12 zł

✉ zakupy@bernardinum.com.pl 🌐 www.bernardinum.com.pl

🌐 www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

PAN JEZUS ZDJĘTY z KRZYŻA i ZŁOŻONY NA RĘKACH MATKI NAJŚWIĘTSZEJ



ks. Marian Kowalczyk SAC

Na ostatnim etapie drogi krzyżowej spotykamy Matkę Bolesną, na rękach której złożono Jej umiłowanego Syna, a naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Przenikliwie ujął to czcigodny Sługa Boży – już wkrótce błogosławiony – Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński: „Jezus *Hostia Immaculata* został złożony na osobliwym ołtarzu w ramionach Matki, aby żywy czy umarły był z Nią; aby każdy: żywy czy umarły był z Nią, aby w życiu i śmierci być z Nią; aby ci, co żyją i ci, co już umarli na duszy, jeszcze pamiętali, że jest Ona, Matka Życia, że Ona jest z nami, chociaż oni już umarli, chociaż nie wierzą i są bez łaski. Idzie o to, by nie myśleli, że Maryja jest tylko Matką łaski Bożej. Ona jest przecież także Ucieczką grzeszników. I oto największego «Grzesznika», na którego Pan złożył nieprawości nas wszystkich, Maryja trzyma w tej chwili w swoich ramionach. Niech oglądają się wszyscy, którzy wiedzą, że Chrystus, chociaż sam bez grzechu, obciążony jest naszymi grzechami”.

Tyle razy w ziemskim życiu Jezusa Maryja, jako najlepsza z matek, trzymała Go na swoich kolanach i na swych rękach. Tym razem twarz Maryi wyraża skupienie, zanurzenie w głębi tajemnicy, postawę kontemplatywną, zdolną jednak nawiązać więź z modlącymi się przed Jej wizerunkiem. Jest to twarz pełna powagi, mówiąca o tym, że zna nie tylko całą ziemską drogę Syna, aż po mękę i krzyż, ale także rozważa to wszystko w swoim Niepokalanym Sercu (por. Łk 2, 19.51). Bolesć Maryi w sposób przejmujący poświadcza, że nie został Jej oszczędzony widok zniszczenia

ludzkiego ciała przez okrutną śmierć. Widok ten jest szczytowym momentem spełnienia się zapowiedzi Symeona: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

Skamieniała z bólu Matka Najświętsza trzyma w ramionach martwe ciało Syna. Patrzy przez mroki dziejów w naszą stronę, jakby chciała powiedzieć: „Patrzcie, coście z Nim zrobili...! Zobacz, ile Go kosztowałeś!”. Matka Bolesna... Bez złotych sukienek i klejnotów... zwyczajna, prawdziwa, cierpiąca. Do dzisiaj, kiedy się objawia, zawsze jest smutna albo zapłakana: w La Salette, Lourdes, Fatimie i w Syrakuzach – sycylijskim mieście położonym nad Morzem Jońskim, a także w Akita, gdzie 47 lat temu płakała krwawymi łzami, przekazując swoje orędzie siostrze Agnieszce ze Zgromadzenia Służebnic Eucharystii z klasztoru w Yuzawadai w Japonii. W żadnym z tych miejsc Maryja nie miała tam dla nas dobrych wieści. Ani dla świata, ani dla Kościoła, który Jej objawienia uznał za autentyczne i niepodlegające dyskusji. Więc czemu ma nie płakać, skoro ludzie nie płaczą i frymarczą krzyżem Zbawiciela? I dlaczego nie potrafią razem z Chrystusem, spoczywającym w ramionach Matki, przejąć się autentycznie losem świata i zapłakać?

Wspomniane objawienia w pełni potwierdzają, że Jezus zdjęty z krzyża spoczywa wśród cierni grzechów ludzkich, a więc cierpienie dopełnione na drzewie krzyża jest przekazane dalej. Najpierw cierpienie to przejęła Matka Bolesna, zaś po Jej Wniebowzięciu cierpienie Zbawiciela świata zostało przekazane uczniom, a przez nich kolejnym pokoleniom wyznawców Chrystusa na całej ziemi. Bardzo wymowne jest przesłanie, jakie Maryja skierowała do Polaków w podlicheńskim Lesie Grąblińskim, za pośrednictwem Mikołaja Sikatki. Przesłanie to nie ogranicza się jedynie do apelu o pokutę i nawrócenie czy do przestrogi przed karą Bożą. Bolesna Królowa Polski, tuląca do Swej piersi Orła Białego, podczas objawienia 15 sierpnia 1850 roku w Lesie Grąblińskim wypowiedziała pełne nadziei proroctwo związane z naszym narodem, wyjątkowo zbieżnym z orędziem Chrystusa Miłosierdnego przekazanym św. Faustynie: „Ku zdumieniu



że wzywa nas do tego Maryja, nie tylko jako Bolesna Królowa Polski, lecz także jako – coraz bardziej znana i miłowana na polskiej ziemi – Pani Fatimska, za której pośrednictwem, pamiętnego 13 maja 1981 roku na nowo zostało darowane życie św. Janowi Pawłowi II, którego setną rocznicę urodzin pragniemy w tym roku uroczystie obchodzić. Niech więc Jego słowa wygłoszone podczas rekolekcji wielkopostnych w 1976 roku w Watykanie, przy udziale św. Pawła VI, dopełnią nasze rozważanie:

„Kiedy ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienia Gabriela: «Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus (...), a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida (...), a Jego panowaniu nie będzie końca» (Łk 1, 31–33). Maryja powiedziała tylko: «Niech mi się stanie według słowa Twego» (Łk 1, 38); jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa.

W Tajemnicy Odkupienia łączą się z sobą Łaska, czyli Dar Boga samego, oraz «zapłata» ludzkiego serca. Jesteśmy w tej Tajemnicy obdarowani Darem z wysokości (por. Jk 1, 17), a zarazem kupieni zapłatą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa (por. I Kor 6, 20; 7, 23; Dz 20, 28).

„Jezus *Hostia Immaculata* został złożony na osobliwym ołtarzu w ramionach Matki, aby żywy czy umarły był z Nią...”

wszystkich narodów świata z Polski wyjdzie nadzieja udręczonej ludzkości. Wtedy poruszą się wszystkie serca radością, jakiej nie było przez tysiąc lat. To będzie największy znak dany narodowi na opamiętanie się i ku pokrzepieniu. On was zjednoczy. Wtedy na ten kraj – udręczony i upokorzony – spłyną wyjątkowe łaski... Młode serca się poruszają. Seminaria duchowne i klasztory będą przepełnione. Polskie serca rozniosą wiarę na wschód i zachód, północ i południe. Nastanie Boży pokój. Jeśli naród polski się poprawi, będzie pocieszony, ocalony, wywyższony, za przykład dawany innym narodom. Gdy naród będzie miał świętych, cały może być uratowany. Potrzebne są narodowi święte matki. Ile razy ten naród będzie się do mnie uciekał, nigdy go nie opuszczę, ale obronię i do Swego Serca przyciągnę jak tego Orła Białego”.

Bez wątpienia spełnienie przepowiedni Jezusa i Maryi uzależnione jest od naszego szczerego – osobistego i narodowego – nawrócenia. To nawrócenie i idąca za nim pokuta, wraz z wynagrodzeniem za grzechy, jest naszym podstawowym zadaniem. Tym bardziej

Maryja, która najbardziej została obdarowana, najpełniej też płaci sercem. Z tym zaś łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: «A duszę twoją własną przeniknie miecz, aby wyszły na jaw zamysły serc wielu» (Łk 2, 35).

Także i to się spełnia. Ileż ludzkich serc odsłania się przed sercem tej Matki, które tak wielką złożyło zapłatę.

A Jezus znowu cały jest w Jej ramionach. Tak było w stajence betlejemskiej (por. Łk 2, 16), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2, 14), w Nazarecie (por. Łk 2, 39–40) – tak znowu jest i teraz: *Pietà* (z wł. miłosierdzie, litość; z łac. *pietas* – miłość zgodna z powołaniem)”.

foto: © 123rf

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew

PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA



ks. Mirosław S. Wróbel

Po śmierci Jezusa oprawcy proszą Piłata, aby ukrzyżowanemu połamano golenie i usunięto jego ciało z krzyża jeszcze przed nastaniem szabatu, który w tradycji żydowskiej zaczyna się już w piątek wieczorem (J 19, 31). Żołnierze stwierdzając śmierć Jezusa, nie łamią Mu goleni (J 19, 33). W ten sposób Jezus zostaje ukazany jako Baranek paschalny. Już Jan Chrzciciel potrafił dostrzec w Jezusie „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata” (J 1, 29.36).

Użycie tytułu „Baranek Boży” nawiązuje do tradycji ofiary baranka paschalnego podczas niewoli egipskiej, którego kości nie łamano (Wj 12, 46). Według J 19, 14 Jezus został skazany na śmierć w dniu przygotowania Paschy, około godziny szóstej – dokładnie w czasie, gdy w świątyni jerozolimskiej zabijano baranki przeznaczone na ucztę paschalną. W obrazie Baranka Bożego można także widzieć cierpiącego Sługę Pańskiego prowadzonego jak baranek na zabicie (Iz 53, 7). Funkcja Baranka Bożego gładzącego grzechy świata może nawiązywać do opisu funkcji Sługi Pańskiego w tekście proroka Izajasza (Iz 42, 1–9). W księdze Apokalipsy krew Baranka uwalnia z grzechów (Ap 1, 5) i pozwala nabyć dla Boga nowy lud (Ap 5, 9). Dzięki swojej krwi Baranek dokonuje ostatecznego zwycięstwa nad wszystkimi wrogami zbawienia. Jeden z żołnierzy przebija bok Jezusowi, z którego wypływają krew i woda (J 19, 34). Symbolizują one sakramenty chrztu i Eucharystii, ukazując, że Kościół nieustannie rodzi się na krzyżu z przebitego serca Zbawiciela. Tradycję tę głęboko zakorzenioną w wierze pierwotnego Kościoła poświadcza św. Paweł: „Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrążeni po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4); „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (I Kor 11, 26).

Martwe ciało Jezusa zdjęte z krzyża zdaje się wołać, że Bóg umarł i zamilkł na zawsze. Ojciec Święty Benedykt XVI w tekście adhortacji *Verbum Domini* snuje

refleksję, że w misterium krzyża: „Słowo cichnie, staje się śmiertelną ciszą, ponieważ mówiło – aż zamilkło – nie pominawszy niczego, co miało nam przekazać” (nr 12). Słowo, które stało się Ciałem – na drzewie krzyża staje się milczeniem. Na krzyżu milknące Słowo okazuje całkowite zaufanie do Ojca. Ukrzyżowany utożsamia się z ludzkim doświadczeniem milczenia Boga, objawiając, jak daleko może sięgać Boża miłość. Milczenie Boga na Golgocie jest wyrazem najtkliwszej Miłości wobec ukrzyżowanego Syna, a w Nim do każdego człowieka. Milczenie Boga wyraża szacunek wobec ludzkiej wolności i w jakimś stopniu stanowi dopełnienie daru wolności. Słowo milczy, aby zostawić miejsce człowiekowi, który powinien zwrócić się ku własnemu sumieniu. Tylko wtedy człowiek może doświadczyć uzdrowienia i obrać drogę wolności. Wyznawcy Chrystusa oczyma wiary dostrzegają, że milknące Słowo na krzyżu przemawia z największą mocą i mądrością: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego. On jest dla Żydów powodem upadku, a dla pogan głupstwem, jednakże dla powołanych, tak Żydów, jak i Greków, jest Chrystusem – mocą i mądrością Bożą” (I Kor 1, 23–24). Choć po ludzku zdjęcie z krzyża martwego ciała Jezusa może wydawać się klęską, jednak w Bożym zamyśle staje się obrazem zwycięstwa i nowej nadziei Syna realizującego do końca wolę Ojca. W Bożym planie krzyż Jezusa pomyślany przez Jego oprawców jako narzędzie zbrodni jawi się jako narzędzie chwały i wywyższenia.

Martwe ciało Jezusa zdjęte z krzyża zostaje złożone w ręce Matki. Na Golgocie wypełniają się słowa sędziego Symeona wobec Matki Jezusa: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35). Działanie miecza przeszywającego duszę Maryi nie zawężyło się tylko do widowiska spektakularnej egzekucji, lecz powodowało w niej wewnętrzne rozdarcie. Z jednej strony – zupełnie po ludzku – pytała, jak to możliwe, aby Mesjasz i Syn Boży mógł zginąć jako złoczyńca skazany na śmierć przez ukrzyżowanie. Z drugiej zaś w krzyżowej śmierci swojego Syna dostrzegała zbawczy sens i owieczny zamysł Boga wobec ludzkości pogrążonej w grzechu i cienie krainy śmierci (Mt 4, 16). Na Golgocie Maryja, tuląc do serca martwe ciało Syna, doświadczała,

że w słabości i uniżeniu dokonuje się sąd Boga nad światem oraz objawienie Jego największej Miłości: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1). Maryja oczyma wiary potrafiła

ze śmierci do życia. Przez pryzmat cierpiącego Sługi Pańskiego występującego na kartach księgi proroka Izajasza (Iz 42, 1–4; 49, 1–7; 50, 4–11; 52, 13–53, 12) oraz cierpienia sprawiedliwego z Księgi Mądrości (Mdr 2, 12–20) Maryja mogła dostrzegać sens krzyżowej śmierci swojego Syna realizującego odwieczne zamysły Boga. Cierpiąca Maryja jednoczyła się z martwym Synem, wypowiadając głęboko w swym sercu słowa Psalmu 22, które na Golgocie w blasku krzyża nabierały nowego znaczenia: „Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości; jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje. Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia, kładziesz mnie w prochu śmierci. Bo sfera psów mnie opada, osacza mnie zgraja złoczyńców. Przebodli ręce i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości. A oni się wpatrują, syćą mym widokiem; moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię” (Ps 22, 15–19). W blasku krzyża i w przytuleniu do martwego ciała Syna zdjętego z krzyża Maryja doświadczała cudu przemiany z Mater Dolorosa w Mater Gloriosa. Jej serce w godzinie śmierci potrafiło dostrzec życie, a w pozornej porażce prawdziwe zwycięstwo. W misterium Jezusa i Maryi wpatrzeni byli: umiłowani uczeń, Maria Magdalena, żona Kleofasa, Nikodem i Józef z Arymatei. To oni zapraszają każdego z nas do kontemplacji w wierze tajemnicy prawdziwego zwycięstwa dobra nad złem, światłości nad ciemnością i życia nad śmiercią.

Jezu, zdjęty z krzyża, naucz mnie, że nawet w najbardziej beznadziejnych sprawach nigdy nie gaśnie światło wiary i nadziei. Naucz mnie pokochać pokorę i uniżenie. Pozwól mi patrzeć na śmierć jako bramę wiodącą do Życia. Uczyni, abym kontemplując Twoje największe ogołocenie, potrafił rozpoznawać Twoją najgłębszą Miłość. Spraw, abym zapragnął wsłuchać się w Twoje milczenie. Przemów do mnie w cichym powiewie wiatru. W godzinie samotności i zwątpienia pozwól mi poczuć, że Jesteś ze mną i całym Kościołem aż do skończenia świata. Pozwól mi, na wzór Maryi, z pokorą i wiarą przytulać Cię w godzinie gorczy i beznadziei, aby dostrzegać Twój krzyż i Twoje milczenie jako objawienie Miłości i Zbawienia.



*Ziemia Święta, Golgota – rzeźba Matki Boskiej Bolesniwej
foto: © Wknight94 talk, CC BY-SA 3.0*

widzieć znacznie więcej niż inni ludzie. W godzinie śmierci swojego Syna mogła sięgać do dobrze znanych jej biblijnych obrazów, które w świetle krzyża nabierały nowego sensu. W historii Abrahama wiernie wypełniającego polecenie Boga, aby złożyć w ofierze swego syna Izaaka (Rdz 22), mogła dostrzegać zwycięstwo posłuszeństwa wobec Bożych zamysłów. W scenie węży wywyższonego na pustyni, który przynosi ocalenie Izraelitom ukąszonym przez jadowite żmije (Lb 21, 4–9), Maryja dostrzegała zbawcze działanie Boga, który ocalił grzeszny lud, wyprowadzając go

ks. **Mirosław Stanisław Wróbel**, profesor zwyczajny nauk teologicznych KUL, doktor nauk biblijnych École Biblique w Jerozolimie; dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL; kierownik Katedry Filologii Biblijnej i Literatury Międzytestamentalnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL. Autor wielu monografii i artykułów dotyczących badań nad Ewangelią Janową, nad judaizmem okresu Drugiej Świątyni oraz nad dialogiem między judaizmem i chrześcijaństwem

RODZINNA PRZYSTAŃ



ks. Rafał Czekalewski SAC

Rodzinna Przystań – to katolicka wspólnota zarówno młodych, jak i dojrzałych małżeństw oraz rodzin. Tworzący ją ludzie starają się żyć wiarą, miłością małżeńską i rodzinną w bliskości z Jezusem Chrystusem. Jej szczególna misja to modlitwa w intencji uświęcenia małżeństw i rodzin. Wspólnota nie byłaby stabilna, gdyby nie mocne filary, którymi są: Eucharystia, słowo Boże i modlitwa.

Początków Rodzinnej Przystani należy upatrywać jesienią 2017 roku. W małżeństwie Bartłomieja i Agnieszki Linków, rodziców piątki dzieci, pomysłodawców trzech żłobków działających pod nazwą Akademia pod Aniołkami, zrodził się pomysł spotkań dla rodziców dzieci uczęszczających do placówki w Świątciach koło Warszawy. Tak też się stało. Do domu Państwa Linków zaczęli przyjeżdżać rodzice ze swoimi pociechami. Integrację małżeństw wzbogacono o wymiar duchowy, za który odpowiedzialny był ks. Marek Tomulczuk, pallotyn posługujący w Archidiecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim. Młodzi duchem i ciałem ludzie raz w miesiącu spotykali się na Mszy Świętej, po której rozważali słowo Boże w odniesieniu do swojego życia. Wspólnota okazała się miejscem rozwoju nie tylko dla rodziców, ale również dla nowego opiekuna ks. Rafała Czekalewskiego, palloty, który na co dzień

odpowiada między innymi za Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł”.

Daje się zauważyć, że duża część małżeństw próbuje znaleźć swoje miejsce w Kościele. Odwiedzają różnego typu środowiska religijne, poznają ich duchowości. Szukają, aż znajdą tę wyjątkową przestrzeń. Podobna sytuacja zaistniała w Rodzinnej Przystani. Przez cztery miesiące, począwszy od stycznia 2018 roku, kiedy wspólnota zakotwiczyła przy Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie, była widoczna migracja kilku małżeństw. Odchodzili i wracali. Jednak dla wielu jest ona tym, czego potrzebowali. Bycie małżonkiem i rodzicem niesie ze sobą radość oraz satysfakcję, ale także trud i wysiłek, dlatego Rodzinna Przystań jest miejscem duchowego odpoczynku, gdzie można nabrać sił do podjęcia kolejnych wyzwań. Obecnie grupę tworzy siedem rodzin i niewątpliwie pociesza fakt licznej przewagi dzieci nad rodzicami.

Skąd pomysł, aby charakterystyczną misją tego dzieła była modlitwa w intencji uświęcenia małżeństw i rodzin? Z natchnienia Bożego, które zostało odnalezione w liście Sługi Bożej s. Łucji dos Santos do zmarłego w 2017 roku kard. Carlo Caffary. Emerytowany biskup Bolonii w 1980 roku został poproszony przez Jana Pawła II o utworzenie Instytutu dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. W nauczaniu Świętego Papieża małżeństwo i rodzina zajmowały wyjątkowe miejsce. Oprócz wielu powstałych dokumentów poświęconych tej tematyce powołał Radę ds. Rodziny, a także Akademię Pro Vita. Podczas licznych pielgrzymek przemawiał do rodzin, nie szczędził czasu na spotkania z nimi. Niewątpliwie był to dla niego wyznacznik w papieskiej posłudze, który został zapoczątkowany jeszcze w czasach krakowskiego duszpasterzowania. Jan Paweł II często powtarzał: „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”. Zacytowa-



ne słowa pochodzą z ostatniego paragrafu (86) Adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Życie i rodzina – kolumny Bożego stworzenia – zostały przez Jana Pawła II otoczone szczególną troską i zainteresowaniem, bowiem widział, że są one mocno zagrożone. Stąd też zrodziła się idea powołania do życia Papieskiego Instytutu dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Od 2017 roku jest to Papieski Instytut Teologiczny Jana Pawła II dla Nauk o Małżeństwie i Rodzinie. Założyciel Instytutu przed rozpoczęciem jakichkolwiek prac związanych z tym dziełem zwrócił się do s. Łucji o modlitwę w tej intencji. W opinii kardynała stało się coś niebywałego. Zupełnie się tego nie spodziewając, otrzymał odpowiedź i to dość obszerną. W piśmie portugalska karmelitanka, zapewniając o duchowym wsparciu, oznajmiła, że ostateczna walka pomiędzy Bogiem a szatanem rozegra się o małżeństwa i rodziny. Dodała również, że osoby opowiadające się w jakikolwiek sposób za świętością małżeństwa oraz rodziny będą doświadczały przeciwności, a nawet ucisków. Na koniec wizjonerka fatimskich objawień zapewniła, by się nie bać, ponieważ Matka Boża już „zmiażdżyła mu [szatanowi] głowę”. Te słowa są przejmujące, ale zarazem pełne nadziei. Otóż Bóg jest zawsze przy człowieku, chroni swoje stworzenie, wskazując na duchowe środki do obrony przed złem, którymi są niewątpliwie Eucharystia i modlitwa różańcowa.

W jednym z wywiadów włoski kardynał podkreślił aktualności tego, co przed prawie 40 laty zapowie-

działa s. Łucja dos Santos. Wojna szatana z Bogiem dokonuje się na dwóch płaszczyznach – ludzkiego serca oraz kultury. Uderzenia kierowane są w filary stworzenia, w życie i w rodzinę. Przykładem tego typu działania jest uznanie aborcji jako powszechnego prawa każdego człowieka. Działem wymierzonym w rodzinę jest wulgarnie funkcjonujące środowisko LGBT+. Jego celem nadrzędnym jest zrównanie związków homoseksualnych z małżeństwami oraz uzyskanie prawa do adopcji dzieci. W ten sposób dochodzi do zanegowania, a w konsekwencji do odrzucenia prawdy o małżeństwie. Dla katolików wspomniane kwestie są najwyższej wagi. Jeśli zostanie naruszony fundament, to runie cała budowla. Będąc tego świadkami i chcąc zachować ład stworzenia dany od Boga, w wielu młodych ludziach z podwarszawskich miejscowości zrodziło się pragnienie duchowego wzmocnienia rodziny poprzez bycie częścią Wspólnoty Rodzinna Przystań. Wszystko po to, aby zostały uświęcone małżeństwa i rodziny.

foto: © Rodzinna Przystań

ks. dr **Rafał Czekalewski** SAC, opiekun Wspólnoty Rodzinna Przystań, wykładowca katechetyki w WSD Księży Pallotyńów, dyrektor Pallotyńskiego Centrum Młodzieży „Apostoł”, katecheta w podwarszawskim technikum, odpowiedzialny za duszpasterstwo powołaniowe w Prowincji Chrystusa Króla (Warszawa)

NAJLEPSZA MATKA



ks. Władysław Stępnia

„Szukam dla siebie miejsca.
Pewnie wrócę do swoich, gdzie mama, tata,
dziadziś,
do Żdźar, gdzie pierwsze kochanie (...).
Lubię ludzi, których spotykam na cmentarzu.
Są mądrzy. Pewnie stawiają sobie dużo pytań.
Są zamyśleni: Jak to jest w niebie, w czysćcu,
czy jest piekło? Jest!
Jeszcze muszę tu dużo spraw załatwić z ludźmi,
z Bogiem na spowiedzi. Czy zdążę?
Potem już mogę spokojnie umrzeć.
Zabierz mnie stąd, Matko Boża Loretańska,
moja Gromniczna, Zagrzewna i Siewna.
Dokończę wtedy litanię majową i Godzinki
wieczne.
Zorzo Poranna, Niebios Błękitnie, Błękitna Rzeko,
Lipo Pachnąca, Brzozo Dziewicza,
Opiekunko Skowronków, Jaskółek Matko.
Zabierz mnie stąd w krainę, gdzie grobów już
nie ma,
gdzie wieczna wiosna, gdzie kwitnie złotogłów
i brzozy nie płaczą”.

Tak wspomina Maryję, która u kresu ludzkiego życia trzyma w dłoniach martwego Jezusa i która najlepiej wie, co stało się z Nim, ks. biskup Józef Zawitkowski (*Na cmentarzu w Loretto brzozy nie płaczą*).

Zapewne każdy z nas, gdy mówi o Maryi, opowiada poniekąd o swoim życiu. Od naszych wczesnych lat

dzieciących jest Ona obecna w naszej codzienności. Pamiętam moje pierwsze spotkanie z Jej wizerunkiem na Jasnej Górze. Miałem wtedy 12 lat. Pamiętam, jak wpatrywałem się w Jej częstochowskie oblicze. Widziałem zatroskane, smutne oczy. Wydawało mi się wtedy, że Maryja patrzy tylko na mnie. Powiedziałem Jej: „Matko Boża, proszę, aby nikt i nic nie zasłoniło Ciebie w moim życiu”. Potem wiele razy Mszę Świętą odprawiałem w kaplicy Cudownego Obrazu przy Jej ołtarzu. Tyle przeżyć, łez i radości towarzyszyło mi w tych spotkaniach z Matką. Prośba z czasów dzieciństwa jest wciąż aktualna. Modłę się, aby nikt i nic nie zasłoniło Jej obecności w moim życiu i posłudze kapłańskiej, aby Ona była coraz większa, a ja bym się umniejszał.

Maryja... Iluż tytułami ozdobili to imię Jej czcicieli. Wołamy do Niej jako do Najświętszej Pośredniczki, Pocieszycielki, Przewodniczki, Uzdrawienia chorych, Ucieczki grzeszników, Królowej Polski. Odmawiając Litanię loretańską, mamy w sobie coś z dziecka, które chce powiedzieć wszystko swojej mamie. Brakuje słów, aby wyrazić to, co czuje serce. Wszystkie te najpiękniejsze tytuły znajdują swą podstawę i sens w jednym, prostym słowie, tak bliskim każdemu człowiekowi: Mama, Matka Boga i ludzi – Maryja.

Istnieje piękna legenda o ukrzyżowaniu św. Andrzeja i jego wejściu do nieba. Opowiada ona, jak ów święty, który za życia był wielkim czcicielem Matki Bożej, wchodząc w poczet zbawionych, pragnął jak najprędzej spotkać Maryję. Nie mogąc Jej znaleźć w niebie, zniecierpliwiony zapytał: „Gdzie Ona jest?”. Padła odpowiedź: „Nie ma Jej tutaj. Ona wciąż jeszcze pozostaje na ziemi, aby ocierać łzy z oczu swych zapłakanych dzieci”.

Matka... Jest najbliższa człowiekowi, ponieważ jest Matką Chrystusa – Odkupiciela człowieka. Jest błogosławiona, gdyż uwierzyła i zawierzyła siebie jednemu Bogu. On uczynił Jej wielkie rzeczy.

Jednocześnie Bóg nie odebrał Jej trudu codzienności. Maryja to ta, która mówi swemu 12-letniemu dziecku: „Synu, czemuś nam to uczynił?”. W Kanie

Galilejskiej prosi: „Nie mają już winą” (J 2, 3), a potem zwraca się do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). To Ona, Maryja, złączona ze wszystkimi ludźmi, którzy mają być zbawieni, szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża. Z Jego ofiarą złączyła się maczyną miłością i wreszcie, przez Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu, została oddana jako Matka uczniowi: „«Niewiasto, oto syn Twój». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”. Od tej godziny wszyscy, którzy przez wiarę otworzyli się na Chrystusa, biorą Maryję do siebie, do swojego domu, idą razem z Nią przez całe swoje życie do domu Ojca.

W takich dziejowych momentach rodzi się szczególna potrzeba zawierzenia całego życia osobistego, rodzinnego i społecznego Maryi. Zwłaszcza dzieje Kościoła w Polsce są tego wybitnym świadectwem.

Wpatrujmy się w ten „znak wielki na niebie” – Maryję, aby nie zabił. Obecnie trwa walka z tymi, „co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa” (Ap 12, 17), ale Ona wspiera i pomaga. „Któż bardziej niż Maryja mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona, która przez swoje «tak» otworzyła Bogu samemu drzwi naszego świata, Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas «rozbił swój namiot» (por. J 1, 14)” (Benedykt XVI).

Wołanie Matki i Królowej skierowane do Jej dzieci jest naglące i wciąż aktualne: „Módlcie się, odmawiajcie różaniec, czyńcie wszystko, co Syn mój powie”. Trzeba przyjąć to orędzie nadziei, wprowadzać je w swoje życie osobiste, rodzinne i społeczne. Przekazywać je wszystkim ludziom, do których Bóg nas prowadzi.

foto: © ks. Artur Karbowy SAC

„Któż bardziej niż Maryja mógłby być gwiazdą nadziei dla nas...”



ks. kanonik Władysław Stępniań

MATEUSZOWA RELACJA

MĘKI JEZUSA

W MUZYCZNYM UJĘCIU

J.S. BACHA (2)



ks. Dariusz Smolarek SAC

W czwartym numerze „Apostoła Miłosierdzia Bożego” (nr 4/2019) przedstawiłem pierwszą część *Pasji według św. Mateusza* (oryginalny niemiecki tytuł *Matthäus-Passion*), którą w roku 1727 skomponował Jan Sebastian Bach (w katalogu dzieł kompozytora nr BWV 244). Przypomnijmy, iż pierwsza część pasji kończy się sceną pojmania Jezusa i opuszczeniem Zbawiciela przez apostołów (Mt 26, 51–56), a wieńczy ją zapraszający do medytacji i skrucy szesnastowieczny chorał (*O Mensch, bewein' dein Sünde groß – O człowiecze, oplakuj swój grzech*).

Część drugą rozpoczyna aria altu z chórem, po czym następują sceny sądu przed Wysoką Radą, zaparcia się Piotra, tragicznego końca zdrajcy, sądu Piłata, poprzez drogę krzyżową, ukrzyżowanie, śmierć Jezusa i Jego złożenie do grobu, aż do postawienia przed nim straży (Mt 26, 57–75; 27, 1–66).

Druga część, która następowała po kazaniu pastora, zaczyna się arią altu, który prowadzi dialog z chórem. Ten prolog rozgrywa się jeszcze jakby w Ogrodzie Oliwnym (Getsemani) tuż po pojmaniu Jezusa. Solowy głos altu uosabia Córkę Syjonu, która szuka w ogrodzie swojego Pana i pełna żalu śpiewa „Ach, mój Jezus już odszedł” (*Ach! nun ist mein Jesus hin!*). Chór wiernych towarzyszy jej i próbuje ją pocieszać: „**Dokąd Twój Przyjaciel odszedł, o najpiękniejsza z niewiast?**” (*Wo ist denn dein Freund dahingegangen*). Słowa chóru są interpolacją (wstawkami) tekstu ze Starego Testamentu Księgi Pieśni nad Pieśniami (PnP 5, 6.9). W tej arii żal duszy jest wyrażany poprzez muzyczne motywy westchnień. Całość przedstawia się następująco (partia chóru **wytłuszczoną czcionką**): „Ach, mój Jezus

już odszedł! / **Dokąd Twój Przyjaciel odszedł, o najpiękniejsza z niewiast?** / Czy to możliwe? Czy mogę go zobaczyć? / **Dokąd poszedł Twój Przyjaciel?** / Ach, mój Baranek w szponach zła! / Ach, gdzie odszedł mój Jezus? / **Więc chcemy z tobą Go szukać.** / Ach, co odpowiedzieć mej duszy, / gdy zapyta mnie pełna lęku? / Ach, gdzie odszedł mój Jezus?”.

Po tym emocjonalnym wstępie akcja drugiej części rozpoczyna się sceną ukazującą Jezusa, którego zaprowadzono przed Wysoką Radę (Mt 26, 57–68). Jest ona podzielona przez Bacha na trzy obrazy. Po pierwszym, który kończy się słowami: „Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli” (Mt 26, 57–60a), następuje komentarz w śpiewanym przez wiernych chorale (*Mir hat die Welt trüglich gericht't*): „Świat osądził mnie fałszywie. / Z kłamstwami i fałszywymi zeznaniami / Wiele siodeł i ukrytych zasadzek. / Panie, obroń mnie w tym niebezpieczeństwie, / Osłoń mnie od fałszywych oszczerstw”.

Drugi, już bardziej dramatyczny obraz, przedstawia fałszywych świadków, którzy przed Sanhedrynem oskarżają Jezusa. „Lecz (na ich oszczerstwa) Jezus milczał” (Mt 26, 60b–63a). Odpowiedzią kontemplującej duszy na tę pełną napięcia scenę jest recytatyw i aria tenoru. W recytatywie (*Mein Jesus schweigt zu falschen Lügen stille*) występuje zachęta do naśladowania Jezusa podczas prześladowań: „Mój Jezus milczy przed fałszywymi kłamcami, / aby nam pokazać, / że w swoim zmiłowaniu, / chce cierpieć dla naszego zbawienia. / My również w podobnej boleści, / mamy być jak On, / i milczeć w czasie prześladowań”. W konsekwencji takiej deklaracji tenor rozwinie swą osobistą refleksję w arii (*Geduld, Geduld*), gdzie słowa o podobnym wyrazie zachęcają do cierpliwości w sytuacji niewinnych oskarżeń: „Cierpliwości, cierpliwości! / Nawet gdy ranią mnie fałszywe języki. / Bez mej winy, cierpię / przezwi-

ska i kpiny. / Ach, możesz mój dobry Boże / pomścić moje niewinne serce. / Cierpliwości, cierpliwości!”

Kolejny obraz ukazuje dalszą część przesłuchania Jezusa u Kajfasza (Mt 26, 63b–68), gdzie na pytanie Najwyższego Arcykapłana: „Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży? Jezus mu odpowiedział: «Tak, Ja Nim jestem». Po oskarżeniu Jezusa zaczęli Go znieważać: „Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»”. Wspólnota wiernych lamentuje, śpiewając chorał (*Wer hat dich so geschlagen*): „Kto Cię tak uderzył / Mój Zbawicielu, i tortur tak okrutnych / używa wobec Ciebie? / Przecież Ty nie jesteś grzesznikiem / tak jak my i nasze dzieci; / Nieprawości Ty nie znałeś wcale”.

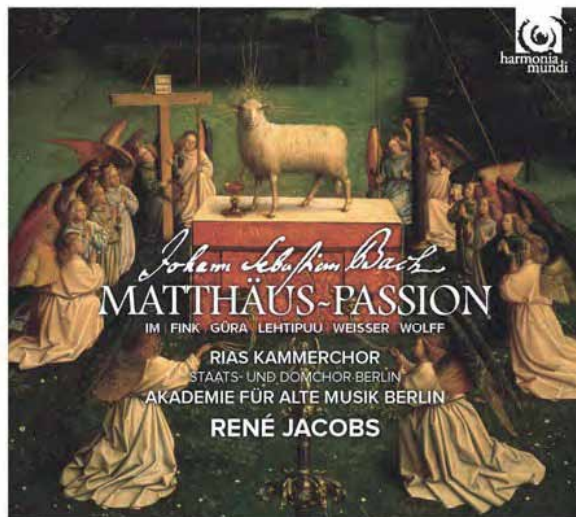
Koniec 26. rozdziału Ewangelii według św. Mateusza (Mt 26, 69–75) jest opisem sceny zaparcia się Piotra wyrażonej za pomocą dramatycznego recytatywu dialogowanego ze służebnicami Kajfasza. Po słowach wieńczących to wydarzenie: „Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał”, następuje emocjonalna aria altu z towarzyszeniem skrzypiec solo (*Erbarme dich – Zmiłuj się mój Boże*). Jest to jeden z najpiękniejszych utworów występujący nie tylko w dorobku J.S. Bacha, ale w historii całej światowej spuścizny muzycznej. Kompozytor w mistrzowski sposób osiągnął efekt smutku, żalości i bólu, stosując nieprzyjemne przejścia zakłócające naturalną budowę skali diatonicznej tonacji poprzez półtony. Słychać to szczególnie w bogatej melodii solowych skrzypiec. W arii rozlega się szloch, żal i wołanie św. Piotra po zaparciu się swojego Mistrza. Autor libretta, poeta Christian Henrici (pseudonim Picander), oparł tekst arii na fragmencie Psalmu 51: „Zmiłuj się nade mną, / Mój Boże, przez wzgląd na me łzy; / Spójrz tutaj, / Serce i oczy gorzko płaczą. / Zmiłuj się nade mną, / Mój Boże, przez wzgląd na me łzy”. Po tej pełnej rozdzierającego lamentu arii następuje pokutny w swojej wymowie chorał (*Bin ich gleich von dir gewichen*): „Chociaż Go opuściłem, / Teraz znów powróciłem; / Gdyż Twój Syn, odkupił nas / przez swoją Mękę i Śmierć. / Nie ukrywam, że jestem winny, / lecz Twoja łaska i litość / jest potężniejsza niż grzech, / który w sobie stale znajduję”.

Następnie akcja pasji przenosi się na dwór Piłata, a rozgrywa się o poranku w piątek, kiedy „wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. Zwiąawszy Go, zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika Poncjusza Piłata” (Mt 27, 1–2). W tym czasie Judasza ruszyło sumienie i oddając Sanhedrynowi srebrniki, popełnia samobójstwo (Mt 27, 3–5). Judasz swej zdrady cofnąć już nie może i pozostaje w ogromnej rozpacz. On sam, jakby

jeszcze nie powieszony, w zawziętej arii basu próbuje anulować zbrodniczą transakcję, śpiewając (*Geht mir meinen Jesum wieder!*): „Oddajcie mi mego Jezusa! / Patrzcie, pieniądze, zapłatę zabójcy, / Zagubiony syn rzuca wam, / Pod wasze nogi. / Oddajcie mi mego Jezusa!”.

Sąd Piłata nad Jezusem (Mt 27, 1–26) w pasji J.S. Bacha rozgrywa się w pięciu obrazach przedzielonych chorałem protestanckim i medytacyjnymi ariami poprzedzonymi recytatywem.

Jezus postawiony przed Piłatem i pytany przez niego „jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił” (Mt 27, 11–14). I w tym



Okładka płyty CD jednego z wielu wykonań *Pasji wg św. Mateusza* Johanna Sebastiana Bacha. Na obrazie znajduje się dolny fragment tzw. Ołtarza Gandawskiego przedstawiający Adorację Baranka Mistycznego („Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”, J 1, 29). Obraz namalowali flamandzcy malarze, bracia Jan i Hubert van Eyck w roku 1432. Katedra św. Bawona w Gandawie (Belgia); <https://www.prestomusic.com/classical/products/8033851--bach-j-s-st-matthew-passion-bwv244> (dostęp: 1.10.2019)

momencie następuje pierwsze zatrzymanie akcji sądu, gdzie chór reprezentujący wiernych śpiewa chorał (*Be-fiehl du deine Wege*): „Powierz swoją drogę / i wszystko, cokolwiek trapi twe serce / najwierniejszej opiece Tego, / Który czuwa nad niebem, / nadaje obłokom, powietrzu i wiatrom / kierunek, ścieżki i koleiny. On znajdzie także drogi, / po których mogą kroczyć twoje stopy”.

Kolejna scena rozgrywa się pomiędzy Piłatem a Żydami, którzy wybierają uwolnienie Barabasza (Mt 27,

15–22). Po pytaniu Piłata: „Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?», i odpowiedzi: „Zawołali wszyscy: «Na krzyż z Nim!»”, następuje kolejny, tym razem refleksyjny chorał. Śpiewający go wierni chcieliby jakby odwiec ten niesprawiedliwy wyrok (*Wie wunderbarlich ist doch diese Strafe!*): „Ach! Jak przedziwna jest ta kara! / bo Dobry Pasterz cierpi za owce; / Dług spłaca sprawiedliwy Pan, / Za swoje sługi!”

Trzecią sceną jest tylko pytanie Piłata do odrzucających Jezusa Żydów (Mt 27, 23a): „Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?»”, po którym następuje najpierw pełen lamentu recytatyw sopranu (*Er hat uns allen wohlgetan*). Słowa są jakby odpowiedzią na postawione wyżej pytanie i wspominają dobre czyny oraz cuda Jezusa: „On czynił dobro dla nas wszystkich. / On przywracał wzrok niewidomym, / Sprawiał, by chromy chodził; / On głosił nam Słowo swego Ojca / On wypędzał złe duchy; / On podnosił nieszczęśników; / On przyjmował i gościł grzeszników; / Mój Jezus nic złego nie uczynił”. Natomiast następująca po recytatywie i łącząca się z nim emocjonalnie aria (również sopranu: *Aus Liebe will mein Heiland sterben*) uzupełnia niejako wizerunek bezinteresownego i najwyższego wymiaru miłości Zbawiciela do człowieka: „Z miłości, mój Zbawiciel umrzeć pragnie, / choć nie ma żadnego grzechu, / żeby wieczna zagłada / i wyrok tego sądu / nie mogły obciążać mej duszy. / Z miłości, mój Zbawiciel chce umrzeć”.

Po arii następuje gwałtowna odpowiedź Żydów na postawione wyżej pytanie: „Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Ukrzyżuj Go!»”. Po obmyciu rąk Piłat wydaje wyrok (Mt 27, 23b–26): „Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie”. Akcję kompozytor przerywa recytatywem (*Erbarm es Gott!*) i arią altu (*Können Tränen meiner Wangen*). W recytatywie akompaniament instrumentów obrazuje uderzenie biczów, a solista błagając oprawców o zlitowanie, śpiewa: „Zmiłuj się, Boże! / Oto stoi skrupowany Zbawiciel. / O biczowanie, o uderzenia, o rany! / Zatrzymajcie się, Jego oprawcy! / Czyż nie dacie się ubłagać przez ból duszy / i widok takiego nieszczęścia? / Och tak, wy macie serca, / co muszą być tak jak słup do biczowania, / albo jeszcze twardsze. / Zmiłujcie się, przestańcie!”. Po tym następuje przeszyta bólem aria: „Jeśli żył na moich policzkach / nie mogą nic zdziałać, / Och, weź więc moje serce! / I pozwól by dla strumieni / Twej Krwi z Twych ran szlachetnych / stało się kielichem ofiarnym. / Jeśli żył na moich policzkach / nie mogą nic zdziałać, / Och, weź więc moje serce!”.

Wydarzenia na dworze Piłata kończy scena wyszydzenia Jezusa przez żołnierzy namiestnika (Mt 27, 27–30), którą po słowach: „Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie” komentuje przepiękny stosowny do sytuacji chorał (*O Haupt voll Blut und*

Wunden): „1. O Głowo, pełna krwi i ran, / Pełna boleści i pełna pogardy! / O Głowo, przystrojona dla szyderstwa / koroną z cierni! / O Głowo, kiedyś, wielce uwielbiona / najwyższą cziłą i sławą, / a teraz najbardziej znieważona: / Niech będzie pozdrowiona! / 2. Twoje szlachetne oblicze, / przed którym wzdryga się / i kłęką cały Wszechświat. / Jakże jesteś znieważona! / Jakże pobladłaś! / Któż Twój wzrok, / któremu nie dorównuje żadna jasność, / tak haniebnie urządził” (polskie poetyckie tłumaczenie wraz z melodią chorału znalazło się w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego, Kraków 2015, s. 205, w dziale pieśni pasyjnych, pt. *O Głowo uwieńczona*).

Po ubiczowaniu i wyszydzeniu następuje droga krzyżowa, podczas której żołnierze przymuszają pewnego spotkanego człowieka z Cyreny imieniem Szymon, aby niósł krzyż Jezusa (Mt 27, 31–32). Do tej krótkiej wzmianki pobożnym komentarzem staje się recytatyw i aria basu. W recytatywie (*Ja! freilich will in uns das Fleisch und Blut*) znajduje się zachęta, aby przylgnąć całym sobą do krzyża: „Tak! Szczęściem jest, gdy nasze ciało i krew / Przyłgnie do Krzyża; / Tym lepiej dzieje się naszym duszom / im więcej nas to kosztuje”. Natomiast w arii (*Komm, süßes Kreuz, so will ich sagen*) dusza naśladując Jezusa w dźwiganie „słodkiego Krzyża”, prosi Zbawiciela o pomoc w tym trudzie: „Przyjdź, słodki Krzyżu, tak chcę rzec, / Mój Jezu, dajże go już mnie. / Jeśli moje cierpienie będzie dla mnie zbyt ciężkie, / Wtedy Ty sam pomóż mi je unieść. / Przyjdź, słodki Krzyżu, tak chcę rzec, Mój Jezu, nakładaj go stale na mnie”.

Kolejną scenę męki Chrystusa kompozytor przedstawił w dłuższej relacji Ewangelisty obrazującej ukrzyżowanie (Mt 27, 33–44). Występuje tu także dramatyczny chór Żydów i arcykapłanów, którzy szydzą i naigrawają się z Jezusa. Ten passus kończą słowa: „Tak samo żyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani” (Mt 27, 44), po których dusza łącząc się z ofiarą Jezusa na krzyżu w rozpaczliwym recytatywie wykonywanym przez alt (*Ach, Golgatha, unsel’ges Golgatha!*), rozpamiętuje wydarzenie zbawcze na Golgocie: „Ach, Golgoto, nieszczęsna Ty, Golgoto! / Pan Chwały musi tutaj haniebnie konać, / Błogosławieństwo i Zbawienie świata / złożono na krzyżu jako przekleństwo. / Stwórca nieba i ziemi, / Ziemi i powietrza został pozbawiony; / Niewinny musi umrzeć tutaj jak złoczyńca: / To głęboko rani moją duszę; / Ach, Golgoto, nieszczęsna Ty, Golgoto!”.

Następująca po recytatywie aria (*Sehet Jesus hat die Hand*) jest medytacyjnym dialogiem pomiędzy altem a chórem (**tekst wytłuszczonym drukiem**). Głos solowy odpowiadając na pytanie wiernych (chór), zachęca, aby w ukrzyżowanych ramionach Jezusa dusze szukały zbawienia i miłosierdzia: „Patrzenie, Jezus wyciągnął swoje ręce, / aby nas mocno objąć. / Pójdźcie!

/ **Dokąd?** / Pójdźcie! / **Dokąd?** / Pójdźcie! / **Dokąd?**
/ W ramiona Jezusa. / Szukajcie zbawienia, przyjmij-
cie miłosierdzie. / Szukajcie! / **Gdzie?** / W ramionach
Jezusa. / Szukajcie! / **Gdzie?** / W ramionach Jezusa.
/ Tutaj życie, umieranie, wytnienie; / Jesteście jak
opuszczone pisklęta. / Pozostańcie! / **Gdzie?** / W ra-
mionach Jezusa / Pozostańcie! / **Gdzie?** / W ramio-
nach Jezusa”.

Ostatnie chwile wiszącego na krzyżu Jezusa,
a szczególnie Jego wołanie „Boże mój, Boże mój,
czemuś mnie opuścił”, kompozytor przedstawia
w emocjonalnych frazach muzycznych (Mt 27, 45–50).
Po skonaniu Zbawiciela („A Jezus raz jeszcze zawo-
łał donośnym głosem i wyzionął ducha”) następuje
dostojny chorał (*Wenn ich einmal soll scheiden* – jest
to dziewiąta zwrotka wcześniej śpiewanego chorału
O Haupt voll Blut und Wunden), który jest pośmiertną
modlitwą wiernych wstawioną w tok gwałtownej ak-
cji ewangelicznej. Pieśń zawiera prośbę śmiertelnego
człowieka wyrażoną słowami: „Gdy kiedyś będę mu-
siał odejść, / Ty nie odchodź ode mnie, o nie! / Gdy
będę musiał stanąć wobec śmierci / Ty stań przy
mnie! / Gdy kiedyś lęk śmiertelny / napęli serce me,
/ Ty wyrwij mnie swą mocą / z grozy strachu i bólu!”.

To, co się wydarzyło po śmierci Jezusa („A oto za-
słona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół;
ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otwo-
rzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wy-
szedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli
oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu”; Mt 27,
51–53), J.S. Bach zobrazował za pomocą dramatycz-
nego i gwałtownego recytatywu Ewangelisty wraz
z malowniczym i ekspresyjnym akompaniamentem.
Ten fragment Ewangelii (Mt 27, 51–58) wieńczy scena
przygotowania do pogrzebu Ukrzyżowanego, którym
zajmuje się Józef z Arymatei: „On udał się do Piłata
i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wy-
dać”. Następuje medytacyjny i wzruszający recytatyw
(*Am Abend da es kühle war*). Wykonywany przez bas
ukazuje błogosławiony czas wieczornych godzin, pod-
czas których pochowano Jezusa: „Wieczorem, gdy było
zimno, / Upadek Adama był ogłoszony. / Wieczorem
Odkupiciel pociągnął go w otchłań. / Wieczorem gołą-
bek powrócił, / niosąc w dziobie listek oliwki. / Wspa-
niały czasie! Wieczorna godzino! / Pokój z Bogiem wła-
śnie teraz został uczyniony, / Gdyż Chrystus dokonał
Ofiary Krzyża, / Jego Ciało idzie na spoczynek. / Ach,
droga duszo, proszę cię, / Idź, każ sobie oddać zmar-
łego Jezusa, / O zbawienna, drogocenna Pamiątko!”.

Odpowiedzią na ostatnie wersety recytatywu jest
pełna nadziei aria basu (*Mache dich, meine Herze,
rein*), gdzie oczyszczona dusza pragnie sama złożyć
zmarłego Jezusa nie tyle do grobu, a raczej do swoje-
go serca, aby On znalazł w jego wnętrzu odpoczynek:
„Oczyść się, o serce me, / Ja sam chcę pochować Je-

zusa. / Ponieważ odtąd we mnie, / na wieki i na za-
wsze, / znajdzie swój słodki odpoczynek. / Świecie,
odejź! / pozwólcie wejść Jezusowi. / Oczyść się,
moje serce, / Ja sam chcę pochować Jezusa”.

Ostatni fragment przekazu Ewangelisty opowia-
da o złożeniu Jezusa w grobie, zapieczętowaniu go
na wniosek faryzeuszy i postawieniu straży (Mt 27,
59–66). Relacja kończy się słowami: „Oni poszli i za-
bezpieczyli grób, opieczętuwując kamień i stawiając
straż”.

J.S. Bach kończy swoją *Pasję według św. Mateusza*
dwoma pożegnalnymi kompozycjami. Pierwszą z nich
jest lament nad grobem Jezusa ujęty w krótką formułę
litanii (*Nun ist der Herr zur Ruh gebracht*), który wyko-
nuje kwartet solistów: sopran, alt, tenor i bas. Każdy
z tych solowych wersetów dopełnia refren chóru (*Mein
Jesu, gute Nacht!*) „**Mój Jezu, dobranoc**”. Ten pogod-
ny w swym wyrazie fragment pasji (jakby kołysanka
na dobranoc) przedstawia się następująco: (bas) „Mój
Pan, odszedł na spoczynek. / **Mój Jezu, dobranoc!** /
(tenor) Twój trud, który spowodowały nasze grzechy,
zakończył się. / **Mój Jezu, dobranoc!** / (alt) O błogośła-
wione Twe Ciało / Patrz, jak płaczymy nad Tobą z po-
korą i skruczą, / Bo nasz upadek sprowadził na Ciebie
taką niedolę. / **Mój Jezu, dobranoc!** / (sopran) Przyjmij,
przez całe me życie, / za Twoją Mękę, tysięczne dzięki,
/ że zbawienie mojej duszy uczyniłeś tak bezcennym. /
Mój Jezu, dobranoc!”. Czyż ten fragment pasji nie przy-
pomina nieco naszej polskiej pieśni pasyjnej *Dobranoc,
Głowo Święta* (ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*,
Kraków 2015, s. 187)? Tak jak w polskiej pieśni, ta część
pasji posiada podobny charakter i wyraża pożegnanie,
podziękowanie oraz czuwanie przy zmarłym Jezusie.

Swe monumentalne dzieło J.S. Bach kończy dekla-
macyjnym polonezem żałobnym, w którym dramat
krzyża łączy się tryumfem jego zbawczych skutków
w mistycznej jedności dźwięków prostych. Tutaj Mistrz
dotyka granicy, za którą jest już tylko sens ostatecz-
ny. Cały zespół (podwójny chór z orkiestrą) wykonuje
ostatni chorał (*Wir setzen uns mit Tränen nieder – Sie-
dzimy we łzach i wołamy*), który został pomyślany
jako utwór towarzyszący składaniu Ciała Zbawicie-
la do grobu. W tym celu Bach w całym tym utworze
powtarza specyficzne, muzyczne opadające motywy
(szczególnie w partii basu), które sprawiają wrażenie,
jakby nasze spojrzenia towarzyszyły zwłokom
aż na dno grobu. Epilog *Pasji według św. Mateusza*
J.S. Bacha posiada nastrój czuwania smutnej duszy
przy grobie Jezusa opłakującej Jego śmierć: „Siedzi-
my we łzach i wołamy / Do Ciebie spoczywającego
w grobie: / Odpoczywaj spokojnie, w pokoju odpoc-
zywaj! / Niech odpoczywa Twoje wyczerpane Ciało!
/ Odpoczywaj spokojnie, w pokoju odpoczywaj! / Twój
grób i kamień grobowy / niech będą dla niespokoj-
nych sumień / jak wygodna poduszka / i miejsce wy-

tchnienia dla duszy. / Tam w najwyższej błogości jest spoczynek dla oczu. / Siedzimy we łzach i wołamy / Do Ciebie spoczywającego w grobie: / Odpoczywaj spokojnie, w pokoju odpoczywaj!”.

Pasja według św. Mateusza Jana Sebastiana Bacha jest dziełem, którego wielkość zachwyca w każdej arii, recytatywie czy partii chóralnej, w ich prostocie i głębi wyrazu, bogactwie inwencji melodycznej, w logice konstrukcji, mistrzostwie środków technicznych. *Pasja* ta jest też rzadko spotykanym przykładem dzieła, które mimo swych wielkich rozmiarów nie tylko było wykonywane podczas liturgii, ale nadal spełnia wymogi liturgiczne Wielkiego Piątku, głównie dzięki wiernemu zachowaniu tekstu Ewangelii. W liturgii z pewnością może też być najlepiej odbierana (takie jest przeznaczenie *pasji*). Jest ona bowiem nie tylko utworem o dużych walorach muzycznych, ale także wspaniałym nabożeństwem łączącym historię pasyjną z nabożnym współczuciem, wewnętrznym wzruszeniem, medytacją, modlitwą. Dzieło to napawa podziwem tak dla sztuki J.S. Bacha, jak i jego religijności. Jest z pewnością jednym z największych, ciągle na nowo odkrywanych skarbów kulturalnych całej ludzkości.

Polecam następujące zarejestrowane na platformie internetowej YouTube nagrania koncertów z *Pasją według św. Mateusza* (BWV 244): Zespół „Netherlands Bach Society”, Chór „Kampen Boys Choir”, dyrygent Jos van Veldhoven, <https://www.youtube.com/watch?v=eU6QEklM4SA> (dostęp: 29.09.2019); Chór i orkiestra „Collegium Vocale Gent” (Gandawa), dyrygent Philipp Herreweghe (na filmie są polskie napisy tłumaczonej *pasji*), <https://www.youtube.com/watch?v=WqMMDACUW5E> (dostęp: 29.06.2019); Zespół „English Baroque Soloists & Monteverdi Choir”, dyrygent Sir John Eliot Gardiner, <https://www.youtube.com/watch?v=eU6QEklM4SA> (dostęp: 29.09.2019); Chóry „National Children’s Choir”, „Netherlands Radio Chamber Choir”, Zespół „Royal Concertgebouw Orchestra”, dyrygent Ivan Fischer (na filmie są angielskie napisy tłumaczonej *pasji*), <https://www.youtube.com/watch?v=3n2Wn15dqo> (dostęp: 29.06.2019 r.); Zespół „Hofkapelle München”, Chór Chłopięco-Męski „Tölzer Knabenchor” (partie wokalne wykonują mężczyźni i chłopcy, tak jak w czasach J.S. Bacha, riedy kobiety nie śpiewały w chórach kościelnych), dyrygent Christian Fliegner, <https://www.youtube.com/watch?v=QrrdWYh9Hwc> (dostęp: 29.09.2019); J.S. Bach, *St. Matthew Passion*, jest to tzw. *scrolling*, tzn. na filmie przesuwają się nuty partytury z tekstem wykonywanej kompozycji (na dole ekranu znajdują angielskie napisy tłumaczonej *pasji*); Zespół „La Petite Bande”, dyrygent Gustav Leonhardt, <https://www.youtube.com/watch?v=jYWWyiaSOpl> (dostęp: 29.09.2019). Podczas słuchania wykonania *pasji* można obserwować tekst w języku niemieckim i równoczesne jego tłumaczenie na język polski, który znajduje się na stronie internetowej: <http://www.bernardini.ofm.pl/post/pasjatxt.htm> (dostęp: 29.09.2019).

Wykorzystane publikacje:

E. Zavarský, *J.S. Bach*, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1973; A. Schweitzer, *Jan Sebastian Bach*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009; T. Chylińska, S. Haraschin, M. Jabłoński, *Przewodnik po muzyce koncertowej*, cz. 1, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne SA, Kraków 2003; W. Oehlmann, A. Wagner, *Reclams Chormusik-Und Oratorienführer*, Stuttgart 2003; E. Dziębowska, *Bach Johann Sebastian*, w: *Encyklopedia Muzyczna PWM*, Część Biograficzna, t. ab, red. E. Dziębowska, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1979, s. 121–158; J. Drewniak, *Motyw cierpienia Chrystusa w „Pasji według św. Mateusza” Johanna Sebastiana Bacha*, „Studia Włocławskie” 2016, nr 16, s. 317–338; R. Bartelmus, *Die Matthäuspassion J.S. Bachs als Symbol. Gedanken zu einem unerschöpflichen musikalisch-theologischen Werk*, w: *Theologische Klangrede – Musicalische Resonanzen auf biblische Texte*, t. 1, Berlin 2012, s. 1–44; books.google.de: <https://books.google.de/books?id=R6V7p9pwra-sC&pg=PA1> (dostęp: 14.10.2019); Internetowy serwis, *Kantaty Jana Sebastiana po polsku*: <http://kbpp.org.pl/bww-245> (dostęp: 25.06.2019); Portal Polskiego Radia SA, *Niechciana wielka Pasja Bacha*: <https://www.polskieradio.pl/8/192/Artyku-1/803799,Niechciana-wielka-Pasja-Bacha> (dostęp: 29.09.2019); Narodowe Forum Muzyki – Wrocław, *Pasja wg św. Mateusza* (omówienie koncertu): http://www.nfm.wroclaw.pl/images/documents/mfwc2016_ksiazka/MFwc2016-PASJA-MATEUSZOWA.pdf (dostęp: 27.09.2019); Tłumaczenie tekstu *pasji* o. dr Julian Śmierciak OFM: <http://www.muzyka.ofm.pl/bach/pasja/pasjatxt.htm>, lub <http://www.bernardini.ofm.pl/post/pasjatxt.htm> (dostęp: 27.09.2019); *Historia formy pasyjnej, Muzyka OFM*: <http://www.muzyka.ofm.pl/bach/pasja/pasjaf.htm> (dostęp: 27.09.2019); *Analiza muzyczna Pasji wg św. Mateusza*, <http://www.muzyka.ofm.pl/bach/pasja/pasjaan.htm> lub <http://www.bernardini.ofm.pl/post/pasjaan.htm> (dostęp: 27.09.2019); *Matthäus-Passion* (J.S. Bach): [https://de.wikipedia.org/wiki/Math%C3%A4us-Passion_\(J._S._Bach\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Math%C3%A4us-Passion_(J._S._Bach)) (dostęp: 24.09.2019); *Bach Cantatas Website*: <https://www.bach-cantatas.com> (dostęp: 21.09.2019); Dostępny jest oryginalny rękopis partytury J.S. Bacha całej kompozycji, który znajduje się na stronach: Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz: https://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN8456423326&PHYSID=PHYS_0003&DMDID=DMDLOG_0002 (dostęp: 25.09.2019); Druk partytury w Publicznej Domenie Muzycznej IMSLP (International Music Score Library Project): <http://hz.imslp.info/files/imglnks/usimg/c/c6/IMSLP44964-PMLP03301-Bach-BWV0244F5eu.pdf> (dostęp: 29.09.2019).

ks. **Dariusz Smolarek** SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii-muzykologii; wykładowca muzyki kościelnej i emisji głosu w WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, członek zwyczajny Związku Kompozytorów Polskich – Sekcja Muzykologów

OTWARTOŚĆ

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego

Moja codzienność przygniata mnie czasem mnogością przeżyć zewnętrznych i wewnętrznych. Niejednokrotnie jedno i drugie się na siebie nakładają. Stają się nierozzerwalną jednością aktualnych doświadczeń. Szczególnie krytyczne są dla mnie momenty zmagania z przeszłością. Wydarzenia bolesne domagające się rozwiązań, odpowiedzi, których nie mam.

Ogłuszona własną niemocą, zmęczona poszukiwaniami bez rezultatów, zrezygnowana brakiem pocieszenia, chciałabym się schować przed całym światem. Ukryć przed ludźmi, którzy mnie takiej nie znają, bo zazwyczaj pokazuję im tę „lepszą wersję” siebie – zaradną, doskonale zorganizowaną, otwartą i uśmiechniętą. Kiedy czuję się zagubiona na swojej drodze, kiedy kierunek staje się niejasny, kiedy nie wiem jak postawić kolejny krok, kiedy jestem jakby ogarnięta przez ciemność, wówczas jako jedyną ewentualność obieram odejście, przeczekać w ukryciu, aż wróci Aneta, którą lubię, którą inni przyjmą. Lęk przed odrzuceniem staje się moim bunkrem, więzieniem. W mojej głowie, a co za tym idzie w sposobie pojmowania i przeżywania rzeczywistości, nie mieści się, że nie muszę być zawsze olśniewająco fajna, błyskotliwa i poukładana.

Niewyobrażalnym jest myślenie, że ludzie, a szczególnie moi bliscy, siostry ze wspólnoty, przyjaciele, przyjmą mnie taką, jaką im się dam poznać. Nie potrzebują mnie sztucznie szczęśliwej, pozornie zadowolonej, z cukierkowo radosnym wyrazem twarzy. Moja słabość, bezsilność, kruchość i niedoskonałość nie przeszkadzają im przeżywać relacji, nie są przeszkodą, która nie pozwala innym mnie kochać. To w mojej głowie i w moim sercu są mury, które czynią mnie niedostępną. Przekonania, że ze wszystkim i zawsze muszę radzić sobie sama, w chwilach kryzysów, zwątpień i smutków, rosną we mnie jak grzyby po deszczu.

Moja droga do prawdziwego spotkania z drugim człowiekiem, do prawdziwego spotkania z Bogiem wiedzie przez zgłiszcząca mniemania o własnej samowystarczalności. Niepewność, słabość i bezbronność z bezdroży stają się ścieżką wspólnego podróžowania



w głąb. To, co wydaje mi się czasem totalną przeszkodą w budowaniu relacji, odsłania się teraz przede mną nie tylko jako płaszczyzna porozumienia, ale przede wszystkim jako miejsce szczególnej bliskości, fundament szczerej przyjaźni. Zaproszenie kogoś do wspólnej wędrowki wymaga odwagi, jest skakaniem na głęboką wodę.

Myślałam przez bardzo długi czas, że wystarczy, jeśli na modlitwie będę rozbijającą szczerą i najgłębiej prawdziwą. Bóg nazwał mnie swoim przyjacielem i zaprosił do przyjaźni ze sobą, więc to wystarczy. To jest bezpieczna przestrzeń odkrywania siebie. A tym czasem coraz bardziej mam wrażenie, że On nie dlatego mnie tego wszystkiego uczy, posyłając Swego Ducha do mnie; nie do tego uzdalnia, bym swoim bliskim zamykała drzwi do swojego serca przed nosem. Otwarłość rodzi otwartość. Drzwi do serca mamy tylko jedno i może pora już nadeszła, by innym pozwolić przekroczyć ich próg.

foto: © Ewa Sądziej/www.lumenes.pl

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego,
karmelitanka bosa, Częstochowa

#DobryKierowca tankuje na stacjach **ORLEN**



PKN ORLEN od połowy września realizuje kampanię #DobryKierowca, w której przekonuje, że nawet poprzez wykonywanie drobnych, codziennych czynności można pomagać innym i zmieniać otaczającą nas rzeczywistość na lepsze. Wśród tematów poruszanych w akcji znajdują się ochrona środowiska, bezpieczeństwo, zdrowie i wsparcie lokalnych społeczności.

Każdy może czynić dobro

PKN ORLEN w ramach prowadzonej działalności podejmuje rozmaite akcje prospołeczne i proekologiczne związane m.in. ze zwiększaniem poziomu bezpieczeństwa, wsparciem dzieci i młodzieży oraz ochroną zdrowia i środowiska. Poprzez kampanię #DobryKierowca koncern pokazuje swoim klientom, że oni również mają swój udział w realizacji tych przedsięwzięć dzięki dokonywaniu zakupów na stacjach paliw ORLEN.

Podstawowym założeniem PKN ORLEN jest dążenie do spójności celów biznesowych i społecznych. Akcja #DobryKierowca wyjaśnia, w jaki sposób ten cel jest osiągany w praktyce. W ramach kampanii pokazywane są działania budujące wizerunek firmy odpowiedzialnej społecznie, a jednocześnie wzmacniające relację z klientami. Koncern od lat realizuje szereg projektów z zakresu społecznej

odpowiedzialności biznesu, czego efektem jest realna pomoc na rzecz wybranych osób, instytucji, organizacji oraz społeczności lokalnych, ale również np. gatunków zwierząt zagrożonych wyginięciem. Kampania #DobryKierowca przybliży kilka wybranych obszarów tego typu działań.

Poprzez prowadzoną akcję PKN ORLEN uświadamia swoich klientów, że wybierając produkty i korzystając z usług koncernu, pomagają oni we współtworzeniu lepszej przyszłości w wielu różnorodnych aspektach życia. Robiąc zakupy i tankując na stacjach z orłem, nie tylko wspierają polskich, często lokalnych producentów, ale także pomagają w realizacji inwestycji z zakresu środowiska, zdrowia, bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju pasji dzieci. To właśnie dlatego, zgodnie z głównym hasłem kampanii, w punktach PKN ORLEN spotykają się dobrzy kierowcy.

#DobryKierowca ratuje życie i pomaga innym

Wśród tematów przedstawionych w kampanii PKN ORLEN jest rozwój najmłodszych, szczególnie tych, którzy mają utrudniony start w dorosłe życie. Kupujący na stacjach koncernu wspomagają działalność powołanej w 2001 roku Fundacji ORLEN, wspierającej kilkadziesiąt Rodzinnych Domów Dziecka, m.in. poprzez dofinansowywanie leczenia i rehabilitacji podopiecznych oraz udzielanie pomocy w rozwiązywaniu problemów wychowawczych.

Oprócz tego Fundacja zajmuje się finansowaniem stypendiów, opracowywaniem programów edukacyjnych, organizacją wyjazdów wakacyjnych dla wychowanków oraz rozwijaniem ich pasji.

Fundacja ORLEN działa także na rzecz ochrony zdrowia, regularnie przekazując darowizny szpitalom z terenu całej Polski na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego. Jedną z ostatnich akcji Fundacji w tym zakresie było przekazanie blisko 60 tys. zł na rzecz szpitala w Lipnie. Pieniądze pochodziły od użytkowników programu lojalnościowego VITAY oraz aplikacji Yanosik. Przekazana kwota umożliwiła placówce zakup wiertarek ortopedycznych

inwentaryzacji przyrodniczej zbadano teren o łącznej powierzchni ponad 1300 hektarów wewnątrz i wokół zakładu. W trakcie prac zaobserwowano kilka gatunków roślin objętych ochroną, m.in. liliję złotogłów, kruszczyka szerokolistnego czy skrzyp olbrzymi. Na badanym obszarze zlokalizowano również jarzębatkę – ptaka znajdującego się pod ścisłą ochroną gatunkową.

Ptactwo w działaniach PKN ORLEN na rzecz ochrony środowiska zajmuje szczególne miejsce. Koncern od kilkunastu lat wspiera odbudowę populacji sokoła wędrownego – gatunku, który w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt figuruje jako skrajnie zagrożony. W 1999 roku na komi-



przydatnych w przeprowadzaniu zabiegów w stanach nagłych, np. przy złamaniach. Równie ważna dla Fundacji jest profilaktyka zdrowotna. Podczas tegorocznych Dni Chemika zorganizowanych w Płocku każdy miał możliwość przebadania się oraz zasięgnięcia porady w specjalnie przygotowanym Miasteczku Zdrowia. W ciągu dwóch dni z tej okazji skorzystało blisko 4 tys. osób.

Poza służbą zdrowia Fundacja ORLEN przekazuje środki komendom Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostkom Ochotniczej Straży Pożarnej. Przez 19 lat przeznaczono 14 mln zł na wsparcie straży pożarnej w Polsce, z czego ponad 4 mln zł w ciągu ostatnich dwóch lat. W tym roku koncern po raz drugi realizował program „ORLEN dla Strażaków”, w ramach którego pomoc finansową otrzymało aż 249 jednostek. Pieniądze przeznaczane są na zakup sprzętu niezbędnego do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi oraz innymi lokalnymi zagrożeniami na terenie całej Polski.

#DobryKierowca dba o ekologię

PKN ORLEN poprzez swoje inicjatywy dba nie tylko o zdrowie i życie ludzi, ale również o środowisko naturalne. W pobliżu Zakładu Produkcyjnego PKN ORLEN w Płocku można natrafić na rzadkie gatunki roślin i zwierząt, a także siedliska cenne przyrodniczo. W 2017 roku w ramach

nach Zakładu Produkcyjnego PKN ORLEN postawiono budki lęgowe, a trzy lata później odnotowano pierwszy lęg. Od tamtej pory wylęgło się już kilkadziesiąt piskląt sokoła wędrownego, a w zeszłym roku do grona „domowników” płockiej rafinerii dołączył kolejny ptak drapieżny objęty ścisłą ochroną – raróg.

W przypadku fauny działania PKN ORLEN nie ograniczają się wyłącznie do ptaków. W 2017 roku w pobliżu Zakładu Produkcyjnego w Płocku postawiono pasiekę, którą obecnie zamieszkuje ponad milion pszczoł. Owady te wytwarzają smaczny miód, który uzyskał pozytywną ocenę ekspertów z międzynarodowego akredytowanego laboratorium badawczego. Wysoką jakość produktu kilkakrotnie potwierdziły ekspertyzy, według których miód spełnia wszystkie europejskie normy pod względem właściwości fizykochemicznych.

Kampania #DobryKierowca jest prowadzona na ogólnopolską skalę, a materiały z nią związane można znaleźć w prasie, telewizji, internecie i na billboardach. Dodatkowo klienci do każdego zakupu zrealizowanego na stacjach otrzymują unikalną naklejkę. Osobne działania są prowadzone wśród mieszkańców Płocka, którym koncern przedstawia informacje dotyczące prośrodowiskowych inicjatyw prowadzonych w pobliżu zakładu produkcyjnego PKN ORLEN.

KWIAT EUCHARYSTYCZNY



Szymon Giżyński

Krakowski modlitewnik tercjarski *Kwiat Eucharystyczny* z 1929 roku tytułuje XIII stację drogi krzyżowej: „Pan Jezus z krzyża zdjęty i na łonie Marii złożony”. Warszawski modlitewnik katolicki *Te Deum Laudamus* z 2001 roku opatruje stację XIII – tytułem opisowym „Zdjęcie Jezusa z krzyża i oddanie Matce”.

Określenia: włoskie Pietà, łacińskie Mater Dolorosa, polskie Opłakiwanie – odnoszą się, koherentnie i wspólnie, do wyobrażenia ciała martwego Jezusa w ramionach Maryi – owocującego łaską wysublimowanego natchnienia, dostępną tylko największym geniuszom europejskiego malarstwa: Giotto, Botticelliemu, Mistrzowi Szkoły Awiniońskiej, Rogierowi van der Weyden, Poussinowi, Rubensowi...

Régis Debray, autor *Nowego Testamentu w arcydziełach malarstwa*, wśród niezliczonych przedstawień Piety i Opłakiwania dostrzega i docenia zarówno różnorodność i bogactwo malarskich wyobrażeń, jak i oczywistość sądu, iż ostateczny, artystyczny tryumf pochodzi tylko z głębi psychologicznej prawdy: „Najświętszą Pannę często otaczają święte kobiety i święty Jan, ale zdarza się też, że wszystkie postacie zostają usunięte, aby nic nie zakłócało tego tragicznego spotkania sam na sam Matki ze zmarłym Synem”.

Pietà, Mater Dolorosa, Opłakiwanie – niejako łączą i spajają czas dramatyczny dwóch ostatnich stacji drogi krzyżowej – jedynych, gdy Pan Jezus jest martwy – jednocześnie nadając mu wymiar czasu kosmicznego, kiedy rozstrzygają się losy świata.



Rogier van der Weyden, Pietà

foto: © Rogier van der Weyden [Public domain]

Świat bowiem w owe dni – między śmiercią a zmartwychwstaniem swego Pana – nieświadom swojego losu, pozostaje całkowicie niepewny i zagubiony. Nikt jeszcze nie wie, że te jedyne w historii świata dni – nieodwracalne i niepowtarzalne – dopiero u swego końca, w tryumfie zmartwychwstania, przyniosą ludzkości spajający i całościowy kodeks jej przeszłych i przyszłych losów – Nowy Testament. I, że czas historyczny otrzyma stygmat cezury; liczony odąd: od przed naszą erą (p.n.e.), a dla chrześcijan – zawsze – przed i po narodzeniu Chrystusa.

Geniuszowi artyści stawia się wymóg kreowania zapowiedzi i prorocत्व losu. W arcydziele *Opłakiwanie Chrystusa* Petera Paula Rubensa ciało Pana Jezusa, podtrzymywane przez Najświętszą Maryję Pannę, jakby z łona Matki przeznaczone do powtórnych Narodzin – Zmartwychwstania, spoczywa na jeszcze powiązanych snopach zboża – symbolu nadchodzącej, zbawczej mocy Eucharystii. Bo Pietà znaczy – Miłosierdzie.

Mistrz Szkoły Awiniońskiej, *Pietà* →
foto: © Enguerrand Quarton [Public domain]



↑ Sandro Botticelli, *Opłakiwanie Chrystusa*
foto: © Sandro Botticelli [Public domain]

← Peter Paul Rubens, *Opłakiwanie Chrystusa*
foto: © Peter Paul Rubens [Public domain]



Szymon Giżyński, poseł IV, V, VI, VII, VIII kadencji Sejmu RP, z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997-1998 wojewoda częstochowski; od lipca 2018 roku wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi

NOWE DROGI DLA KOŚCIOŁA i EKOLOGII INTEGRALNEJ



ks. Gilberto Orsolin SAC

Jakie to uczucie być Ojcem Synodalnym?

Każdy uczestnik Synodu: kardynał, biskup, kapłan jest nazywany Ojcem Synodalnym. Każdy z nas ma prawo głosu, wypowiedzi. Dla mnie był to ogromny zaszczyt i wielka łaska, być zaproszonym do uczestniczenia w tak dużym wydarzeniu. Mieszkam w stanie Rio Grande do Sul na południu Brazylii. Na początku mojej posługi kapłańskiej pracowałem przez sześć lat w Manaus. Następnie zaangażowałem się w kwestie ekologii, obroniłem pracę doktorską w Rzymie na temat: *Wkład Magisterium Kościoła w rozwój świadomości ekologicznej po Soborze Watykańskim II* i myślę, że dlatego zostałem zaproszony do uczestniczenia w pracach Synodu. Jest to wyróżnienie, ale również odpowiedzialność. Mieliśmy dwa miesiące, aby przygotować się do uczestnictwa – zarówno ks. Celestino Ceretta SAC, jak i ja. Ksiądz Celestino pracuje w Manaus 42 lata, więc on miał łatwiej. Ja byłem przygotowany w zakresie naukowym, ale moje doświadczenie w Amazonii jest o wiele mniejsze. Musiałem się dobrze przygotować, żeby móc uczestniczyć w dyskusjach. Była to mroźna praca.

Z Ojcem Synodalnym,
ks. **Gilberto Orsolin** SAC,
rozmawia
ks. Artur Karbowy SAC

Patrząc na Dokument Końcowy Synodu Biskupów, możemy go streścić jako potrzebę nawrócenia.

Dokument końcowy podzielony jest na pięć części. Wzywa wiernych do integralnego nawrócenia, przebiegającego czterema drogami: nawrócenia duszpasterskiego, kulturowego, ekologicznego i synodalnego. Dla mnie najbardziej interesująca była synodalność, która ma się wyrażać w większym zaangażowaniu świeckich w posługi i odpowiedzialność za Kościół. Tam, gdzie wymaga tego sytuacja, biskup mógłby powierzać odpowiedzialność za duszpasterstwo we wspólnocie również świeckim. W Brazylii wiele posług wykonują świeccy, są szafarzami Eucharystii, szafarzami słowa, prowadzącymi celebracje, jednak ciągle jest potrzeba przygotowywania większej liczby osób świeckich.

Kiedy mówimy o Amazonii, wiele osób myśli o lasach tropikalnych, Indianach, wielkich rzekach, jednak rzeczywistość brazylijskiej Amazonii jest taka, że większość ludności mieszka w wielkich miastach.

W dokumencie dużo miejsca poświęcono duszpasterstwu w dużych miastach, w których mieszka 80% mieszkańców Amazonii. Synod wziął tę rzeczywistość pod uwagę, ponieważ w mieście jest młódzież, są ci, którzy przyjechali z buszu, ci, którzy czują się zagubieni na peryferiach miasta. Często gubią swoją tożsamość, wartości, wiarę.

Jaka jest sytuacja Kościoła w amazońskiej części Brazylii? Wiele osób już uformowanych nie chce wracać do swoich wspólnot, z których pochodzą.

Jest to smutna rzeczywistość. Jednym z największych problemów jest to, że są u nas rejony, gdzie Kościół katolicki traci na liczebności, gdyż rosną w siłę przeróżne wspólnoty protestanckie. Dotyczy to przede wszystkim wielkich miast. Dlatego potrzeba nowych dróg ewangelizacji. Ci, którzy wyjechali ze swoich wspólnot, zasmakowali życia w mieście i nie chcą wracać. Niestety jest to rzeczywistość całej Brazylii. Miasto oferuje rozrywkę, daje możliwość pracy, utrzymania rodziny. Nie dziwi mnie, że nie chcą wracać.

Ważną formą religijności w Amazonii jest pobożność ludowa.

Właśnie! Dokument końcowy wskazuje na konieczność wypracowania indiańskiej teologii oraz docenienia pobożności ludowej, która nieraz musi zostać „oczyszczona”, tak by prowadzić do spotkania z Jezusem. Trzeba dostrzec i docenić religijność obecną w kulturze amazońskiej. Lud Brazylii, ale również całej Amazonii, szczególnie rybacy, Indianie mieszkający wzdłuż amazońskich rzek, mają wielką praktykę ludowej pobożności.

Wiele miejsca poświęcono ekologii.

Dzisiaj dużo się o tym mówi. Nam chodzi o konkretne działania na rzecz ekologii, ochrony przyrody czy zaprzestania wyzysku ekonomicznego mieszkańców Amazonii.

Trzeba dostrzec, zrozumieć, docenić i chronić bogactwa oraz odrębności kultur jej rdzennych mieszkańców. Synod mówił o takiej ekologii integralnej, która zwraca uwagę na całość stworzenia. Najważniejsza troska winna być o człowieka, o dziecko, osobę starszą, rodzinę. Nie może być tak, jak to widzimy, że niektórzy bardziej troszczą się o psa lub kota niż o dziecko. Wartości zaczynają być odwrócone. Ważne jest, żeby dbać o naturę, ale nie można odwrócić wartości.

Największa niespodzianka Synodu? Oczekiwania a rzeczywistość...

Dla mnie niespodzianką była wspólnotowość Synodu. Podczas spotkań ścierały się różne poglądy, ale nie na zasadzie walki czy forsowania swoich idei. Wysłuchiwaliśmy swoich opinii, próbowaliśmy się nawzajem zrozumieć. Każdy uczestnik zgromadzenia mógł przedstawić własne uwagi dotyczące tematyki obrad i proponować podjęcie pewnych decyzji. Wiele mówiono o konieczności docenienia zaangażowania kobiet w codzienności duszpasterskiej. Myślałem, że w kwestii kobiet i w wyświęcaniu żonatych mężczyzn na kapłanów pójdziemy jeszcze bardziej



do przodu. Kolejne Synody będą mogły wykorzystać nasze doświadczenie, aby zrobić kolejny krok.

Jakie zadania otrzymali od Synodu pallotyni?

Otrzymaliśmy możliwość kontynuacji tego, co już realizujemy. W naszych parafiach w Amazonii formujemy osoby świeckie, jednak mam pełną świadomość, że możemy zwiększyć formację o co najmniej 50%. Możemy zaproponować nowe kursy formacji, stworzyć nowe możliwości, aby więcej osób doświadczyło głębszej obecności Jezusa Chrystusa w ich życiu, tak jak nauczał św. Jan Paweł II, o czym przypomina papież Franciszek. Ważne jest, aby jak najwięcej osób miało doświadczenie bliskości Jezusa Chrystusa i formacja sprowadza się do tego, aby doprowadzić do tego spotkania, doświadczenia. Nie chodzi tylko o formację intelektualną, ale o doświadczenie wspólnoty wywodzące się z poznania osoby Jezusa Chrystusa.

Jakieś szczególne przesłanie dla czytelników „Apostoła Miłosierdzia Bożego”?

Doświadczenie Synodu było doświadczeniem nawrócenia. Nawrócenia, aby zwrócić większą uwagę na osobę, inne kultury, zrozumieć, że nikt nie jest właścicielem prawdy. Najważniejsze jest, aby zbliżyć się do Jezusa Chrystusa, aby głosić Miłosierdzie Boże, tak jak to czynił i doświadczył nasz założyciel św. Wincenty Pallotti. Jest to wspaniała droga apostołstwa. Tego życzę wszystkim czytelnikom „Apostoła”.

foto: © ks. Artur Karbowy SAC

ks. **Gilberto Orsolin SAC**, pallotyn, członek i radca prowincji Santa Maria w Brazylii. Doktorat z teologii moralnej obronił na Alfiosianum w Rzymie. Przez 12 lat był radcą generalnym pallotynów. Obecnie jest dyrektorem FAPAS (Pallotyński Uniwersytet w Santa Maria), przewodniczącym Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego w Brazylii i wiceprzewodniczącym Generalnej Rady ZAK

redaktor odpowiedzialny ks. dr hab. Jarosław Superson SAC

BŁ. MICHAŁ GIEDROYĆ — DYSKRETNY MISTYK CODZIENNOŚCI

s. Adelajda Sielepin CHR

Przynajmniej dwa narody, Litwa i Polska, cieszą się z wyniesienia na ołtarze średniowiecznego zakrystiana z nieistniejącego już Zakonu Kanoników Regularnych od Pokuty pw. Świętych Męczenników, zwanych na Litwie białymi augustianami, a w Polsce markami, od tytułu kościoła św. Marka w Krakowie.

Powód do radości ma też kilka wspólnot, którym patronuje, w tym osoby konsekrowane, m.in. siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego, ale też środowisko naukowe, jakim jest Instytut Liturgiczny, założony w 1968 roku w Krakowie, którego pierwszym dyrektorem był ks. prof. Wacław Świerzawski (ur. w 1927 roku, zm. w 2017 roku), późniejszy rektor Papieskiej Akademii Teologicznej i biskup sandomierski (1992–2002). To właśnie jemu zawdzięczamy ożywienie zainteresowania postacią bł. Michała i podjęcie starań o otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Inicjatywą ks. Świerzawskiego było też nadanie Instytutowi patronatu bł. Michała Giedroycia, wtedy jeszcze znanego jako *sic dictus beatus*, co zostało utrwalone w uroczystym akcie pisemnym z 1985 roku, podpisanym przez ówczesnego rektora PAT ks. prof. Mariana Jaworskiego i profesorów Wydziału Teologicznego, którego częścią Instytut jest do dzisiaj. Fakt ten przypieczętował list Jana Pawła II z okazji 500-lecia śmierci Michała Giedroycia, w którym także była mowa o patronacie Instytutu Liturgicznego, a także zakrystianów i chorych.

Błogosławiony Michał urodził się ok. 1420 roku prawdopodobnie w Giedroyciach w posiadłości należącej wówczas do rycerskiego rodu Giedroyciów na Litwie. Był jedynakiem, od dziecka chorowitym, w wyniku czego utracił władzę w stopie i musiał poruszać się o kuli. Z zachowanych dokumentów wiemy, że rodzice zamierzali oddać go do zakonu, ale Michał pozostał w świecie długo, gdyż ze względu na kalectwo obawiał się odmowy i nie chciał być ciężarem dla

wspólnoty. Oddał się całkowicie Chrystusowi, co wyrażał w gorliwej modlitwie, rozmyślaniu męki Chrystusa i cichym życiu z dala od ucieszy świata, próżnych rozmów i wygod. Pościł surowo i pracował na ile zdrowie mu pozwalało, ręcznie wykonując ozdobne puszczyki na wiatyk dla chorych. Już wtedy żył dla innych, troszcząc się o zbawienie najsłabszych, może nawet w decydującym momencie ich życia. Rzadko mówił, ale kiedy udało się coś od niego usłyszeć, to słowa jego zdumiewały nadludzką mądrością i pięknem. Już wtedy, gdy jako świecki i niepełnosprawny prowadził życie na marginesie młodzieńczej ambicji, zwracał uwagę wyjątkową i pociągającą osobowością, jednoznacznie objawiając Chrystusa – i to ukrzyżowanego. Wielu prosiło go o radę, a przede wszystkim o modlitwę, która była skuteczna, bo Michał miał zwyczaj, a nawet złożył taki ślub, by wszystko od razu powierzać Chrystusowi, o czym przypominał mu wizerunek Ukrzyżowanego, jaki nosił na piersiach.

Dopiero w wieku około 40 lat, przynaglony powołaniem, poprosił o przyjęcie do klasztoru, nie zważając już wtedy na swoją niepełnosprawność. Zwrócił się ze swoim pragnieniem do generała Kanoników od Pokuty, Augustyna, który wizytował klasztor w pobliskiej Bystrzycy (dzisiaj Białoruś). Bez trudu otrzymał zgodę i niebawem z grupą nowicjuszy przybył do Krakowa, a w 1461 roku zapisano go na Akademię Krakowską, gdzie po trzech latach studiów otrzymał stopień bakałarza teologii. Wtedy też poznał świątobliwych mężów Krakowa, dzięki którym XV wiek określa się jako *felix saeculum Cracoviae*. Do tego grona należeli przede wszystkim: profesor Jan z Kent, Izajasz Boner, augustinianin, Szymon z Lipnicy, franciszkanin, Stanisław Kazimierczyk, kanonik laterański, i Świętosław zwany Milczącym z kościoła Mariackiego. Byli oni dla siebie wzajemnie wsparciem, inspiracją i zachętą w życiu duchowym, a spotkanie z nimi było dla Michała jedynym powodem, by od czasu do czasu wyjść z klasztoru.



Jego życie w zasadzie nie różniło się od tego na Litwie, z tym że kontynuował je z większą surowością. Pościł, pokutował i godzinami przebywał w kościele na modlitwie, nocnych czuwaniach i posłudze zakrystiana, o co prosił, by móc nieustannie przebywać w bliskości Chrystusa i troszczyć się o wszystko, co służyć miało spotkaniu z Bogiem. Ten radykalizm, który przynaglił go do podjęcia życia konsekrowanego i wyraził jego exodus z ziemi ojczystej, uprosił się do tego, że zamieszkał w ubogim pomieszczeniu, jakie na jego prośbę przygotowano mu przy zachodnim wejściu do kościoła św. Marka, gdzie nie było ani światła, ani podłogi, ani możliwości swobodnego poruszania się, a jedynie miejsce na spoczynek – i naturalnie bliskość Chrystusa w tabernakulum.

Przejrzystość duszy Michała, jego pokora i miłość do Boga, ale nie mniej i do ludzi, nadal przyciągały wielu, których sam Chrystus obecny w jego sercu przywoływał, by przez wstawienictwo tego prostego zakonnika mogli doświadczyć Boga. Przez oddanie Michała Bóg mógł ludziom udzielać wielkich łask, których swoją domniemaną zasługą nie przesłaniał. Znane są uzdrowienia, a nawet przywracanie do życia, poskramianie ognia, mądre rady, odślanianie przyszłości. Ale on nie przywłaszczał sobie Bożych charyzmatów, a kiedy widział, że niektórzy tylko z ciekawości i potrzeby asekuracji pytali go o przyszłość, odmawiał odpowiedzi, kierując zainteresowanych do Boga, któremu ufać w każdym położeniu znaczy więcej niż znać przyszłe losy i na własną rękę prowadzić życie zgodnie z uzyskaną wiedzą. Nic więc dziwnego, że gdy nadszedł dzień śmierci Michała Giedroycia, 4 maja 1485 roku, mieszczanie, a także pielgrzymi spoza Krakowa, przybyli tłumnie i doświadczali nadzwyczajnych łask, a pogrzeb stał się zbiorowym wyznaniem wiary w świętość tego zakonnika. Potwierdzało to też samo miejsce pochówku Michała, bowiem gdy kapituła zastanawiała się, gdzie złożyć ciało zmarłego współbrata, wtedy to jeden z jego przyjaciół, który słu-
bował milczenie, Świętosław z kościoła Mariackiego, przyszedł z kartką, na której było napisane: „Ów mąż Boży, brat wasz, który umarł, którego dusza spoczywa w niebie na wieki, będzie pochowany w chórze

na północ od drzwi zakrystii, gdzie znajdziecie przygotowany grób” (Ioannes Arundinensis, *Vita beati Michaelis...*, f. D₁v). I rzeczywiście bracia ze zdumieniem odkryli tam przygotowaną niszę i pochowali w niej Michała, w prezbiterium po lewej stronie głównego ołtarza z Najświętszym Sakramentem. Tym sposobem miejsce to stało się od momentu pogrzebu pierwszym dowodem kultu Michała i niejako przedziwną antycypacją *translatio ossium*, która miała miejsce dopiero w 1624 roku z polecenia biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego.

Do ożywienia wciąż trwającego kultu przyczynił się decydująco ks. prof. Wacław Świerżawski, ówczesny rektor kościoła św. Marka. Z pewnością bł. Michał, który nic wielkiego nie uczynił ani niczego nie napisał i w oczach świata jest nikim, a jednak cieszy się nieprzerwanym kultem przez blisko 600 lat, jest przykładem intrygującym i skłania do pytań o sekret świętości. W sposób przejrysty i jednoznaczny przypomina on rzecz podstawową, warunek *sine qua non* świętości, jakim jest komunія z Chrystusem – szczerza, prawdziwa i bezwarunkowa. A wtedy można już nawet nic szczególnego w oczach ludzi nie uczynić, ale dzięki takiemu zjednoczeniu z Bogiem ukazać, czego świat najbardziej potrzebuje, bo sedno chrześcijaństwa i świętości polega na komunii z Chrystusem. I choćby tylko to miał nam bł. Michał Giedroyc przypomnieć – to właśnie to jest owa najlepsza „częstka” i owo jedynie konieczne, aby się zbawić. Bł. Michał uczynił to, co każdy musi zrobić sam, bez względu na warunki, był wierny Chrystusowi, bez którego tak naprawdę nic życiodajnego nie można uczynić (por. J 15, 5), a prawdziwe życie to jedynie to przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

Bibliografia: Arundinensis Ioannes, *Vita Beati Michaelis Ordinis S. Mariae de Metro de Poenitentia Beatorum Martyrum Conuentualis S. Marci Crac. Opera et sumptu V. P. Fratris Christophori Przeuorscen[sis] in lucem emissă, Cracoviae 1605*; Congregatio de Causis Sanctorum, *Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis necnon cultu ab immemorabili tempore praestito. Beatificationis et canonizationis servi Dei Michaelis Giedrojc laici professi ordinis Sancti Augustini Beati nuncupati (ca 1420–1485), Romae 2017*.

foto: © Instytut Liturgiczny w Krakowie

s. dr hab. **Adelajda Sielepin** CHR, prof. UPJPII, kierownik Katedry Teologii Liturgii na Wydziale Teologicznym UPJPII w Krakowie, autorka publikacji z teologii liturgicznej, duchowości liturgicznej i chrześcijańskiej inicjacji oraz formacji liturgicznej, moderatorka Studium Katechumenalnego i katechistka w Ośrodku Katechumenalnym przy kościele św. Marka w Krakowie

W POSZUKIWANIU GROBU PIOTRA



Paweł Lisicki

Watykan to słowo pochodzenia etruskiego. Łacińskie *Vaticanus* pochodzi od etruskiego *Vatica* lub *Vaticum* – pokazuje to, że cały obszar wokół dzisiejszego placu św. Piotra należał wcześniej do Etrusków. Obejmował on *montes Vaticani*, czyli wzgórza, które rozciągały się od dzisiejszej Monte Mario do Gianicolo, i położoną u ich stóp równinę (dzisiaj: Prati di Castello, Borghi, via della Conciliazione, nadbrzeża Tybru pod wzniesieniem Gianicolo).

Wraz z upadkiem miasta Wejo (396 lat przed Chr.) terytorium Watykanu zostało włączone w obszar Rzymu, pozostając jednak wciąż poza murami stolicy, zarówno tymi zbudowanymi w IV w. przed Chr. (tzw. mury serwiańskie), jak i znacznie później, poza murami cesarzy Aureliana i Probusa w latach 70. III w. po Chr. Zgodnie z podziałem wprowadzonym przez Augusta Watykan stał się XIV dzielnicą, obejmującą cały obszar za Tybrem (*trans Tiberim*). Na początku naszej ery Rzymianie starali się zmienić dotychczasowy charakter okolicy, nieużytków i pastwisk.

Wszystkie te tereny stały się częścią jednego obszaru nazywanego ogrodami Nerona (*horti Neronis*). W miejscu tym, blisko ogrodów, zaczęły się pojawiać już w I w. po Chr. groby. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, podobnie groby można odnaleźć w starożytnym Rzymie blisko „ogrodów Cezara” na prawym

brzegu Tybru. Starożytni chętnie chowali zwłoki swoich zmarłych na poboczu dróg. Zatem można je odnaleźć wzdłuż wszystkich wielkich dróg prowadzących z Rzymu: przy via Appia, via Latina, via Prenestina. Niekiedy zdarzało się, że takie wolno stojące groby stawały się zalążkiem późniejszych, okazałych i rozbudowanych nekropolii. Bogate i okazałe grobowce odkryte pod bazyliką św. Piotra nie są starsze niż czasy Hadriana, a więc niż 130 rok po Chr. Czy wynika z tego, że przed powstaniem nekropolii nie mógł się tu znajdować grób Piotra?

Dokładne badania archeologiczne wykazały, że groby budowano tu już wcześniej, w I w. po Chr. – dowodem na to jest pieczęć na jednej z płyt nagrobnych, pochodząca z czasów cesarza Wespazjana (lata 69–79 po Chr.). Z kolei pod zakrystią watykańską znaleziono nagrobek z inskrypcją umieszczoną tam przez wyzwolenca cesarza Domicjana (lata 83–96 po Chr.). Dzięki pracy archeologów udało się też odkryć w tym miejscu lampki nagrobne, które nosiły imię L. Munatiusa Threptusa – takie same znaleziono wcześniej w grobowcu Messaliny, trzeciej żony Nerona, zamkniętym w 70 roku po Chr. Wynika z tego, że już w latach 60. I w. po Chr. w okolicy mogły znajdować się pierwsze, rozproszone jeszcze groby. Pojawiły się one wzdłuż starożytnej drogi, zapewne via Cornelia, która wila się między Tybrem i wzgórzami Montes Vaticani. Via Cornelia pokrywa się zapewne z dzisiejszą via della Conciliazione, następnie starożytna droga przechodziła przez plac św. Piotra, przez oś bazyliki aż do miejsca, gdzie wznosi się kościół św. Szczepana, zwany też kościołem Abisyńczyków. Tam właśnie w latach 1939–1949 grupa archeologów odkryła wielką pogańską nekropolię oraz położony w jej najwyższym punkcie, obecnie kilka metrów pod głównym ołtarzem

bazyliki św. Piotra, centralnie położony grób i zbudowaną nad nim kapliczkę.

Sceptycy mają głos

Przed kilkoma laty brytyjski Channel 4 pokazał film dokumentalny, w którym kolejni znawcy zaprzeczali obecności św. Piotra w Rzymie, twierdząc, że wszelkie informacje na ten temat, podobnie jak przekazy na temat męczeńskiej śmierci apostoła w Wiecznym Mieście, to wymysły katolickiej propagandy. Opowieści te miały powstać wskutek „spisku wierzących”. Ich rozpowszechnienie było od początku dziełem sprytnych, kościelnych polityków, którzy w ten sposób próbowali uzasadnić pozycję, władzę i autorytet papieża. Dowodem słuszności oskarżeń miał być, według brytyjskich twórców, rzekomo odnaleziony w Jerozolimie prawdziwy grób Piotra apostoła, o którym Watykan przeornie milczy. Głównym zwolennikiem tych, trzeba przyznać, dość szokujących tez był niejaki prof. Robert Beckford z Oxford Brookes University, który zaprzeczył, że film jest atakiem na katolików. Skądże by znów! Nie, jak łatwo przewidzieć, była to próba odkrycia i zbadania faktów.

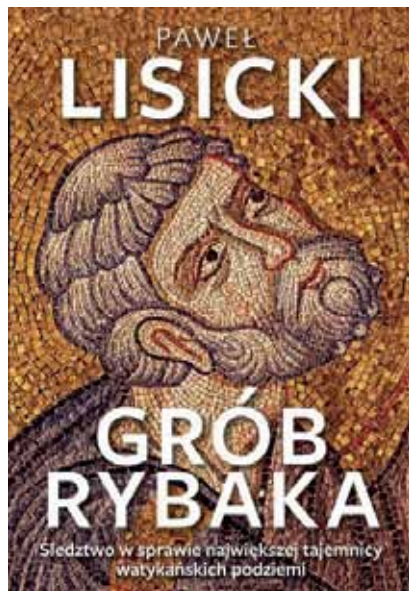
Takich prób podważenia i zanegowania obecności Piotra w Rzymie jest wiele. Żyjemy w epoce postmodernistycznej, to zaś oznacza, że waga i siła tezy zależne są od siły i mocy, z jakimi jest ona propagowana. Zdanie słabsze staje się silniejsze, a silniejsze słabsze nie ze względu na rozumową treść, ale z powodu odpowiedniego przedstawienia. W tekście pod wielce wymownym tytułem *Skąta, której nie było w Rzymie* z 24 kwietnia 2000 roku, a więc przy okazji Wielkiego Jubileuszu, Rudolf Augstein, słynny wydawca i jednocześnie publicysta „Spiegla”, najbardziej wpływowego niemieckiego tygodnika, pisał: „Brakuje jakichkolwiek dowodów i wskazówek, że apostoł Piotr był kiedykolwiek w Rzymie, nie wspominając nawet o tym, że był biskupem Rzymu. Również legenda, że miał zostać ukrzyżowany jak jego Zbawiciel w cyrku Nerona, ale że z czystej pokory z głową skierowaną w dół, nie jest niczym innym jak tylko pobożną bajeczką. W jaki to niby sposób dotarłby on do Rzymu, jeśli nie na rozkaz rzymskich władców?”.

Nie ma żadnych wątpliwości

O tym, że Piotr był w Rzymie, świadczą już teksty Nowego Testamentu – aluzja w Dziejach Apostolskich, aluzja w liście do Rzymian. Na to, że zginął na krzyżu, wskazuje zakończenie Ewangelii według św. Jana. Że przed śmiercią pisał z Rzymu – tego dowodzi lektura pierwszego listu Piotra. Święty Klemens wie o śmierci męczeńskiej Piotra i Pawła, a Ignacy z Antiochii robi aluzję do ich kultu. Tacyt pisze o wiel-

kich prześladowaniach za Nerona i o tym, że miały miejsce w Watykanie, a to, że troska o miejsce pochówku Piotra była dla rzymskiej wspólnoty ważna, wynika z tego, kim musiał być dla nich apostoł. Jego rolę wikariusza i skały pokazują Ewangelie i Dzieje. Archeologowie udowodnili, że pomnik na grobie Piotra powstał w połowie II w. po Chr., zaś słowa Gajusza pokazują, że pod koniec II w. po Chr. chrześcijanie rzymscy chlubili się jego obecnością. Konstantyn zbudował tam bazylikę, bo wiedział, że w tym konkretnym miejscu spoczęły kości męczennika. Prace archeologiczne dowiodły istnienia grobu, a także odkryły kości. To, że wiedza ta nie od razu została przyjęta, wynika z dodatkowych okoliczności: wojny, niebezpieczeństw, a później ambicio- nalnej walki między badaczami.

Fragmenty książki *Grób Rybaka. Śledztwo w sprawie największej tajemnicy watykańskich podziemi*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Fronda w 2019 roku. Książkę można kupić na stronie wydawnictwa <https://xlm.pl/>



Paweł Lisicki (ur. w 1966 roku), publicysta, eseista, pisarz, redaktor naczelny „Do Rzeczy”. W latach 1991–1993 dziennikarz „Życia Warszawy”. Od 1993 roku związany z „Rzeczpospolitą”, od 2000 roku kierował działem „Opinii”, w latach 2004–2005 był zastępcą redaktora naczelnego, a w latach 2006–2011 – redaktorem naczelnym. Założyciel i pierwszy redaktor naczelny tygodnika „Uważam Rze” (2011), a następnie miesięcznika „Uważam Rze Historia” (2012). W 2013 roku założył tygodnik „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, obecnie jedno z największych i najbardziej wpływowych pism konserwatywnych w Polsce. Jest jego redaktorem naczelnym i współwydawcą. Autor licznych zbiorów esejów, książek historycznych i filozoficznych, ostatnio wydał: *Nowa wspaniała przyszłość*, *Grób Rybaka*. *Za Krew na naszych rękach?* (2015) dostał nagrodę główną Wolności Słowa SDP. Stały komentator telewizyjny. Uczestnik programu „Wierzę” w telewizji internetowej wsensie.pl, prowadzi w Polskim Radiu „Salon polityczny Trójki”

KOBIETA w WATYKANIE. PAŃSTWO i JEGO MIESZKAŃCY

Magdalena Wolińska-Riedi

Niewielu spośród siedmiu i pół miliarda ludzi obecnie zamieszkujących Ziemię może powiedzieć, że znaczną część życia spędziło w bezpośrednim sąsiedztwie... papieża. I to nie jednego, ale aż trzech.

Nieczęsto się zdarza, że ktoś z nas mija się z papieżem na ulicy, z okien mieszkania widzi te same co on drzewa, ma wspólnych znajomych i... paszport tego samego państwa. Na pierwszy rzut oka ten paszport to dokument jak każdy inny. Ma standardowe wymiary, jest prosty, ciemnozielony. Jedynie na okładce znajdują się złote litery, które otwierają (prawie) wszystkie drzwi: *Stato della Città del Vaticano*. A powyżej herb – klucz Piotrowe.

Paszport watykański kojarzy się zazwyczaj ze światem hierarchów Kościoła. I w pewnym sensie słusznie. Zdecydowana większość jego posiadaczy to duchowni – przede wszystkim aktualnie pełniący swą posługę papież, oraz purpuraci najwyższej rangi, czyli kardynałowie. Ci, którzy rezydują na terenie samego Watykanu, oraz ci, którzy mieszkają w Rzymie. Do grona wybranych osób, które posiadają paszport, należą też wysokiego szczebla przedstawiciele watykańskiej dyplomacji – nuncjusze i personel dyplomatyczny, choć dokument tych ostatnich ma kolor brązowy i wydawany jest nie przez organ państwowy Watykanu, ale przez Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej. Łącznie to naprawdę nieliczna grupka, około 600 osób, tylko tyle aktualnie ma obywatelstwo watykańskie, choć ta liczba stale się zmienia i trudno o precyzyjne szacunki. Dokumentem tym oprócz duchownych legitymuje się również bardzo wąska grupa świeckich, którzy na co dzień żyją za Spisową Bramą: w 2017 roku były to jedynie 62 (!) osoby, do nich trzeba jeszcze dodać 110 szwajcarskich gwardzistów, którzy mieszkają w koszarach wojskowych na terenie Watykanu. Gdy spogląda się na monumentalną fasadę bazyliki watykańskiej i wznoszący się nad placem Świętego Piotra Pałac Apostolski, trudno sobie nawet wyobrazić, że za wysokim murem żyją tzw. normalni ludzie, którzy mają swoje codzienne troski i radości, chodzą do le-

Wewnętrzna okładka paszportu watykańskiego, a na niej kontury państwa



karza, wypłacają pieniądze z bankomatu, nadają listy na pocztę czy wybierają się do urzędu, by przedłużyć ważność prawa jazdy. Stąd nie dziwi mnie zaskoczenie w oczach tych, którzy na rozmaitych przejściach granicznych sprawdzają mój dokument tożsamości i w rubryce, gdzie wpisane jest miejsce zamieszkania, odnajdują słowo „Watykan”. (...)

Ustrojem politycznym jest monarchia absolutna (teokratyczna, czyli taka, gdzie moc decyzyjną ma osoba duchowna), elekcyjna. Pełnię władzy dzierży w swoim ręku niepodzielnie papież. Na co dzień jednak wykonują ją inni. W Watykanie obowiązuje trójpodział władzy rodem z Monteskiusza. Są tu wyraźnie obecne jej trzy podstawowe organy – władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza. Władzę legislacyjną ma specjalna komisja kardynalska, której członkowie powoływani są przez papieża na pięcioletnią kadencję, a władzę wykonawczą nadzoruje przewodniczący Gubernatoratu Państwa Watykańskiego przy wsparciu sekretarza generalnego i wybieranych do tego celu współpracowników. Władza sądownicza

w Watykanie spoczywa natomiast w rękach odpowiednich organów sądownictwa, które wyróżnia specyfika na skalę ogólnoswiatową. (...)

Jeśli chodzi o naród watykański, to jest on nadzwyczaj osobliwy. Nie ma drugiego takiego kraju na świecie, w którym przedstawiciele jednego narodu pochodziliby z tak wielu różnych, często przeciwległych, zakątków Ziemi, mówiliby tak różnymi językami, mieliby tak odmienne rysy twarzy. Naród watykański to zlepek osób najróżniejszych narodowości, które żyją obok siebie na mikroskopijnym terytorium. Wymienić wszystkich nie sposób... Zacząć można choćby od naszych rodaków, jak choćby kardynał Konrad Krajewski czy papieski teolog dominikanin ojciec Wojciech Gierzych. Zdecydowaną większość stanowią z oczywistych względów Włosi, ale można spotkać ludzi pochodzących z Wenezueli, Hiszpanii, Irlandii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Austrii, Japonii, Australii czy Kolumbii...

W Watykanie nie obowiązuje ani zasada *ius soli* (prawo ziemi), ani *ius sanguinis* (prawo krwi). (...)

W moich rozmowach z setkami osób, którym uchylałam rąbka tajemnicy Watykanu, największego zadziwienia i zachwytu wcale nie wzbudzał czar kaplicy Sykstyńskiej czy splendor bazyliki watykańskiej. Zasługiwało na nie... życie codzienne mieszkańców Watykanu. Życie zwyczajne, jakże prozaiczne. Życie, które toczy się każdego dnia na małej przestrzeni między Bramą Świętej Anny a murem powyżej granicy Ogrodów Watykańskich, między jedynym na terenie Watykanu supermarketem spożywczym a małą stacją benzynową.

To życie kompletnie niewidoczne dla oczu postronnych. Zamknięte za wysokim murem, za który prawie nikt nie ma dostępu. Biegnie rytmem wyznaczanym przez, nazwijmy to, „elementy stałe” wpisane w podstawy jedynej tego rodzaju monarchii na świecie. Systemu, który stanowi nierozzerwalny spłot cech typowych dla państwa i Kościoła. Kalendarz, który narzuca reguły gry, wyznaczają święta kościelne i obchody państwowe. Dzień wolny, kiedy uroczyste wywieszają się białe-żółte flagi na budynkach państwowych, przypada 11 lutego, czyli w rocznicę podpisania traktatów laterańskich i powstania Państwa Watykańskiego, a także rocznicę urodzin lub wyboru papieża. Ale mamy też oczywiście święta kościelne, które za Spisową Bramą są dniami wolnymi od pracy, podczas gdy w innych krajach bywa z tym różnie. Do takich dni należą choćby Wniebowstąpienie Pańskie, Wigilia Bożego Narodzenia czy Wielki Czwartek. We wszystkich tych przypadkach urzędy, sklep, apteka czy poczta są w Watykanie zamknięte, a na uliczkach nie spotka się żywej duszy.

Jednocześnie życie w Watykanie jest tak komfortowe i bezpieczne, jak tylko można sobie wyobrazić. Wszystko, czego mieszkańcom trzeba, mają



na wyciągnięcie ręki. Apteka, supermarket, bankomat i bank. Poczta, stacja benzynowa, pogotowie wraz z przychodnią. Nie ma natomiast szpitala ani miejsc, w których chorzy mogliby spędzić noc. W Watykanie możliwa jest tylko pierwsza konsultacja medyczna, a wszelkie inne wizyty lekarskie czy badania specjalistyczne odbywają się na terenie Rzymu w placówkach, z którymi Watykan ma podpisane umowy o współpracy. W Watykanie nie ma również szkoły, zakładu szewskiego, warsztatu samochodowego, fryzjera ani innych punktów usługowych. Nie ma restauracji ani barów (nie licząc punktów w Muzeach Watykańskich i na kopule bazyliki watykańskiej). (...)

Ani papież, ani chyba nikt z tych, którzy kiedykolwiek przez pewien okres mieszkali w Watykanie, nie musi pamiętać, by wychodząc z domu, zabrać ze sobą klucze. Moje zwykle wisiały wetknięte w zamki w drzwiach wejściowych. Podobnie było z samochodem, kiedy stał przed domem. Nie zdarzało mi się zamykać go na klucz ani domykać okien. No, chyba że w obawie przed ulewnym deszczem. Bo nie ma wątpliwości, że Watykan to jeden z najbezpieczniejszych i najpilniej strzeżonych skrawków naszego globu. (...)

Fragmenty książki Magdaleny Wolińskiej-Riedi, dziennikarki, obywatelki Watykanu: *Kobieta w Watykanie. Jak żyje się w najmniejszym państwie świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019

foto: © Magdalena Wolińska-Riedi



GÓRNOŚLĄSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW
SPÓŁKA AKCYJNA



WYDZIAŁ BADANIA WODY

**PROFESJONALNE, AKREDYTOWANE
BADANIA WODY DLA INSTYTUCJI, FIRM I OSÓB FIZYCZNYCH**

**BADANIA JAKOŚCI WODY W STUDNI PRZYDOMOWEJ
BADANIA NA OBECNOŚĆ BAKTERII Z RODZAJU LEGIONELLA
I WIELE INNYCH WSKAŹNIKÓW JAKOŚCI WODY**



**WYDZIAŁ BADANIA WODY
UL. ŻELIŃNA 38
40-599 KATOWICE**

WWW.LAB.GPW.KATOWICE.PL

TEL. 32 200 96 40

E-MAIL LABORATORIUM@GPW.KATOWICE.PL



GÓRNOŚLĄSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW
SPÓŁKA AKCYJNA



WODA DLA ŚLĄSKA

GPW.KATOWICE.PL

NIECH **POŁĄCZY** NAS JEDNA INTENCJA



ks. Krzysztof Czapla SAC

Rok 2020: 100. rocznica „Cudu nad Wisłą”; 100. rocznica śmierci św. Hiacynty; 100. rocznica urodzin Karola Wojtyły; 15. rocznica śmierci s. Łucji i św. Jana Pawła II.

W sytuacji różnych trudności i zagrożeń człowiek często sięga myślą wstecz, by od przodków uczyć się mądrości. Historia jest bowiem wspaniałą nauczycielką. Przywoływane są fakty z dawnych dziejów z różnych stron świata, a tymczasem zapomina się o naszej rodzimej, jakże bardzo pouczającej przeszłości. Wymownym przykładem jest tu chociażby poświęcenie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi, dokonane w 1946 roku z woli Prymasa Polski kard. A. Hłonda. „Był to jeden z najważniejszych momentów dziejowych i najdonioślejsze wydarzenie w dziejach Kościoła katolickiego w Polsce” – głosił nekrolog Prymasa. To właśnie kard. August Hlond wskazał Polsce drogę ocalenia przed „czerwoną zarazą” będącą o wiele groźniejszą niż wcześniejsza okupacja.

Drogowskaz Papieża

Czy w 1942 roku można było sobie wyobrazić rychły koniec wojny? Czy można było myśleć, iż koniec ten jest możliwy bez zaangażowania wielkich środków militarnych? Wydawać by się mogło, że takie podejście pozbawione jest wszelkich racjonalnych podstaw. A jednak drogę taką wskazał światu i Kościołowi Pius XII, który w grudniu roku 1942 poświęcił świat i Rosję Sercu Maryi, odpowiadając tym samym na prośbę Matki Bożej przekazaną w Fatimie. Zalecił wówczas, by podobny akt uczyniły inne Episkopaty na całym świecie. W następstwie tego aktu miały miejsce zadziwiające wydarzenia. Oto 2 lutego, w dzień Matki Bożej Gromnicznej, pod Stalingradem dokonał się przełom



na frontach II wojny. Ostateczne zaś zwycięstwo stało się faktem 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia NMP, po kapitulacji Japonii. W tym zaś okresie wszystkie znaczące zwycięstwa na frontach II wojny dokonały się w święta maryjne. Przypadek? A może bardzo pouczająca karta historii, która, jeśli czytana jest z wiarą, nabiera zupełnie innego znaczenia?

Polska odczytała znaki czasu

Choć czas okupacji w Polsce się zakończył, nasza Ojczyzna stanęła wobec jeszcze większego zagrożenia, które niosło zniszczenie nie tylko tego, co polskie, ale wszystkiego, co wiązało się z wiarą i Kościołem. I znów, podobnie jak w 1920 roku, Rosja bardzo dobitnie przypomniła o swoim istnieniu. Słowa artykułu z 1946 roku podkreślają bardzo wymowny obraz ówczesnej sytuacji: „Ludźność ostatnich trzech dziesiątków lat przeżyła czasy straszne, niemal okropności czasów ostatecznych – dwie zwłaszcza wojny, które swą okropnością przeszły wszystko, co dotychczas człowiek widział. Ale czy idziemy ku lepszym cza-

som? Raczej nie. Pokój między narodami nie opiera się na trwałym fundamencie. Atmosfera, mimo pięknych słów, jakie padają na konferencjach międzynarodowych, jest ciężka i naładowana elektrycznością. Świat może znowu stanąć wobec ciężkich zmagających militarnych, wobec przewrotów, społecznych, a przede wszystkim wobec walk światopoglądowych i religijnych. Jaki to wszystko może wycisnąć ocean łez, krwi i niedoli ludzkiej, Bóg tylko sam raczy wiedzieć”.

Czy możliwa była zatem jakaś droga ratunku dla Polski? „Patrząc na to wszystko, można by dojść do czarnych myśli, a nawet rozpacz. Jednak jest coś, co napęłnić nas powinno otuchą i radością. Jest pewna przejasna gwiazda, która zabłysnęła na ponurym i zaciągniętym ciężkimi chmurami horyzoncie dzisiejszego życia, zwiastując nam lepsze jutro. To objawienie się Niepokalanej Dziewicy w Fatima”. Apel Piusa XII i znaki, które miały miejsce po akcie poświęcenia Niepokalanemu Sercu, stały się aż nadto przynaglające do tego, by podobny akt poświęcenia został dokonany w Polsce.

Droga Prymasa A. Hlonda

Prymas Polski w liście duszpasterskim na Wielki Post 1946 roku skierował do narodu polskiego następujące słowa: „Nie postąpilibyśmy zgodnie z duchem naszych dziejów ani z ciążącym na nas długiem wdzięczności, gdybyśmy na progu nowych czasów nie odnowili przymierza Polski z Jej niebieską Królową, dla której naród ma odwieczną, serdeczną i rodzinną cześć. Po szwedzkim potopie ślubował Jej «nową i gorącą służbę» król Jan Kazimierz. Teraz sam Naród i kraj cały poświęca się uroczystym aktem Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, obierając Ją znowu za Patronkę swoją i państwa oraz oddając w Jej szczególną opiekę Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej... Przywiązujemy wielką wagę do uroczystego oddania się narodu Niepokalanej Dziewicy, o ile akt ten dokonany zostanie z wiarą i uzupełniony będzie czynem”.

Kardynał A. Hlond podkreślał, iż akt ten ma być dokonany z wiarą, tzn. wszyscy musimy dobrze zrozumieć, do czego się zobowiązujemy, rozważyć treść i znaczenie zobowiązań, które na siebie przyjmujemy. Dlatego też akt ten miał być nie jednorazowy, ale uczyniony w rodzinach (7 lipca), w parafiach (15 sierpnia), w diecezjach, a w końcu (8 września) na Jasnej Górze przez cały Episkopat i naród. I tak też się stało. To jednak nie wszystko! Poświęcenie Niepokalanemu Sercu miało zostać uzupełnione czynem, i to bardzo konkretnym. A mianowicie podjęciem wynagrodzenia w pierwsze soboty miesiąca i codziennej modlitwy różańcowej. Takie postanowienie znalazło swoje jednoznaczne odzwierciedlenie chociażby w słowach aktu poświęcenia się Wspólnot Zakonnych Niepokalanemu Sercu, dokonanego 19 sierpnia 1946 roku. Znajdu-

jemy w nich bardzo konkretne zobowiązanie: „Aby pocieszyć Twoje Niepokalane Serce, spełniać będziemy Jego życzenia, poświęcając pierwsze soboty miesiąca czci Twego Niepokalanego Serca przez nabożeństwo według Twoich wskazówek. Kochać będziemy tak drogi Ci różaniec święty”.

Akt ponowiony z wiarą, ale czy uzupełniony czynem?

6 czerwca 2017 roku Episkopat Polski ponowił akt poświęcenia naszej Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. Kierujemy się duchem Prymasa Polski A. Hlonda i zwróćmy się całym sercem ku Niepokalanemu Sercu Maryi. Nie potrzeba szukać ciągle nowych dróg, lecz ze stałością i konsekwencją wypełnić złożone ślubowania. Przyjdzie czas zwycięstwa dla Polski, przepowiedział to Prymas Polski, wskazując Niepokalane Serce Maryi. Kiedy? Gdy uzupełnimy czynem nasze ślubowania przez codzienny różaniec i pierwsze soboty miesiąca. Niech zatem połączy nas jedna intencja, by tak się stało.

foto: © Leopold Kupelwieser, CC BY-SA 4.0



Kochani, jakże wiele teraz zależy od każdego z nas! W duchu miłości do Matki i ze świadomością, iż jako Polacy poświęciliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, Sekretariat Fatimski zaprasza wszystkich do włączenia się w dzieło **Krucjaty Jednej Intencji**: „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Bracie i Siostro, pragnę włączyć się w to duchowe dzieło, uczynić w dowolnym czasie i miejscu w tej konkretnej intencji jakiegokolwiek dobro. Jeśli wymodlimy tę łaskę dla siebie i innych, wówczas Polska wypełni swoje ślubowania i zmieni się bieg dziejów świata!

www.jednaintencja.pl | www.sekretariatfatimski.pl | www.pierwszesoboty.pl

ks. dr **Krzysztof Czaplą** SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane

„NACZYNIE” NAPEŁNIANE MODLITWĄ

Mariusz Drapikowski



15 sierpnia tego roku na Jasnej Górze rozpoczęta została peregrynacja kryształowej, maryjnej monstrancji z Medjugorie, gdzie przed Chrystusem Eucharystycznym zanoszona jest modlitwa o pokój. Czas jej wędrówki po parafiach i sanktuariach Polski oraz Europy określany jest jako okres symbolicznego napełniania tego naczynia modlitwą. Wyznacza go czas budowy kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu w Medjugorie.

„Zasadniczym celem powstania nowej kaplicy adoracji jest odpowiedź na potrzeby coraz większej liczby pielgrzymów, dla których aktualna infrastruktura jest niewystarczająca i нефункциональна” – wyjaśnił arcy-

biskup Henryk Hoser, wizytator apostolski w Medjugorie.

Ksiądz Arcybiskup uzasadnia, że każdego roku do tego miejsca przybywa około 2,5 miliona wiernych z całego świata, z których zdecydowana większość chętnie korzysta z możliwości adorowania Chrystusa Eucharystycznego. Kaplica, która istnieje aktualnie, może pomieścić zaledwie sto osób, a fakt, że sprawowane są w niej Msze Święte, wyklucza możliwość stałej adoracji.

Budowa nowej kaplicy adoracji wpisuje się w plany znacznie większej modernizacji architektonicznej obiektów na terenie tego ośrodka duszpasterskiego. Jej projekt, a także ołtarz wraz z częścią prezbiterium i wyposażeniem, został przez abpa Henryka Hosera powierzony pracowni DRAPIKOWSKI STUDIO w Gdańsku. Do wykonania projektu powołano zespół pod przewodnictwem Mariusza Drapikowskiego. Jednym z założeń jest to, aby w kaplicy pomieściło się co najmniej 200 osób. Głównym elementem wyposażenia świątyni będzie ołtarz adoracji z centralnie umieszczoną w nim monstrancją, tą która aktualnie peregrynuje po Polsce.

Na lokalizację kaplicy przeznaczono teren od strony wschodniej kościoła św. Jakuba i będzie ona zorientowana w kierunku na wzgórze objawień Podbro. Powstanie nowej kaplicy wpisuje się w sposób szczególny w prowadzoną przez Stowarzyszenie „Comunità Regina della Pace” misję krzewienia adoracji Najświętszego Sakramentu i modlitwy o pokój w ramach dzieła „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”. Materialnym znakiem tego duchowego dzieła są tworzone Światowe Centra Modlitwy o Pokój. Dla każdego z tych miejsc realizowane są w gdańskiej pracowni ołtarze adoracji Najświętszego Sakramentu wraz z monstrancją nawiązującą do wizerunku Matki Bożej. Swoim pięknem służą oddawaniu czci żywemu Bogu, zaś symboliką ikonograficzną pomagają w głębszym przeżywaniu modlitwy.

Dotychczas Światowe Centra Modlitwy o Pokój powstały w ośmiu miejscach na różnych kontynentach.

Są to:

- Kaplica Wieczystej Adoracji w kościele Groty Mlecznej w Betlejem w Ziemi Świętej;
- Sanktuarium Maryi Królowej Pokoju w Oziornoje w Kazachstanie;
- Kościół parafialny św. Jakuba w Medjugorie w Bośni i Hercegowinie;
- Bazylika Matki Bożej Pokoju w Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej;
- Sanktuarium Matki Bożej Słowa w Kibeho w Rwandzie;
- Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Namyang w Korei Południowej;



- Sanktuarium św. Jana w Dagupan na Filipinach;
- Kaplica Wieczystej Adoracji w Bazylice NMP Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie.

Wszystkie dotychczasowe ołtarze adoracji w wędrówce do miejsca przeznaczenia były na początku drogi błogosławione przez papieży (Benedykta XVI i Franciszka), a następnie omadlane najpierw na Jasnej Górze, a później przez wiernych w licznych parafiach, sanktuariach i ośrodkach duszpasterskich zarówno na terenie Polski, jak i Europy.

Peregrynująca monstrancja z Medjugorie nosi tytuł: „Królowa Pokoju” i podobnie jak dotychczasowe ołtarze, zrealizowana została w pracowni Kamila i Mariu-

sza Drapikowskich. Do jej wykonania wykorzystano wyjątkowe materiały: kryształ, meteoryty oraz kamienie. W tym wypadku pozaziemskie pochodzenie meteorytów symbolizuje maryjny wieniec z „gwiazd dwunastu”. Monstrancja swoim wyglądem nawiązuje do wizerunku Maryi, która pod sercem nosi swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Istotne są również barwy użytych kamieni: kolor biały określa czystość i wieczną chwałę, żółty – majestat i chwałę Boga, zielony – dziewictwo i nadzieję, błękit – wierność, nieskazitelność, bezpośrednie obcowanie z Bogiem. W 2011 roku monstrancję „Królowa Poko-

Monstrancja swoim wyglądem nawiązuje do wizerunku Maryi, która pod sercem nosi swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

ju”, jako wotum dziękczynne pielgrzymów z całego świata, przekazało do Medjugorie Stowarzyszenie „Comunità Regina della Pace”.

Planuje się, że modlitewna wędrówka kryształowej monstrancji potrwa jeszcze ponad rok. Pragnieniem Stowarzyszenia jest, aby w tym czasie aktywność ta pobudziła i zachęciła jak największą liczbę ludzi do podjęcia współodpowiedzialności za pokój na świecie w wymiarze adoracji żywego Chrystusa.

Do tej pory przed wystawionym w niej Najświętszym Sakramentem modlili się m.in.: wierni przybywający na Jasną Górę, parafianie z katedry we Wrocławiu i kościołów na Dolnym Śląsku, a niebawem monstrancja będzie wystawiona w świątyniach warszawskich.

Szczegółowe informacje będą publikowane zarówno w mediach kościelnych, jak i publicznych, natomiast wspólnoty zainteresowane przyjęciem tego „naczynia” i włączeniem się w krucjatę krzewienia modlitwy o pokój proszone są o kontakt ze Stowarzyszeniem „Comunità Regina della Pace” poprzez stronę: www.reginapacis.pl.

foto: © Drapikowski Studio

Mariusz Drapikowski, gdański artysta, złotnik i bursztynnik; w jego pracowni powstało wiele dzieł z dziedziny sztuki sakralnej i użytkowej

KRYZYS

– TERMIN ODMIENIANY PRZEZ WSZYSTKIE PRZYPADKI



ks. Sławomir Bednarski

W ostatnich kilku latach słowo „kryzys” jest odmiennie na wszelkie możliwe sposoby. Mówi się powszechnie o kryzysie wartości, kryzysie małżeństwa i rodziny, kryzysie kapłaństwa, kryzysie w Kościele, kryzysach gospodarczych, kryzysach politycznych, kryzysie w służbie zdrowia, kryzysie w edukacji i wielu, wielu innych. Czy nie jest to dziwne, że kryzysów wciąż przybywa na różnych płaszczyznach? Czy nie zastanawia fakt, że jakiegokolwiek dziedziny byśmy nie dotknęli, to albo przeżywa kryzys, albo wchodzi w sytuację kryzysową? Warto pomyśleć i pochylić się nad tym, gdyż kryzysy bywają zwykle po coś...

Używając potocznie słowa „kryzys”, myślimy zazwyczaj o jakiejś sytuacji bardzo trudnej, często po ludzku bez wyjścia. Czasem czekamy jakiegoś cudu czy ingerencji z „góry”. Bywa, że biernie chcemy przeczekać, twierdząc, że to, co złe, przyszło samo, więc samo powinno też wyjść z naszego życia... Czy to właściwa koncepcja? Czy takie postawienie sprawy cokolwiek w konkretnej sytuacji rozwiąże?

Żeby lepiej zrozumieć, czym jest kryzys w życiu człowieka lub całej ludzkości, warto zajrzeć do słownika polsko-greckiego. Sam termin kryzys pochodzi właśnie z greki i oznacza wybór, decydowanie, zmaganie się, walkę, w której konieczne jest działanie pod presją czasu. Proszę zauważyć, że w tej definicji nigdzie nie widać na horyzoncie żadnej tragedii czy sytuacji bez wyjścia. Jest natomiast miejsce na wybór

i walkę. Okazuje się bowiem, że kryzys jest niezbędnym elementem istnienia, w którym dokonuje się szczególnie rodzaj decyzji i wyboru kierunku dalszej drogi w życiu. Jeśli się człowiek nad tym głębiej zastanowi, zauważy z pewnością, że najgorszą rzeczą nie jest wcale kryzys, o ile wnosi w nasze życie jakieś rozwiązanie, jakąś świeżość i nowy powiew powietrza. Sytuacją faktycznie beznadziejną jest dopiero trwanie w kryzysie i niepodjęcie walki o lepsze życie i lepsze jutro albo ucieczka przed wszystkim, co trudne.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom. Choć każda historia słyca odrobinę sam problem, to jednak człowiek potrzebuje obrazów, aby lepiej zrozumieć i dotrzeć do sedna sprawy. W pewnym małżeństwie zaczyna się źle dziać. Pojawiają się kłótnie, wzajemne pretensje i ciągłe, naprzemienne wypominanie błędów. Małżonkowie się od siebie oddalają, zaczynają żyć swoim, ale odrębnym życiem. Żeby jakoś usprawiedliwić swoją postawę, zamknęta na dialog i porozumienie, nawzajem próbują opisać swojego współmałżonka najgorszymi słowami. Na spotkaniach koleżeńskich, w pracy i sąsiedztwie małżonkowie mówią o swoim współmałżonku-potworze. Zaczynają się porady, które płyną od słuchaczy owych opowieści, którzy przecież często sami mają podobne doświadczenia i problemy. Zrób tak i pokaż, kto ma rację i kto rządzi w waszym małżeństwie i rodzinie. Tak lub podobnie się problem rozwija. Pojawia się myśl, czy to już kryzys w małżeństwie, czy jakieś chwilowe nieporozumienie. Jeśli chwilowe nieporozumienie, to wkrótce minie i nastąpi powrót do tzw. normalnego życia. Jeśli kryzys, trzeba pokusić się o próbę jego rozwiązania.

Jak jednak dojść do rozwiązania i owocnego wyjścia z kryzysu, jeśli nie ma nawet próby wzajemnego zrozumienia? Ostatecznie po wysłuchaniu wielu „mądrych rad otoczenia”, które mówi: daj sobie spokój, ileż można walczyć, ty się starasz, a on czy ona wcale, pojawia się w głowie rozwiązanie. Nie da się tak żyć. Rozstańmy się. I lekarstwo staje się gorsze od samej choroby... Zauważmy, że ten przykładowy opis sytuacji

nalnej. Że praktyki religijne stają się jedynie zwyczajem bądź są związane z obchodami mniej lub bardziej publicznych, społecznych czy rodzinnych uroczystości. Mimo że statystyki podają stale rosnącą liczbę rozdanych Komunii świętych, to jest to odwrotnie proporcjonalne do regularnie praktykujących i pielęgnujących swoją wiarę w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.



powtarza się tysiące razy i to w naszym bliskim otoczeniu. Stąd pytanie: czy kryzys coś wniósł? Oczywiście, że tak. Pojawiła się decyzja i wybór, ale czy była walka? Walka nie ze sobą nawzajem, ale o siebie? Czy była? W ogromnej większości przypadków niestety nie. O ile wszystkie wspomniane elementy mogły się pojawić, o ile w różnym natężeniu i proporcjach występowały, o tyle w większości przypadków nie było walki... walki o siebie nawzajem.

Czy inaczej ma się sprawa w jakimkolwiek innym kryzysie? Myślę, że proces jest bardzo podobny i efekty niestety też. Weźmy chociażby pod rozważkę temat kryzysu w Kościele. W ostatnich latach pojawiają się w przestrzeni medialnej smutne statystyki dotyczące chrześcijańskiej wiary w Polsce. Alarmują badacze, że coraz gorzej jest z religijnością w naszych rodzinach. Że młodzi ludzie nie akceptują nauki podawanej przez Kościół nie tylko w sferze moralnej, ale i doktry-

W kryzysie trzeba powalczyć, trzeba się z nim zmierzyć, trzeba włożyć w jego rozwiązanie wiele wysiłku i pracy.

Jakie więc obserwujemy lekarstwo na kryzys w Kościele? Poszukiwanie uzasadnienia dla swojej letniości czy nawet chłodu wiary z jednej strony oraz uparte trwanie przy własnych przekonaniach i schematach myślenia. Zwróćmy uwagę właśnie na te elementy. Kryzys w Kościele związany jest z kryzysem wiary

w życiu każdego członka Kościoła, pomnożonym przez liczbę ludzi. Stąd przeanalizujemy indywidualne przeżywanie kryzysu w wierze w życiu przykładowego Iksińskiego. Kiedy pojawiają się trudne pytania i problemy w życiu religijnym i w rozumieniu jakiejś tajemnicy wiary, Iksiński najczęściej nie szuka odpowiedzi. Nie stara się zmierzyć z kryzysem wiary w swoim życiu, a zaczyna sam być oskarżycielem Kościoła. Dostrzega grzech w Kościele? Znaczący, że cały Kościół jest zły. Ma kiepskie doświadczenie ze spotkania z duchownym, nie szuka lepszych doświadczeń, a rozciąga swoje, często jednostkowe doświadczenie na cały stan duchowny i cały Kościół. Nie rozumie sakramentów: Eucharystii i spowiedzi, nie szuka zrozumienia i nie próbuje się czegoś dowiedzieć czy pogłębić swojej wiedzy oraz wiary, a przestaje korzystać z sakramentów. Po jakimś czasie takiego wewnętrznego kotłowania się myśli i po wielu usłyszanych podobnych historiach w życiu znajomych następuje decyzja i wybór: rezygnuję z Kościoła. Pan Bóg tak, ale Kościół nieeee... Decyzja i wybór nastąpił, ale czy była walka?

Czy chrześcijanin będąc w kryzysie i przeżywając go, szukał zrozumienia tajemnic Bożych? Czy szukał swojego miejsca we wspólnocie? Czy częściej zaglądał do kościoła próbując zrozumieć Kościół? Czy otwierał Pismo Święte i słuchał głosu Boga? Na tak postawione pytania często pada odpowiedź... Ale... Ale... Ale... Wszystkie te odpowiedzi mają jeden wspólny mianownik: brak walki o wiarę, o Boga, o Kościół, o swoje zbawienie. Decyzja została podjęta i wybór się dokonał na podstawie własnego przekonania i przy braku jakiegokolwiek walki. Często pytam w takich lub podobnych przypadkach: gdzie szukałeś, człowieku, pomocy w rozumieniu Kościoła? Skąd czerpiesz wiedzę na temat jego funkcjonowania i życia? Odpowiedź pada np. taka: powszechnie wiadomo, że w Kościele jest wiele zła. Bez refleksji. Bez zrozumienia. Bez jakiegokolwiek zaangażowania się w Kościele. Bez zasmakowania wspólnoty Kościoła. Bez przeżycia autentycznego spotkania z Panem Bogiem w sakramentach czy na modlitwie. Bez znajomości Pisma Świętego.

W drugą stronę też bywa trudno. Wielu kapłanów narzeka dziś na młodzież, na swoich parafian, wiernych. Że tacy roszczeniowi, że przychodzą do kościoła jak do supermarketu. Że ciągle niezadowoleni i wszystko krytykują. Jest kryzys i w codziennym życiu kapłańskim. Niestety i w tym przypadku następuje decyzja i wybór. Kapłan zamyka się przed swoimi parafianami. Żyje w jakimś nierealnym świecie swoich wyobrażeń o życiu współczesnych dzieci i młodzieży. O problemach małżeństw i seniorów. Na każdy problem pojawia się prosta odpowiedź: taki jest dzisiejszy świat, trzeba się z tym pogodzić. Czy na pewno to jest rozwiązanie? Czy przypadkiem w taki sposób nie budujemy jakiegoś fałszywego obrazu świata

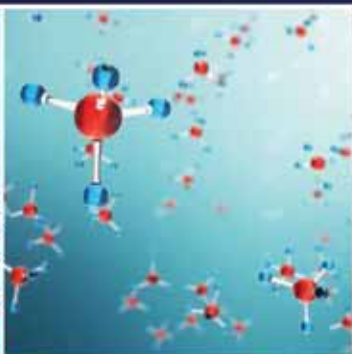
i życia swoich parafian, by na podstawie tych fałszywych przesłanek wyciągnąć wnioski? Dam sobie spokój... Nie będę się wysilał..., bo „nie należy rzucać pereł przed wieprze”. I znów lekarstwo staje się gorsze od choroby.

Siląc się na jakieś skromne podsumowanie, trzeba wpięć zauważyć, że kryzys jest jak wielki kamień rzucony w płynącą rzekę. Niby jest jakimś obcym ciałem, można powiedzieć niepotrzebnym, ale przez swoją obecność w tejże rzece z czasem zmienia jej bieg i koryto, którym przez wieki płynęła. Z całą pewnością także po przeżyciu jakiegokolwiek kryzysu, w jakiegokolwiek sprawie, nic już nie będzie takie samo jak wcześniej. Musi się coś zmienić. Jednak podane wyżej przykłady dają nam kluczowe argumenty na temat kryzysu i jego sensu w życiu człowieka i ludzkości. Zawsze można odpuścić, uciec, zdezerterować przed sytuacją kryzysową. Zawsze można się usprawiedliwiać i szukać przyczyny swojej ucieczki w innych ludziach lub jakichś quasi-logicznych argumentach. Ale jedno jest pewne. W kryzysie trzeba powalczyć, trzeba się z nim zmierzyć, trzeba włożyć w jego rozwiązanie wiele wysiłku i pracy. I jeśli nawet nie uda się wyciągnąć z trudności czy problemu zadowalających wniosków i nawet jeśli nie uda się z każdego kryzysu wyjść obronną ręką, to jednak musi to nastąpić po walce.

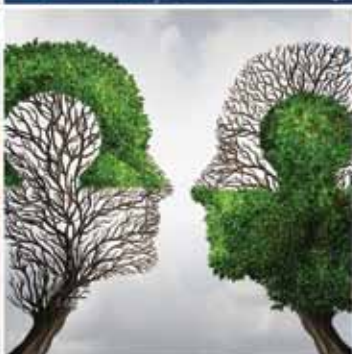
Jeśli więc przeżywasz kryzys, problem, trudność, jeśli nie wiesz jeszcze, dokąd cię to zaprowadzi, jaką decyzję podejmiesz i jakiego wyboru dokonasz. Powalcz. Powalcz o swoje małżeństwo i rodzinę. Nie szukając jednak pomocy u ludzi, którzy sami sobie nie pomogli i zamiast walczyć, uciekli. Otwórz serce na głos Pana Boga. Weź do ręki różaniec bądź Pismo Święte i pytaj Boga oraz swoje serce: co robić dalej...? Skorzystaj ze spowiedzi, ale tak szczerze, na 100%, aby wyrzucić z niego cały gnój grzechu. Przystępuj do Komunii św. i karm się Ciałem Pana, z całych sił zapraszaj Boga do swojego życia. I walcz. Po tym wysiłku i zaangażowaniu, nawet jeśli cały świat przewróci ci się do góry nogami, nawet jeśli po ludzku przegrasz i będziesz musiał odpuścić, zdecydować i wybrać... to jednak zwyciężysz, bo całe ludzkie życie to walka. Walka o dobro, szczęście, miłość, walka o życie, o każdy oddech i każdy uśmiech, walka o Boga, który na ciebie czeka po drugiej stronie twoich kryzysów. Życzę wszystkim wojownikom wielu stoczonych w życiu walk, których owocem będzie spotkanie drugiego człowieka oraz spotkanie samego Boga, który przechadza się codziennie po ścieżkach twojego i mojego życia.

foto: © 123rf

ks. Sławomir BednarSKI, kapłan archidiecezji częstochowskiej, teolog i prawnik, katecheta, prezes Fundacji *Servire Homini*; mieszka w Kleszczowie



Wydobywamy węgiel,
który zmienia świat



Jastrzębska Spółka Węglowa S.A.
Aleja Jana Pawła II 4, 44-330 Jastrzębie-Zdrój

www.jsw.pl



Jerzy Detyna

MODELOWANIE RZECZYWISTOŚCI

„(...) poznanie ludzkie nie jest wytwarzaniem tego, czego w rzeczywistości nie ma, lecz jest jedynie aspektowym ujęciem treści realnych istniejących w ekstramentalnej rzeczywistości” (Mieczysław Albert Krąpiec OP, *O rozumieniu dróg poznania Boga*).

Do napisania tego artykułu zachęciło mnie ponowne przeczytanie książki dwójki wspaniałych autorów: Iwa Białynickiego-Biruli i Iwony Białynickiej-Biruli pod tytułem *Modelowanie rzeczywistości. Jak w komputerze przegląda się świat* (książkę tę naszym Czytelnikom mocno polecam). Dlaczego pomimo postępu w nauce i postępu informatycznego wciąż dalecy jesteśmy od odtwarzania (modelowania) otaczającego nas świata? Właśnie o tym będzie tym razem.

Nadrzędnym celem nauki i naukowców jest poznanie zjawisk, które nas otaczają, wyjaśnianie tych zjawisk i ewentualne przewidywanie zachowania jednostek, które w nich występują. Okazuje się jednak, że rzeczywistość (nawet ta codzienna) jest zbyt mocno skomplikowana, aby można było ją opisać w sposób dostatecznie dokładny, bez stosowania uproszczeń i przybliżeń. Z tego też powodu spora część naukowców, gdy pragnie opisać dane zjawisko, bierze pod uwagę jedynie te elementy rzeczywistości, które w istotny sposób wpływają na to zjawisko. Przy opisie upadku słynnego newtonowskiego jabłka uwzględnilibyśmy z pewnością masę jabłka, wysokość drzewa i ewentualnie opór powietrza. W tym przypadku takie czynniki jak smak czy kolor jabłka nie miałyby żadnego znaczenia.

Często jednak wyodrębnienie tego typu istotnych elementów stanowi dla nas nie lada problem. Jest to jeden z ważniejszych punktów na mapie naszych dociekań naukowych. W wielu obszarach nauki (np. fizyce, chemii itd.) osiągnięto znaczny rozwój dopiero wtedy, gdy wypracowano metody rozpoznawania istotności różnych czynników. Często w takich sytuacjach korzystamy z dobrodziejstw statystyki.



Poszukiwanie prawidłowości zjawisk występujących w danej dziedzinie rozpoczynano zazwyczaj od zrozumienia zachowania bardzo prostych obiektów. Najczęściej takie pierwsze proste doświadczenia z modelowania rzeczywistości pozwalały na odkrywanie istoty zachowania obiektów bardziej złożonych. Czasami jednak kończyły się kompletnym niepowodzeniem lub też „ślepą uliczką”, wprawiając uczonych w zakłopotanie, depresję, a czasem i śmierć.

Słowo „model” po raz pierwszy pojawiło się w pismach angielskich w 1575 roku. Obecnie jest to wyraz o wielu znaczeniach (wystarczy choćby zajrzeć do *Słownika Języka Polskiego*). Według słownika Merriama-Webstera dwa znaczenia (z podanych tam 13 możliwych) są wyjątkowo bliskie rozumieniu naukowemu. Jedno ze znaczeń mówi, że model to zbiór założeń, danych i wniosków stosowanych do matematycznego opisu obiektu lub sytuacji. Drugie znaczenie określa model jako teoretyczny odpowiednik

rzeczywistego lub wymyślonego układu. Z kolei autorzy wspomnianej przeze mnie książki definiują model jako zbiór elementów rzeczywistości, przyjętych jako istotne dla danego zagadnienia, oraz reguł, które nim rządzą. Wybór wspomnianych elementów oraz określenie reguł ich działania jest istotą „modelowania”. O trafności tego wyboru decyduje weryfikacja modeli przez porównanie wyników uzyskanych z modelu z rzeczywistością.

Z modelowaniem człowiek spotyka się od wczesnego dzieciństwa. Większość zabawek to nic innego jak modele obiektów znanych ze „świata dorosłych”. Z kolei gry (czy to planszowe, czy komputerowe) to przecież też modele prawdziwych sytuacji. W naszym życiu często spotykamy się z modelami, choć



nie zdajemy sobie do końca z tego sprawy. Plan miasta, globus, kalendarz to modele odpowiednio miasta, Ziemi i roku. Modelem najdoskonalszego wytworu Stwórcy – mózgu ludzkiego – jest komputer. Ludzki rozum też podlega modelowaniu, które nazywamy sztuczną inteligencją.

W modelowaniu rzeczywistości zazwyczaj można wyodrębnić trzy zasadnicze fazy. Pierwsza z nich to dobór modelu do danego fragmentu lub też do pewnych znanych aspektów rzeczywistości. Jest to faza określana przez wielu jako najtrudniejsza, która zazwyczaj nie podlega żadnym dokładnym regułom. Zazwyczaj o efektywności działań w ramach tego etapu decyduje doświadczenie uczonego i dobre zrozumienie problemu, które można osiągnąć poprzez obserwację i studia bibliograficzne.

Druga faza modelowania to wytworzenie algorytmu, według którego nasz model będzie funkcjonował. Po przez algorytm powszechnie rozumiemy zbiór reguł

postępowania wraz z określeniem zmiennych (objaśnianych i objaśniających), które występują w modelu. Trzecia faza działań modelowych jest dosyć żmudna i pracochłonna. Polega na weryfikacji różnych hipotez naukowych i wyciąganiu stosownych wniosków. O wartości naszego modelu ostatecznie decyduje zgodność uzyskanych wyników z rzeczywistością, którą miał on opisać.

W wielu przypadkach znanych z fizyki modelowanie potrafi dosyć dokładnie opisać świat mimo wielu uproszczeń, jakie musimy poczynić. Można powiedzieć, że w takich przypadkach rzeczywistość jest dla nas wyjątkowo życzliwa. Istnieją jednak takie dziedziny wiedzy, w których żadne modele nie dadzą poprawnego opisu, w których trzeba wziąć pod uwagę ogromną liczbę czynników, które wzajemnie na siebie wpływają. Ludzka świadomość jest jednym z kandydatów do takiego obszaru modelowania, który jest niezwykle trudny do jakiegokolwiek modelowania.

Spotykane przez nas w świecie naukowym teorie dotyczące różnych zjawisk nas otaczających są w naszym rozumieniu właściwie tylko modelami – nie istnieją przecież teorie idealne. Gdzie zatem tkwi różnica pomiędzy modelowaniem a tworzeniem teorii opisywanych zjawisk? Wielu autorów wskazuje na mocną nieostryść tej granicy. Niektóre teorie są tylko prostymi modelami, z kolei niektóre modele stanowią teorię w pełni tego słowa. Ta różnica, choć jest bardzo niewielka, jednak istnieje. Przy budowaniu teorii naukowcy starają się uwzględnić wszystkie znane czynniki, które mają wpływ na przebieg badanych zjawisk. Inaczej mówiąc, przy budowie teorii dążymy do doskonałości, choć w praktyce rzadko ją osiągamy. Inaczej jest przy konstruowaniu modeli. Tutaj celowo staramy się zrezygnować z pełnego opisu, aby uzyskać jak najprostszemu układ, w którym staramy się uwzględnić tylko niektóre wybrane (istotne) cechy badanych zjawisk.

Literatura źródłowa i uzupełniająca:

- Białynicki-Birula I., Białynicka-Birula I., *Modelowanie rzeczywistości. Jak w komputerze przegląda się świat*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2007.
- Heller M., *Sens życia i sens wszechświata. Studia z teologii współczesnej*, Wydawnictwo Copernicus Center Press, 2013.
- Tadeusiewicz R., *O życiu i nauce*, Wydawnictwo SKAMER ACM, wydano z okazji XVI Konferencji Automatyków, Ryto 2012.
- Krąpiec M.A., *O rozumieniu dróg poznania Boga*, w: *W kierunku Boga*, red. B. Bejze, Warszawa 1982.

foto: © Diacritica, CC BY-SA 3.0

Jerzy Detyna, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych

KATECHEZA

DOROSŁYCH

W PROCESIE EWANGELIZACJI (4)



ks. Radosław Bernard Herka SAC

Polskie dyrektorium, czerpiąc z dokumentów katechetycznych Kościoła powszechnego, uwzględniając polską specyfikę przemian społecznych po 1989 roku, podkreśliło, że katecheza dorosłych jest w Kościele katechezą docelową i centralną formą katechezy. Nie należy jednak jej nigdy przeciwstawiać katechezie dzieci i młodzieży, ale traktować je całościowo i komplementarnie, jako jeden proces wychowywania w wierze. Jej zadaniem jest uzupełnienie braków katechezy prowadzonej w okresie dziecięcym i młodzieżowym.

W dokumencie zauważono potrzebę ewangelizacji dorosłych przez katechezę, która jest ze swej natury inna od katechezy dzieci i młodzieży i odgrywa szczególną rolę, ponieważ od osób dorosłych zależy kształtowanie przestrzeni społeczno-kulturowej w państwie. Katecheza dorosłych w Polsce ma uwzględniać specyfikę dorosłego życia, charakterystyczną dla osób po ukończeniu 18. roku życia. Katecheza ta zajmuje się innymi treściami i podkreśla inne wartości. Dorosły także inaczej widzi świat.

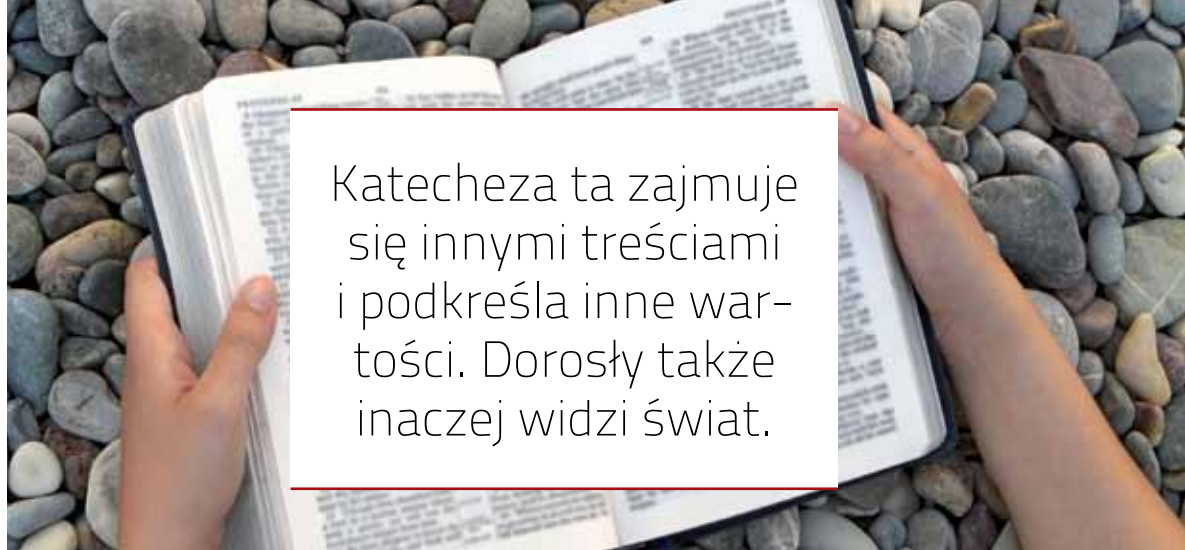
Człowiek dorosły z punktu widzenia nauk biologicznych osiągnął pełny rozwój fizyczny, a w rozumieniu psychologicznym jest dojrzały w sferze intelektualnej, emocjonalnej i wolitywnej. Z punktu widzenia nauk socjologicznych dorosły osiągnął zdolność do uczestniczenia w życiu społecznym, kształtowania go oraz podejmowania w nim odpowiedzialnych funkcji. W ka-

techizacji dzieci priorytetem jest omówienie walorów życia religijnego i działalność ludu Bożego w świetle wydarzeń w ekonomii zbawienia. Jest ona katechezą z wyboru rodziców bądź opiekunów prawnych, charakteryzującą się przyjmowaniem przez nich treści katechezy bezdyskusyjnie, automatycznie w oparciu o autorytet i wiedzę katechizującego.

W katechezie młodzieży ukazywane są problemy egzystencji człowieka młodego, z ukierunkowaniem na ich rozwiązanie przez wartości i zasady preferowane w orędziu chrześcijańskim. W okresie kształtowania osobowości, gdzie do głosu dochodzą młodzińczy bunt wobec kultu, indywidualizacja życia, uczuciowość, obalanie wszelkich autorytetów, trudności w przyjmowaniu i rozumieniu symboli, katecheza ta poszukuje głębokich uzasadnień religijnych i egzystencjalnych przy zastosowaniu atrakcyjnych metod podawania prawd wiary, aby młody człowiek w chrześcijaństwie mógł doszukać się rozwiązań dla swojego młodzieńczego życia w oparciu o Biblię i nauczanie doktrynalne Kościoła katolickiego.

W katechezie dorosłych, opierającej się na dobrowolności, unikającej założeń *a priori*, w duchu dialogu, poszukuje się w Kościele głębszych uzasadnień wszelakich doświadczeń zarezerwowanych dla życia dorosłego, innych niż w wieku dziecięcym czy młodzieńczym.

Osoby dorosłe, zgodnie z obowiązującym polskim prawem (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej), mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli 18. rok życia (jeśli nie zostało to zmienione przez okoliczności: prawomocny wyrok sądowy, zabraniający albo w części ograniczający uczestniczenie konkretnego obywatela w życiu publicznym), mają zagwarantowaną wolność w kwestii publicznego wyznawania swojego światopoglądu, wolność sumienia i wyznawania religii (por. art. 53 ust. 1), prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami (por. art. 48 ust. 1), prawo do wolności poglądów i ich rozpowszechniania (por. art. 54 ust. 1), prawo do wolności w kwestiach wyborów i uczestniczenia w referendum (por. art. 62), wreszcie



Katecheza ta zajmuje się innymi treściami i podkreśla inne wartości. Dorosły także inaczej widzi świat.

prawo do wolności w sprawach ekonomicznych (por. art. 64–65) i socjalnych (por. art. 66–76).

Dlatego według polskiego dyrektorium ewangelizacyjnej działalności katechetycznej powinni być w pierwszej kolejności poddani właśnie dorośli, aby mogli w świetle wiary katolickiej oceniać zachodzące zmiany w przestrzeni społeczno-kulturowej, dzisiejsze problemy religijne i moralne, poszukiwać racjonalnych przesłanek do kształtowania przestrzeni życia doczesnego w świetle katolickiej wiary, wreszcie uzdalniać dorosłych chrześcijan do tego, aby w sposób świadomy dawali przykład chrześcijańskiego życia w ludzkiej społeczności (por. DKP 100).

Katecheza dorosłych w Polsce po 1989 roku zakładała charakter diakonijny wobec wychowywania religijnego dzieci i młodzieży. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na gruncie polskiej katechetyki po 1989 roku mogliśmy zauważyć większe zainteresowanie katechezą dzieci i młodzieży niż katechezą dorosłych. Wynikało to z faktu pojawienia się katechezy dzieci i młodzieży w ramach zajęć szkolnych.

W uchwałach II Synodu Plenarnego w Polsce także znalazły się wskazówki dotyczące prowadzenia katechezy dorosłych przede wszystkim w parafii. Było to wyzwaniem dla współczesnego duszpasterstwa dorosłych w Polsce, aby w parafii tworzyć koncepcje katechezy dla dorosłych (por. DKP 12). „Brak systematycznej katechezy dorosłych staje się coraz bardziej odczuwalnym problemem Kościoła w Polsce. Ludzie dorośli, nie mający dostatecznej formacji, nie są w stanie zapewnić właściwej formacji religijnej w swoich rodzinach. Coraz częściej więc rodziny nie wywiązują się z zadania kształtowania religijności zarówno samych małżonków, jak i ich dzieci” (II PSP VIII, 35).

W dokumentach II Synodu Plenarnego, który sporadycznie i w różnych kontekstach odnosił się do katechezy dorosłych, zauważono ponadto, że w Polsce brakuje integralnej, eklesjalnej formacji dorosłych, która realizuje się w różnych środowiskach (por. II PSP VIII, 38). Podkreślono w nich także potrze-

bę prowadzenia katechezy dorosłych w parafiach, w formach dostosowanych do potrzeb oraz możliwości lokalnych (por. II PSP VIII, 42) na rzecz kościelnej socjalizacji (por. II PSP VIII, 29) oraz przygotowania ich do życia według zasad chrześcijaństwa (por. II PSP VIII, 45–49).

Dobrze prowadzona katecheza dorosłych w polskiej rzeczywistości miała się przyczynić do zwiększenia skuteczności katechezy szkolnej. Jak zauważył Stanisław Łabendowicz, wiara dzieci i młodzieży zawsze rozwija się w transmisji pokoleniowej i opiera się przede wszystkim na świadectwie wiary osób dorosłych, szczególnie w środowisku rodzinnym. Dlatego katecheza dorosłych była w refleksji całego posoborowego Kościoła priorytetem pastoralnym, a w *Dyrektorium katechetycznym Kościoła katolickiego w Polsce*, idąc za wskazaniem adhortacji apostolskiej św. Jana Pawła II *Catechesi tradendae* (CT 43), nadano jej charakter uprzywilejowany, nazywając ją „problemem wielkiej wagi” i „najznakomitszą formą katechezy” (por. DKP 98).

Bibliografia: Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2001; Offmański A., *W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945–2000*, Szczecin 2000; Łabendowicz S., *Katecheza dorosłych Kościoła posoborowego w świetle dokumentów i literatury katechetycznej*, Radom 2007; Alberich E., Binz A., *Formy i modele katechezy dorosłych*, Turyn 1995; S. Świączny, B. Przydatek, *Kodeks prawa kanonicznego a katecheza dorosłych*, „Prawo Kanoniczne” 2003, nr 46/3–4.

foto: © Fotolia.com

ks. dr **Radosław Bernard Herka** SAC, koordynator Domu Rekolekcyjnego, katechetyk, pedagog religii, rekolekjonista, członek Polskiego Towarzystwa Teologicznego

Papieskie LOTy

Jerzy Makula



Podczas pielgrzymek do Polski Jan Paweł II podróżował samolotami Polskich Linii Lotniczych LOT. Każdy z tych rejsów był wyjątkowy, a pamiątki z nich przechowywane są w Locie do dziś. I choć sam dostąpiłem zaszczytu lotu z papieżem dopiero z Franciszkiem, słyszałem wiele historii o rejsach z Janem Pawłem II, którymi chciałbym się z Państwem podzielić.

Jeden z kolegów podczas pielgrzymki Jana Pawła II w 1999 roku miał zaszczyt lecieć z nim z Krakowa do Rzymu. Było to dla niego bardzo emocjonujące wydarzenie. Kiedy papież przekroczył próg samolotu, kolega zwrócił się do niego: „Ojciec Święty, samolot i załoga są teraz w Twoich rękach”. Ojciec Święty uśmiechnął się i zażartował: „Lepiej nie”. Takie właśnie były podróże z Janem Pawłem II, pełne wzniosłości, ale i humoru.

Innym razem, również w rejsie z Krakowa do Rzymu, piloci postanowili zrobić papieżowi niespodziankę i przelecieć nad jego ulubionymi miejscami. Zadzwoili do Kontroli Ruchu, by dała zgodę na przelot Boeingu 737 nad Wawelem, Wadowicami i Giewontem. Padła odpowiedź: „OK, tylko rozsądniej”. Oczywiście do samego końca niespodzianka utrzymywana była

w tajemnicy. Kiedy Ojciec Święty pojawił się na pokładzie, załoga poinformowała o planach jedynie arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Po starcie z Krakowa załoga zrobiła dwa okrążenia nad Wawelem, następnie obierając kurs na Wadowice. Z góry było widać ułożony przez mieszkańców miasta napis: „Kochamy Cię Ojciec Święty” zupełnie tak, jakby spodziewali się tego przelotu. Z Wadowic obrali kurs na Zakopane, zrobili dwa okrążenia nad Giewontem i udali się do Rzymu. Ale to nie koniec historii. Samolot miał lądować na rzymskim lotnisku Ciampino, lecz załoga dostała informację, że szaleje tam ogromna burza. Stała się jednak rzecz niezwykła, kiedy samolot zaczął się zbliżać, burza zaczęła się oddalać. Gdy wylądowali, po burzy nie było śladu. Wielokrotnie słyszałem od załóg latających z papieżem, że emanowała od niego niewyobrażalna siła.

Polskie Linie Lotnicze LOT mogły również kilkakrotnie liczyć na pomoc papieża Polaka. Niespełna półtora roku po wyborze Jana Pawła II uruchomiliśmy połączenie do Rzymu. Zabiegaliśmy o to bardzo długo, gdyż napotykailiśmy znaczny opór strony włoskiej. Aby uzyskać zgodę na wykonywanie tego rejsu, musieliśmy zawrzeć specjalną umowę handlową z Alitalia, która sprowadzała się do płacenia tzw. *royalty*, a i tak mieliśmy problem z akceptacją ilości rejsów. Nie mając już żadnych opcji, zwróciliśmy się o pomoc do papieża, który zainterweniował w naszej sprawie w rządzie włoskim.

Drugim tego typu wydarzeniem, równie delikatnym, była kwestia organizacji w Krakowie Światowych Dni Młodzieży. Polskie Linie Lotnicze LOT chciały wykonywać większość przewozów pielgrzymów. Tu także napotkano opór rządu włoskiego, który nawet na kilka dni przed rozpoczęciem Światowych Dni Młodzieży nie wystawił zgody na uruchomienie tych rejsów. Ojciec Święty jednym telefonem rozwiązał nasze problemy. Na zakończenie każdego spotkania Jan Paweł II groził palcem – oczywiście żartobliwie – i kazał przekazać pracownikom LOT-u, „żeby trzymali formę i szyk oraz żebyśmy latali równo i wysoko”.

I właśnie ze względu na sympatię, jaką papież darzył LOT, udało się zorganizować 13 czerwca 1999 roku spotkanie pracowników z Ojcem Świętym

w hangarze 4. Bazy Technicznej LOT-u. Znalazłem tekst wygłoszonego wówczas kazania, więc pozwolę Państwu, że przytoczę jego część: „Cieszę się, że podczas tej pielgrzymki dane mi jest zatrzymać się wśród pracowników polskiego lotnictwa. To nasze zgromadzenie ma charakter wyjątkowy. Nieczęsto bowiem zdarza mi się spotykać z ludźmi reprezentującymi jedną grupę zawodową. Jednak 70-lecie Polskich Linii Lotniczych LOT stwarza właściwą okazję ku temu, aby zatrzymać się pośród tych, którzy na różne sposoby służą podróżującym drogą powietrzną. Te od-



wiedziny są również poniekąd podyktowane chęcią przynajmniej częściowego spłacenia długu wdzięczności wobec LOT-u, a pośrednio i wszystkich innych linii lotniczych na całym świecie, jaki wciąż zaciągam jako papież pielgrzymujący. Bardzo wam dziękuję za tę szczególną pomoc w mojej posłudze Kościołowi.

Serdecznie pozdrawiam pilotów i personel latający. Żywię szczere uznanie dla waszego profesjonalizmu i poświęcenia. Przemierzając kontynenty, dajecie świadectwo wszystkiemu, co dobre w naszej polskiej rzeczywistości, kulturze i duchowości. Dziękuję wam za to i proszę, abyście nadal dbali o dobre imię Polski w świecie. Z perspektywy przestworzy z niezwykłą wyrazistością jawi się piękno stworzenia, małość i równocześnie jego wielkość – to wszystko, co jest objawieniem nieskończonej mocy i mądrości Stwórcy. Niech to codzienne doświadczenie będzie dla was źródłem umocnienia i odnowienia wiary! Niech wciąż ożywia waszą ufność wobec Boga. To do lotników.

Jeszcze słowa pozdrowienia i uznania kieruję również do personelu naziemnego. Bo lotnicy wyruszają z ziemi i wracają na ziemię. Otóż wasza praca wiąże się z pomocą człowiekowi, który staje wobec konieczności oderwania się od ziemi – oderwania nie tylko w sensie fizycznym. Często towarzyszy temu utrata poczucia pewności i doświadczenie zagubienia. Dlatego tak bardzo ważna jest wasza posługa dobroci: przyjazny uśmiech, dobre słowo, wyrozumiałość i ser-

deczność wobec nas pasażerów. Także proszę was, spełniajcie swą służbę, pamiętając o słowach Chrystusa: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

W końcu szczególne podziękowania kieruję do wszystkich służb utrzymania lotniska, służb technicznych, kontrolerów ruchu lotniczego. Na was w dużej mierze spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo pasażerów. Wykonujecie swą pracę, która może nie jest tak bardzo dostrzegana przez ludzi. Może właśnie dlatego jest ona szczególnie cenna



w oczach Boga, który także w ukryciu widzi trud człowieka (por. Mt 6, 6). Niech ta wiadomość będzie dla was wsparciem i wezwaniem do gorliwego podejmowania codziennych zadań.

Cieszę się, że od kilku lat na czterech międzynarodowych lotniskach w Polsce znajdują się kaplice, w których pracownicy i podróżni mogą znaleźć chwile wyciszenia i modlitwy. Wszystkim, którzy przyczynili się do ich powstania, z serca dziękuję.





Opieka duszpasterska nad lotnictwem cywilnym jest wyrazem odpowiedzialności i wierności Kościoła. Istnieje taki Dokument Papieskiej Rady ds. Podróżujących *Itinerati*. Ponieważ nikt nie może być pozbawiony przesłania o zbawieniu, dlatego Kościół wyciąga (w ten sposób) rękę do wszystkich tych, którzy ze względu na okoliczności ich życia nie mogą wystarczająco korzystać ze zwykłej opieki duszpasterskiej lub są jej całkowicie pozbawieni.

Po raz siódmy korzystam z życzliwości Polskich Linii Lotniczych LOT podczas pielgrzymki do Ojczyzny. Serdecznie za nią dziękuję.

Jednocześnie życzę, aby LOT, Lotnisko Warszawa-Okęcie i inne lotniska w Polsce coraz bardziej się rozwijały, unowocześniały, stając się w ten sposób wizytówkami naszej Ojczyzny. Troszcząc się o rozwój techniczny, nie zapominajcie o człowieku. Życzę wam, abyście w duchu wzajemnego zrozumienia i dobrego współdziałania służyli wielkiemu dziełu zbliżania ludzi do siebie.

Na waszą pracę przyjmijcie moje Apostolskie Błogosławieństwo”.

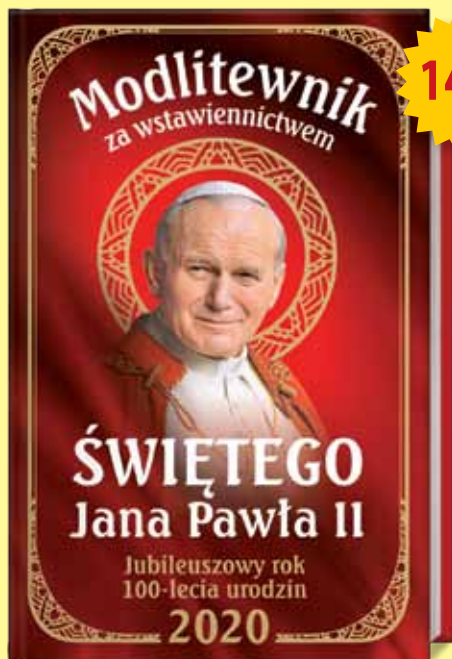
Słowa papieża pracownicy LOT-u pamiętają do dziś. Był on i jest przyjacielem Polskich Linii Lotniczych, a pamiątki po nim, takie jak zastawa, fotel czy plany lotów są przechowywane jako relikwie ważnego dziedzictwa, jakie pozostawił po sobie Jan Paweł II.

foto: © PLL LOT



Jerzy Makula, ur. 29 września 1952 roku w Rudzie Śląskiej, pilot szybowcowy, specjalizujący się w akrobacji, wielokrotny mistrz świata. Od 1979 do 29 września 2017 roku pracował zawodowo jako pilot PLL LOT na liniach międzynarodowych. W 2018 roku został wybrany prezesem Aeroklubu Polskiego

DOM WYDAWNICZY „RAFAEL” POLECA



14,90

MODLITEWNIK ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. JANA PAWŁA II WYDANIE JUBILEUSZOWE W 100-LECIE URODZIN

Odswieżone i uzupełnione wydanie bestsellerowego modlitewnika, przygotowane z okazji 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II. Wstępem opatrzył go najwierniejszy przyjaciel i osobisty sekretarz Ojca Świętego – kard. Stanisław Dziwisz.

Karol Wojtyła był znany zarówno jako papież niezwykle bliski ludziom, jak i człowiek głębokiej modlitwy. Te cechy znajdują odbicie w modlitewniku, czyniąc go idealnym narzędziem umożliwiającym duchową łączność z tym świętym oraz zbiorem przydatnym przez całe życie – tak w pięknych, jak i trudnych chwilach.

W modlitewniku znalazły się: różaniec z Janem Pawłem II, litania za wstawiennictwem świętego, droga krzyżowa z Janem Pawłem II, rachunek sumienia według nauczania Jana Pawła II, modlitwy okolicznościowe na różne okazje i wiele innych. Modlitewnik jest tłumaczony na wszystkie ważne języki. Posiada imprimatur, czyli jest oficjalnie zatwierdzony przez Kościół katolicki.

RAFAEL, 11x16 cm, s. 168

KOD: 250536

Koraliki nawiązują wyglądem do różańców, które przez ponad ćwierć wieku pontyfikatu rozdawał wiernym św. Jan Paweł II.



29,90

Na zaprojektowanym na tę okoliczność łączniku – pamiątkowe inskrypcje i daty, wizerunek świętego oraz herb papieski.

RÓZANIEC WIEŃCZY KRZYŻ
– replika z pastorału św. Jana Pawła II.
Różaniec w dedykowanym pamiątkowym etui.

JUBILEUSZOWY RÓZANIEC PAPIESKI PAMIĄTKA 100-LECIA URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II

Specjalnie zaprojektowany jubileuszowy różaniec pamiątkowy dla uczczenia 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II.

KOD: S0150G

Jan Paweł II ciągle nawoływał do odmawiania różańca.

Trudno więc o lepszą formę pamiątki tak szczególnego jubileuszu, niż specjalnie wykonany z tej okazji różaniec.

Warto, by ta szczególna pamiątka znalazła miejsce w polskich rodzinach i często była brana do rąk przez domowników, czym zapewne najlepiej uczymy i pamięć o naszym papieżu.

**Zamówienia można składać
telefonicznie: 798 622 461 lub e-mailowo: handel@rafael.pl**

Przy zamówieniu większej ilości – rabaty!

Koszt przesyłki: 10 zł

„Naszą misją jest uczenie przedsiębiorczości”

Z **Jackiem Miketą**,
wiceprezesem Funduszu Górnośląskiego SA,
rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

→ Gdzie Pan uczył się przedsiębiorczości i jakie ma dla Pana znaczenie?

Przedsiębiorczości uczymy się przez całe życie. Osobiście uważam, że zdarzenia życia codziennego i to jak sobie z nimi radzimy - mają wpływ na kształtowanie pewnych cech związanych z przedsiębiorczością. Praca na rzecz osób, które potrzebowały bezpłatnej pomocy prawnej pokazała mi, że świadomość społeczna w prostych sprawach związanych choćby z budżetem domowym i skutków naszych decyzji jest bardzo niska. Często te decyzje mają przykre skutki i kończą się problemami. Przedsiębiorczość należy pojmować szeroko - w dzisiejszym świecie może oznaczać m.in. kreatywność i umiejętność wykorzystywania dobrych pomysłów w praktyce, radzenie sobie z niepewnością oraz planowanie. Podstawowy zakres wiedzy i umiejętności nie sprawi od razu, że stworzymy np. dobrze prosperującą firmę, ale może nas wprowadzić na dobrą drogę i pomóc uniknąć wielu błędów.

→ Czy z „Akademią Przedsiębiorczości” byłoby łatwiej?

Byłoby łatwiej, ale pod warunkiem przekazania wiedzy praktycznej i przez osobę, która ma styczność z omawianymi zagadnieniami. Okres zakończenia szkoły średniej i rozpoczęcie nowego etapu życia, sam w sobie jest trudny. Wyzwaniem jest odnalezienie się w otoczeniu akademickim i w nowym towarzystwie. A do tego dochodzi samodzielność finansowa. Jak się okazuje - wielu młodych



ludzi nie jest na takie zmiany przygotowanych. Dlatego pojawiła się „Akademia Przedsiębiorczości”, która pokazuje młodzieży co ich rzeczywiście czeka. Chciałbym podobne działania wprowadzić jeszcze np. na uniwersytetach trzeciego wieku.

→ Czego uczycie młodych ludzi, czego nie dowiedzą się w szkole?

To przede wszystkim nie są typowe lekcje. W swoim toku edukacji miałem lekcje zwane „podstawami przedsiębiorczości”, gdzie uczyliśmy się m. in. czym jest popyt, podaż i kapitał. Kwestie zapewne ważne, ale pytanie co z tego wynika dla młodych osób? My zrezygnowaliśmy ze sztywnej formuły lekcyjnej na korzyść swobodnego spotkania z mentorem. Na tę atmosferę składa się wiele elementów: przede wszystkim liczba uczestników - spotkania odbywają się zwykle z grupą liczącą 50 osób. W związku z tym, spotykamy się w dużych salach lub aulach, które zapełniamy wygodnymi leżakami i pufami. Po pierwsze - dla młodych taka oprawa jest atrakcyjna, po drugie - czują się komfortowo.

→ To wystarczy?

Pozwala na zasianie ciekawości, a to pierwszy krok do sukcesu. Ważna jest forma prezentacji treści - w formie



multimedialnej, wyświetlanej na dużym ekranie. Dopełnieniem jest dobrany trener. Dzięki temu młodzi są bardziej otwarci na wiedzę i dyskusję. Nasz trener po zakończeniu lekcji inauguracyjnej jeszcze długo odpowiadał na pytania młodzieży.

→ Jaki ma to wymiar edukacyjny?

Jak mówią sami uczestnicy – ogromny, bo życiowy. Podczas spotkań nie rozmawiamy o rzeczach abstrakcyjnych, tłumaczymy jak w rzeczywistości wygląda start w dorosłe życie. Zaczynając od pierwszej pracy i zagrożeń wynikających z nieznamości rynku i prawa. Poruszamy tematy związane z oszczędzaniem, planowaniem wydatków, płatnościami i kontami bankowymi – posilając się ekspertami z PKO BP (będącym partnerem projektu). Ostatnia część dotyczy bezpieczeństwa – zarówno finansowego, jak i ochrony danych osobowych w sieci. Wszystko na przykładach z życia.

→ Kończąc taką zwykłą „akademię” dostajemy dyplom, świadectwo. Co możecie zagwarantować uczestnikom „Akademii Przedsiębiorczości”?

Poza wiadomościami, które zdobyli, to na pewno gotowość na wyzwania dorosłego życia. Dajemy także szansę zdobycia pierwszego wartościowego doświadczenia zawodowego. Projektowi towarzyszy konkurs, a nagrodami są płatne staże w Funduszu Górnośląskim. Dla wielu może to być przepustka do dalszej kariery...

→ Czy według Pana młodzież już na etapie szkoły średniej powinna planować dalszą karierę?

Ilu z nas na tym etapie życia wiedziało jaki zawód będzie dobry? Młodzi ludzie w tym czasie powinni wiedzieć, że

chęć ciągłej nauki i rozwijania innych umiejętności społecznych jest kluczem do kariery. W wielu krajach wśród młodych ludzi popularny jest „gap year” – najczęściej przerwa między etapami życia. Czas wykorzystany na naukę języka lub zdobycie innych doświadczeń (w tym budowanie w sobie samodzielności), jest wg mnie lepszym wyborem niż 5 lat studiów na kierunku, który nas nie interesuje.

→ Może instytucje otoczenia biznesu powinny mocniej zaangażować się w edukację młodych?

W Funduszu Górnośląskim uważamy, że to nasza powinność. Chcemy wychodzić do młodych ludzi, dzielić się swoim doświadczeniem i wiedzą. Po pierwszej edycji projektu, wiemy że warto – pokazali nam to uczniowie, nauczyciele a nawet Śląska Kurator Oświaty i Urząd Marszałkowski, obejmując projekt swoim patronatem honorowym.

Jacek Miketa - wiceprezes Funduszu Górnośląskiego S.A. - instytucji otoczenia biznesu z wieloletnimi tradycjami, przedstawiciel nowego pokolenia w śląskim biznesie. W Spółce odpowiada m.in. za strategię, określenie polityki wobec spółek zależnych, zamówienia publiczne, komunikację i promocję.

Prawnik - absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Ukończył aplikację radcowską. Absolwent programu Executive Master of Business Administration akredytowanego przez Apsley Business School w Londynie. Ukończył szereg kursów m. in. z zarządzania projektami, nadzorem właścicielskim, zamówieniami publicznymi oraz PR. Szczęśliwy mąż Anastazji i dumny tata Aleksandra.

WKŁAD PALLOTYNÓW W ROZWÓJ **KULTU** **MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**

ks. Tomasz Błaszczyk

W POLSCE (7)

Wkład, jaki wnieśli pallotyni w rozwój kultu Miłosierdzia Bożego, jest nieoceniony. Organizacja kongresów i sympozjów dała możliwość szerszego zgłębiania tego tematu. Pallotyni nie tylko organizowali, ale i czynnie uczestniczyli w tych wydarzeniach poprzez głoszenie referatów. Podsumowaniem cyklu o wkładzie pallotynów w rozwój kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce są poniższe tabele.

TABELA 1. KONGRESY MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Lp.	Nazwa wydarzenia	Data wydarzenia	Hasło wydarzenia	Prelegenci	Tytuły referatów
1	I Kongres Miłosierdzia Bożego	24–26 kwietnia 1981 roku Jasna Góra i Dolina Miłosierdzia w Częstochowie	Królowi Miłosierdzia w hołdzie	ks. bp Stanisław Smoleński o. Jacek Salij OP ks. Józef Majkowski SJ ks. Eugeniusz Weron SAC ks. kard. Franciszek Macharski ks. bp Bolesław Pylak Jerzy Wesołowski ks. Lucjan Balter SAC	Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki <i>Dives in misericordia</i> Teologia obrazu Jezusa Miłosiernego Osobowość psychologiczna s. Faustyny Kowalskiej a jej religijne wizje Teologiczna analiza nowenny do Miłosierdzia Bożego Znaczenie kultu Miłosierdzia Bożego w życiu Kościoła Maryjne implikacje Ruchu Miłosierdzia Bożego Teologiczne znaczenie oraz życiowa wartość koronki do Miłosierdzia Bożego Teologiczna wartość litanii do Miłosierdzia Bożego
2	II Kongres Miłosierdzia Bożego	26–29 kwietnia 1984 roku Częstochowa	W Miłosierdziu Bożym odrodzenie	ks. bp Władysław Miziołek ks. bp Edward Kisiel ks. Lucjan Balter SAC ks. Walerian Słomka ks. Mieczysław Brzozowski ks. Franciszek Cegiełka SAC ks. Eugeniusz Weron SAC ks. bp Paweł Socha ks. Teofil Siudy ks. Adam Szafrąński	Duchowy kryzys współczesnego świata Bóg – Ojcem Miłosierdzia Chrystus Pan objawieniem Miłosierdzia Bożego Tajemnica Miłosierdzia Bożego w chrześcijańskiej wizji człowieka Kościół głoszący Miłosierdzie Boże Wychowanie nowych ludzi w szkole Miłosierdzia Bożego Odnowa świata przez ludzi świeckich w aspekcie Miłosierdzia Bożego Realizacja Miłosierdzia Bożego w duszpasterstwie Historia Wiedeńska jako znak Miłosierdzia Bożego wyprószonego przez Maryję Ku cywilizacji Miłości Miłosiernej

3	III Kongres Miłosierdzia Bożego	1–4 października 1988 roku Częstochowa	W służbie Miłosierdziu Bożemu	ks. Stanisław Włodarczyk ks. Eugeniusz Weron SAC ks. Teofil Siudy ks. Franciszek Cegiełka SAC ks. Roman Forycki SAC ks. Lucjan Balter SAC ks. Feliks Folejewski SAC ks. abp Edward Kisiel	Miłosierdzie Boże nadzieją ocalenia Ludu Bożego według Pisma Świętego Laikat w służbie Miłosierdzia Bożego w kontekście trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski oraz VII Synodu Biskupów Matka Miłosierdzia w służbie Miłosierdzia Bożego Naród polski w służbie Miłosierdzia Bożego u progu III Tysiąclecia Kościół w Polsce w posłannictwie Miłosierdzia Bożego (możliwości, zadania, obowiązki) Eschatologiczny charakter orędzia s. Faustyny w 50. rocznicę śmierci Miłosierdzie Boże objawiające się w akcie miłenijnym jako znak i zadanie w służbie Miłosierdzia Bożego Obecny stan kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce i świecie oraz perspektywy jego rozwoju na przyszłość
4	IV Kongres Miłosierdzia Bożego	3–6 października 1992 roku Częstochowa	Nim przyjdę jako sędzia sprawiedliwy przychodzę pierw jako król miłosierdzia (Dz. 49)	ks. kard. Franciszek Macharski ks. abp Stanisław Nowak ks. bp Paweł Socha ks. kard. Józef Glemp ks. Lucjan Balter SAC ks. bp Józef Michalik ks. Eugeniusz Weron SAC ks. Walerian Słomka s. Elżbieta Siepak ZMBM ks. Anastazy Bławat SAC	Powszechne wprowadzenie święta Miłosierdzia Bożego istotnym warunkiem wypełnienia orędzia Miłosierdzia Bożego Teologia święta Miłosierdzia Bożego – jego znaczenie oraz szczególna rola prawdy o Miłosierdziu Bożym w życiu duchowym Szczególna odpowiedzialność czcicieli Miłosierdzia Bożego w Polsce za recepcję i wypełnienie w Kościele i w świecie orędzia Miłosierdzia Bożego Orędzie Miłosierdzia Bożego a II Plenarny Synod Polski Praktyka nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego a realizacja orędzia Miłosierdzia Bożego Orędzie Miłosierdzia Bożego odpowiedzialność na palące problemy współczesnego świata, Kościoła i Polski Orędzie Miłosierdzia Bożego a nowa ewangelizacja Orędzie Miłosierdzia Bożego a budowa cywilizacji miłości Postawa apostołska i duchowość s. Faustyny Kowalskiej wzorem dla czcicieli Miłosierdzia Bożego i drogi do świętości Zbawczy charakter spotkania się z Królem Miłosierdzia poprzez praktykę nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego
5	V Kongres Miłosierdzia Bożego	9–11 kwietnia 1999 roku Częstochowa	W Miłosierdziu Bożym ku nowej ewangelizacji	ks. bp Stanisław Stefanek ks. Lucjan Balter SAC Karol Klauza ks. Ireneusz Skubiś ks. Anastazy Bławat SAC ks. Marian Kowalczyk SAC ks. Eugeniusz Weron SAC	Apostolski wymiar rodziny chrześcijańskiej jako znak Bożego Miłosierdzia Kościół jako sakrament Bożego Miłosierdzia Obecność ludzi świeckich w mass mediach Miłosierdzie Boże w działalności społeczno-politycznej ludzi świeckich Ojcostwo ziemskie odblaskiem Bożego Miłosierdzia Bogaty w miłosierdzie Bóg Ojciec chce zbawienia wszystkich ludzi Kierownictwo duchowe realizowane przez świeckich w posłudze nowej ewangelizacji
6	VI Kongres Miłosierdzia Bożego	1–3 kwietnia 2016 roku Częstochowa	Miłosierni jak Ojciec	ks. Stanisław Czapla SAC ks. Mirosław Stankiewicz ks. Stanisław Radulski SAC ks. Waldemar Seremak SAC s. Małgorzata Wyrodek SAC ks. Marian Kowalczyk SAC	Fatima a Miłosierdzie Boże Bł. ks. Michał Sopoćko, powiernik tajemnic św. Faustyny Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca Rok Miłosierdzia przynagleniem do wyobraźni miłosierdzia Służebnica Boża Elżbieta Sanna, świecka współpracownica św. Wincentego Pallottiego Czy Miłosierdzie Boże to pobłażliwość na grzech?

Źródło:

Archiwum Księży Pallotynów w Częstochowie: *Materiały z I Kongresu 24–26.04.1981*, b. sygn; *Materiały z III Kongresu 1–5.10.1988*, b. sygn; *Materiały z IV Kongresu 3–6.1992*, b. sygn; A. Bławat, *Pierwszy kongres ku czci Miłosierdzia Bożego*, „Collectanea Theologica”, r. 52: 1982, z. 2, s. 153–159; E.

Weron, *Drugi kongres ku czci Miłosierdzia Bożego*, „Collectanea Theologica”, r. 55: 1985, z. 1, s. 138; „Biuletyn Miłosierdzia Bożego”, r. 1984, nr 14, s. 280; W. Seremak, *Trzeci kongres ku czci Miłosierdzia Bożego*, „Collectanea Theologica”, r. 59: 1989, z. 3, s. 95–103.

TABELA 2. SYMPOZJA TEOLOGICZNE

Lp.	Nazwa wydarzenia	Data wydarzenia	Hasło wydarzenia	Prelegenci	Tytuły referatów
1.	Symposium teologiczne	17 listopada 1966 roku Częstochowa		ks. Wincenty Granat ks. Antoni Słomkowski o. Andrzej L. Krupa OFM ks. Józef Majka ks. Władysław Poplatek Irena Sławińska, Mieczysław Gogacz Wanda Achremowicz ks. Wincenty Granat	Miłosierdzie jako przymiot Boga Miłosierdzie Boże we wcieleniu i odkupieniu Maryja Matką Miłosierdzia Kościół jako dalszy ciąg miłosierdzia Chrystusa Spotkanie z Chrystusem w Kościele w sakramentach świętych Ewangelia Miłosierdzia współcześnie odczytana Gogacz Problematyka miłosierdzia w literaturze polskiej – wartości humanistyczne Kult Boga Miłosiernego przez Chrystusa i w Chrystusie
2.	Symposium teologiczne	14–16 listopada 1968 roku Ołtarzew		o. Leonard Stopnicki ks. Andrzej Bober TJ ks. Józef Krasiński ks. Stanisław Wawryn ks. Roman Forycki SAC ks. Wincenty Granat ks. Władysław Poplatek ks. Antoni Słomkowski ks. Stanisław Burzawa	Miłosierdzie Boże w świetle Pisma Świętego i nasza na nie odpowiedź Miłosierdzie Boże w wypowiedziach Ojców Kościoła Miłosierdzie Boże w nauce Magisterium Kościoła Kult Serca Bożego w świetle encykliki <i>Haurietis Aquas</i> Kult Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki <i>Haurietis Aquas</i> Podstawy teologiczne kultu Chrystusa Miłosiernego Dynamizm spotkania z Chrystusem w sakramencie miłosierdzia Miłosierdzie Boże paschalnym misterium Chrystusa Miłosierdzie Boże w roku liturgicznym
3.	Symposium teologiczne	1972 Ołtarzew	Powołanie do apostołstwa	ks. Jan Stępień ks. Antoni Słomkowski ks. Wincenty Granat ks. Andrzej Zuberbier ks. Jerzy Kudasiwicz ks. Władysław Łydka ks. Eugeniusz Weron SAC	Apostolstwo w ujęciu biblijnym Odpowiedź człowieka na wołanie miłosiernego Boga Chrystus – Apostoł miłości miłosiernej Nadprzyrodzona odpowiedź człowieka „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (Oz 6, 6; Mt 9, 13; 12, 7) Apostolstwo Kościoła jako wyraz Miłosierdzia Bożego Miłosierdzie Boże w apostołskim powołaniu ludzi świeckich

4.	Symposium teologiczne	4–6 października 1975 roku Ołtarzew	Odpowiedzialni za świat	ks. Feliks Gryglewicz ks. Marek Starowieyski ks. bp Ignacy Tokarczuk ks. Wincenty Granat ks. Franciszek Cegielka SAC ks. Eugeniusz Weron SAC ks. Lucjan Balter SAC ks. kard. Karol Wojtyła o. Andrzej L. Krupa OFM ks. Heinrich M. Köster SAC ks. Franciszek Cegielka SAC	Janowy stosunek do świata Starożytni chrześcijanie wobec otaczającego ich świata Problem sekularyzacji w aspekcie uszpasterskim Partnerstwo człowieka z Bogiem Chrzęścjanin w świecie Chrzęścjanin świecki w świecie Wyjęci spośród ludu, ale użyteczni dla świata. Zbawcze posłannictwo zakonów w świecie Konsekracja świata. Granice autonomii doczesności Boże macierzyństwo jako charyzmat posługiwania Kościołowi <i>De consecratione mundi Beatae Mariae</i> (Poświęcenie świata Najświętszej Dziewicy) Maryjna duchowość apostołów świeckich
5	Symposium teologiczne	3–4 października 1978 roku Ołtarzew	W Miłosierdziu Bożym – pokój i zbawienie	ks. Franciszek Cegielka SAC ks. Wincenty Granat Jerzy Wesołowski ks. Eugeniusz Weron SAC ks. Lucjan Balter SAC ks. Stanisław Strzelecki	Profetyczne i pedagogiczne znaczenie orędzia Miłosierdzia Bożego przekazanego przez s. Faustynę Mesjanistyczny charakter kultu Miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie Pokój świata a Miłosierdzie Boże Rola laikatu w ruchu Miłosierdzia Bożego Nurt eschatologiczny we współczesnym świecie a Miłosierdzie Boże Jak ks. Michał Sopoćko „widzi” siostrę Faustynę
6	Międzynarodowe Symposium Teologiczne	19–20 maja 2016 roku Ołtarzew	Miłosierdzie Boże od Notyfikacji watykańskiej do współczesności	ks. Franciszek Mickiewicz SAC ks. Paweł Bortkiewicz TChr ks. Dariusz Przybyszewski SAC ks. Jan Machniak ks. Aleksander Pietrzyk SAC ks. Adam Walczuk SAC Ratislav Adamko Ronald i Helen Wylie Wilhelmus Maria Eggen ks. Marian Kowalczyk SAC ks. Franciszek Gomułczak SAC ks. bp Henryk Ciereszko ks. Czesław Rychlicki ks. Stanisław Zarzycki SAC	Miłosierdzie Boże jako wzór naszego miłosierdzia w świetle nauczania Jezusa Miłosierdzie a prawda o małżeństwie – refleksje posynodalne Apostołat Doliny Miłosierdzia Bożego w Częstochowie Rola sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego w świecie Przeświadczenie pallotynów o prawdziwości posłannictwa s. Faustyny – 75 lat na służbie Miłosierdzia Bożego we Francji Wkład pallotynów w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego na Słowacji i w Czechach Ukazanie Miłosierdzia Bożego na podstawie wybranych przykładów śpiewów gregoriańskich Dziadkowie przekazicielami wiary katolickiej – realizacja duchowego dzieła miłosierdzia wobec młodych Naśladowanie miłosiernego wcielenia Troska o poprawny przekaz Miłosierdzia Bożego w pallotyńskiej wspólnocie ołtarzewskiej Księdza Franciszka Cegielki przygoda z Miłosierdziem Bożym Błogosławiony Michał Sopoćko, apostoł Miłosierdzia Bożego oraz jego rola we współczesnym upowszechnianiu się kultu Miłosierdzia Bożego Rola miłosierdzia w odnowie współczesnego świata Duchowość aktu zawierzenia siebie i świata Miłosierdziu Bożemu

Źródło:

Ewangelia miłosierdzia, red. W. Granat, Poznań 1971; *Powołanie człowieka*, t. 2: „...bo Jego miłosierdzie na wieki (Ps 135)”, red. L. Balter, Poznań-Warszawa 1972, s. 491; *Powołanie człowieka*, t. 4: *Powołanie do apostołstwa*, red. L. Balter, Poznań-Warszawa 1975, s. 464; *W Miłosierdziu Bożym – pokój i zbawienie*, red. A. Bławat, Ołtarzew 1978, s. 185, mps powielony; Archiwum Księży Pallotynów w Częstochowie: *Studia z Symposium w Ołtarzewie, 3–4.10.1978. Materiały z Symposium z okazji 40-lecia śmierci s. Faustyny. W Miłosierdziu Bożym – pokój i zbawienie, Ołtarzew, 3–4.10.1978*, mps powielony; *Powołanie człowieka*, t. 8: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 291.

ks. dr hab. Tomasz Błaszczyk, Wrocław

KRÓTKA RZECZ O KRYZYSACH



ks. Krzysztof Freitag SAC

Każdego z nas czasem dotyka i potrafi rozlać się na wszystkie wymiary naszego życia – kryzys. Czyli moment, kiedy wydaje się, że wszystko już nie ma sensu. Kryzys to bolesne doświadczenie, gdy coś zaczyna się w moim życiu burzyć... A co o kryzysie mówi Ewangelia?

Spójrzmy do następującej perykopy: „Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, Jezus powiedział: «Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony». Zapytali Go: «Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to się dzieć zacznie?». Jezus odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: *To ja jestem* oraz *Nadszedł czas*. Nie podążajcie za nimi! I nie trwóćcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec». Wtedy mówił do nich: «Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Wystąpią silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie»” (Łk 21, 5–11).

Jest to Ewangelia o zgubnym samozadowoleniu. Stoją sobie ludzie, patrzą na świątynię (która dla Żydów była symbolem Bożej obecności, ich wolności, historii, poczucia wartości) i są z siebie bardzo zadowoleni. I to jest nawet normalne. Ale w tym zadowoleniu jest wielka łyżka pychy. Mam wrażenie, że oni tak sobie stoją i nic więcej nie chcą. Stoją i podziwiają.

A w to zadowolenie wchodzi On i mówi, że będzie koniec; że to wszystko się wkrótce rozsypie. I rzeczywiście – kilkadziesiąt lat później świątynia zostanie zburzona. Ale Jezus, jak to ma w zwyczaju, odnosi to też do ducha – bo można trwać w takim duchowym samozadowoleniu. Coś tam już zdobyłem, się namodliłem, się w kościele nakłęczałem i nasiedziałem. I sobie to tak podziwiam, jaki to jestem katolik prawy i piękny. Ale to jest zapatrzenie w coś, co sam sobie stworzyłem, ale nie w Jezusa.

Kryzys, ten duchowy krach, musi przyjść. Ileż to mamy chwil, że nam się nasze misternie układane życie duchowe wali. Nie rozumiemy tego. Boli. Się wtedy krzyczy. I nie wie się, po co to wszystko.



chowość/świętość/plany/wszystko wali. To też jest po coś. Coś się musi zawalić, żeby zbudowało się nowe. Istotne, żeby w czasie tych kryzysowych momentów przy Panu Bogu trwać. Nie uciekać. Zostać. Gadać z Nim. Może czasem się z Nim kłócić, ale jednak zostać.

A na koniec kapitalna myśl czeskiego teologa: „Jestem przekonany, że dojrzewanie do wiary wiąże się z przyjęciem i przecierpieniem chwil – a niekiedy i długich okresów – gdy Bóg wydaje się daleki, gdy pozostaje w ukryciu. To, co jest oczywiste i możliwe do udowodnienia, nie wymaga przecież wiary; wiary nie potrzebujemy w obliczu niepodważalnych faktów, dostępnych siłom naszego rozumu, wyobraźni czy doświadczenia zmysłowego. Wiara potrzebna jest właśnie w chwilach światłocienia, wieloznaczności życia i świata, a także na czas nocy i zimy Bożego milczenia. Jej zadanie nie polega na tym, by ugasiła nasze pragnienie pewności i bezpieczeństwa, lecz by nauczyła nas żyć z tajemnicą” (ks. T. Halik).

foto: © 123rf

„Wiara potrzebna jest w chwilach światłocienia, wieloznaczności życia i świata, a także na czas nocy i zimy Bożego milczenia”

A to wszystko po to, żeby powstało coś nowego. Jezus czasem coś mi rozwali, żeby w moim życiu pojawiło się jeszcze więcej prawdy. Śmiem twierdzić, że kiedy jestem chrześcijaninem jedynie z nazwy; kiedy obrzucam się masą rytuałów i skostniałych form, to wtedy w tę rzeczywistość wchodzi Bóg z swoją łaską i mi to rozwała. Bo pod tym wszystkim, gdzieś zagubiło się serce. Tak, kryzys czasem musi przyjść.

Warto w związku z tą Ewangelią dzisiaj popatrzeć z otwartością na te chwile, kiedy mi się życie/du-

**Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań
Prowincji Zwiastowania Pańskiego (Poznań)**

ul. Kordeckiego 49 | 42-226 Częstochowa
www.powolania.pl | kontakt@powolania.pl



/powolanie
+ 48 516 363 837

**Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł”
Prowincji Chrystusa Króla (Warszawa)**

ul. Skaryszewska 12 | 03-802 Warszawa
skr. poczt. 255
ul. Kilińskiego 20 | 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.centrumapostol.pl
powolania@centrumapostol.pl



/Pallotyńskie Centrum Młodzieży Apostoł
+ 48 516 163 501

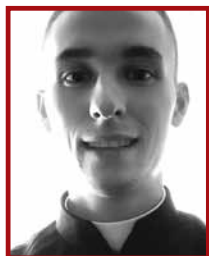
Siostry Pallotynki

ul. Płońska 20 | 03-683 Warszawa
www.pallotynki.powolania.pl
powolania@pallotynki.pl
+48 22 679 63 43

ks. Krzysztof Freitag SAC, duszpasterz pallotyńskiego
Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

OŁTARZEW

TO MIEJSCE **SZCZEGÓLNE**



al. now. **Paweł Strojewski**

Jako kleryk, który w tym momencie może patrzeć na pallotyńską formację seminaryjną nie z perspektywy nowo przybyłego, ale tego, który co nieco jej zasmakował, muszę przyznać, iż pierwszy rok pobytu w Ołtarzewie jest bardzo wymagający. Nie tylko dlatego, że często dla wielu z nas jest to pierwsze w życiu zetknięcie z nie najprostszymi studiami, dotyczącymi w pierwszych dwóch latach głównie filozofii.

W oddali zarysowuje się bardzo ważne wydarzenie, jakim jest złożenie pierwszej konsekracji czasowej. Nowi współbracia, liczna wspólnota, inny plan dnia niż w Ząbkowicach Śląskich, pierwsze misterium męki pańskiej, mistrzostwa Polski w koszykówce, forum prefektów studiów. Mówiąc prosto... dzieje się, zaś rzeczywistość seminaryjna jest bez wątpienia bardzo dynamiczna, wymagająca sporego dystansu, by w natłoku prac zleconych nie zgubić czasu na modlitwę i budowanie wspólnoty. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy liczba kleryków jest zdecydowanie mniejsza niż jeszcze chociażby dziesięć lat temu, zaś ilość obowiązków... nie wykazuje podobnej tendencji. Powiedziałbym nawet, że może wprost przeciwnie. Ubogacenie formacji wymaga większego zaangażowania alumna.

Jednak tegoroczny plan zmian codziennego funkcjonowania... zaskoczyłby chyba każdego. Od czerwca w naszej wspólnocie realizowany jest projekt gruntownego remontu całego budynku seminarium. Wydarzenie, które w długiej historii pallotyńskiej obecności w Ołtarzewie nie zdarza się często, a już na pewno nie

w tak dużej skali, jak obecnie. Nie bez przyczyny określa się go mianem „remontu stulecia”, który z pewnością potrwa jeszcze kilka miesięcy.

Gdy dowiedzieliśmy się o tak szeroko zakrojonej inicjatywie, w zasadzie ciężko powiedzieć, czy towarzyszyło nam większe zaskoczenie, czy radość i nadzieja. Decyzja o remoncie stanowi bowiem konkretny wyraz troski o formację pallotyńską, wymagający jednak ogromnego nakładu sił i środków. Nie mówię tu wyłącznie o kwestii finansowej, choć ta wybija się na pierwszy plan. Od czerwca wszyscy członkowie wspólnoty mieszkają w innym domu. Wykłady odbywają się w wyjątkowych warunkach. Można więc poczuć, że prace trwają. A uważam, że inicjatywa jest warta poparcia. Niejednokrotnie miałem okazję słyszeć o tym, że starsi współbracia z niekrytym sentymentem wracają do czasów swojej formacji seminaryjnej. Często mówi się o Ołtarzewie, że jest to serce obu naszych polskich prowincji, służące nie tylko alumnom z Polski, ale też Ukrainy, Białorusi czy nawet Korei Południowej. Tym większa jest zatem moja radość z tego, że nasze seminarium obchodzące w tym roku setną rocznicę swej działalności otrzymuje taki prezent na kolejne (miejmy nadzieję) sto lat swojego funkcjonowania dla Nieskończonej Chwały Bożej. Zwłaszcza że prędzej czy później gmach pallotyńskiego „Alma Mater” musiałby ów prezent otrzymać.

Myślę, że naprawdę warto docenić tego rodzaju inwestycję w formację. Może być ona bardziej namacalnym dowodem zaangażowania i troski formatorów, która na co dzień może się wydać wielu osobom niewidoczna lub (co gorsza) mało owocna. A musimy przyznać, iż troska o rzetelną formację jest obecnie towarem nad wyraz popytowym. Nie możemy przecież nie zauważyć tego, że liczba powołań kapłańskich z roku na rok spada. W świetle tego zjawiska staje się realną również groźba zmniejszenia się liczby wyższych seminariów duchownych. Przebudowa i odnowienie budynku w obliczu kryzysu powołań do-



Seminarium w Ołtarzewie to miejsce szczególne dla każdego pallotylna...

wodzi bez wątpienia wiary naszych przełożonych, iż Stowarzyszenie będzie się rozwijać. Warto także zauważyć, że w przyszłości seminarium oferujące wyższe standardy i lepsze warunki może zostać łatwiej wybrane na seminarium międzyzakonne. Już w tym momencie oprócz pallotynów Ołtarzew jest miejscem studiów dla księży orionistów, paulistów, misjonarzy Krwi Chrystusa czy kleryków Stowarzyszenia Misji Afrykańskich. W obecnym roku akademickim studiuje z nami również kleryk Kościoła grekokatolickiego.

Przy tej okazji wartościowym wydaje mi się również podanie informacji o tych, którzy rozpoczynają formację. Do ołtarzewskiej wspólnoty dołączyło w tym roku sześciu kleryków nowicjuszy. Ośmiu współbraci (w tym skromny autor artykułu) złożyło pierwszą konsekrację czasową. Formację nowicjacką w Ząbkowicach Śląskich rozpoczęło jedenastu kleryków nowicjuszy. Ponadto ten etap formacji rozpoczęło również dwóch współbraci w delegaturze czesko-słowackiej. Jak dla mnie, możemy powiedzieć o, może skromnych, ale jednak, powodach do entuzjazmu, a na pewno do modlitwy o powołania i za już powołanych.

Inicjatywa jest więc z pewnością bardzo ważna i godna zauważenia. I nie tylko dlatego, że jest potrzebna nam, obecnym alumnom i że przyczyni się do tego, by żyło się nam lżej, łatwiej i przyjemniej. Myślę, że jest to ważne również dla tych, którzy za kilka lat będą mogli określić siebie mianem „kleryka pierwszego roku”. Dlatego w imieniu swoim, ale i wszystkich alumnow już teraz dziękuję za wszelką okazaną pomoc i mam głęboką nadzieję, iż przekazywany wraz z nią kredyt zaufania nie zostanie zmarnowany. Pan nieustannie posyła robotników na żniwo

swoje. I choć może często te czynniki, które składają się na codzienne życie alumna pozostają w cieniu, to jednak nie można powiedzieć, że są nieistotne. Seminarium w Ołtarzewie to miejsce szczególne dla każdego pallotylna, a nawet więcej, dla każdego związanego ze Zjednoczeniem Apostołów Katolickiego. I wierzę głęboko, że każdy pallotyln wspiera rozwój wspólnej sprawy. Bo z pewnością może to zrobić. Wierzę, że moim wkładem w ten remont poza wyniesieniem kilku (lub więcej) szaf i kartonów będzie ten artykuł. Będzie nim modlitwa za każdego, kto wsparł budowę mojego domu. Ale przede wszystkim będzie nim zaangażowanie w to, by na co dzień coraz efektywniej wypełniać złożone we wrześniu tego roku przyrzeczenia oraz rzetelnie pracować nad sobą. Chcę być przecież takim pallotylnem, jakiego potrzebuje Bóg i drugi człowiek. I właśnie z tego powodu to nasz wspólny remont, to nasza wspólna sprawa. Każdy w miarę możliwości, zgodnie ze swoim stanem, gromadźmy siły, by wspólnie przeprowadzić to dzieło. Wydaje mi się, że tego chciałby święty Wincenty Pallotti. Zainwestujmy w przyszłość Stowarzyszenia.

foto: © WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie

al. now. **Paweł Strojewski**, redaktor naczelny pisma alumnow WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie „Nasz Prąd”

KS. STANISŁAW SZULMIŃSKI

SŁUGA BOŻY (1894–1941),

APOSTOŁ POJEDNANIA



ks. Stanisław Tylus SAC

Urodził się 10 lipca 1894 roku w Odessie n. Morzem Czarnym. Rodzina Szulmińskich w 1905 roku przeniósł się do Kamieńca Podolskiego, gdzie ojciec Stanisława pełnił przez kilka lat funkcję prezydenta miasta i był współzałożycielem uniwersytetu (1918). Tam też Stanisław ukończył średnią szkołę handlową i w 1917 roku wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu. Po dwóch latach, z powodu rewolucji, wyjechał wraz z alumnami ówczesnej diecezji łucko-żytomierskiej na studia teologiczne do Tarnowa, gdzie w 1923 roku otrzymał święcenia diakonatu, zaś święcenia kapłańskie przyjął 8 lipca 1923 roku w Buczaczu z rąk swojego biskupa Piotra Mańkowskiego, przynależąc do diecezji kamienieckiej.

Już w okresie studiów seminaryjnych pragnął poświęcić się sprawie pojednania Kościoła prawosławnego z Kościołem katolickim. Chciał zaraz po święceniach udać się do pracy duszpasterskiej na tereny Związku Sowieckiego, ale wyjazd tam był wtedy niemożliwy z powodu prześladowania Kościoła. W związku z tym podjął specjalistyczne studia z teologii porównawczej, a zwłaszcza prawosławnej na KUL. Studia ukończył w 1927 roku, uzyskując stopień licencjata teologii. Tego roku biskup łucki Adolf Szełągęk, jego nowy ordynariusz, zlecił mu wykłady z zakresu teologii porównawczej w seminarium duchownym w Łucku na Wołyniu.

W 1928 roku wstąpił do nowicjatu pallotynów w Ołtarzewie. Zasadniczą decyzją wstąpienia ks. Szulmińskiego do pallotynów była idea pojednania Kościołów, obecna wyraźnie w życiu Wincentego Pallottiego, który zabiegał, aby jak najprędzej nastąpiła jedna owczar-



nia i jeden Pasterz. W 1930 roku, po ukończeniu nowicjatu, złożył pierwszą profesję i zaczął spełniać obowiązki ojca duchownego w Collegium Marianum na Kopcu (1930–1932), a potem aż do wybuchu wojny – profesora teologii moralnej, orientalnej (wprowadzona na jego wniosek), pasterskiej, pedagogiki i homiletyki oraz był odpowiedzialny za praktykę katechetyczno-kaznodziejską kleryków w Sucharach (1932–1936) i Ołtarzewie (1936–1939). Był także cenionym spowiednikiem i kierownikiem duchowym.

Jako pallotyn wielokrotnie ponawiał prośby o umożliwienie mu pracy na Wschodzie, o pozwolenie na tajne przejście granicy polsko-sowieckiej (popierał go w tych staraniach kard. August Hlond). Zdawał sobie sprawę, że taka wyprawa może zakończyć się śmiercią, dlatego pisał w 1937 roku do księdza generała K. Hoffmanna: „Wiem, że każdy przystępujący do tej pracy winien być gotowy na śmierć. Ale to nie jest nieszczęściem – oddać życie za Chrystusa i Jego Kościół”. Stolica Apostolska i władze Stowarzyszenia, biorąc pod uwagę aktualną sytuację Kościoła

na wschodnich terenach, kazały mu zająć się ideą unijną w kraju i czekać, aż zaistnieją warunki odpowiednie do wyjazdu. Zgodnie z tym rozwinął działalność na rzecz pojednania Kościołów w kraju. Czynił to poprzez rozmowy, zjazdy, organizacje, dyskusje, katechezy, wykłady. Skupiał wokół tej idei alumnów, gromadził dla nich literaturę i przybliżał kulturę Wschodu, a także zapoznawał ich z liturgią prawosławną. Niektórzy z nich przygotowywali się do bezpośredniej pracy wśród prawosławnych i w tym celu mieli przejść na obrządek wschodni.

W 1937 roku zorganizował na zjeździe w Laskach k. Warszawy ruch pod nazwą Apostolat Pojednania, zrzeszający osoby duchowne i świeckie z całej Polski. Apostolat został formalnie zatwierdzony przez Radę Prowincji w 1938 roku i włączony do Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, a jego centrala była w Ołtarzewie. Zjazdy i spotkania organizacyjne odbywały się głównie w Laskach, a także w Ołtarzewie. W Apostolacie tworzyły się różne zespoły omawiające sprawy apostolstwa i życia wewnętrznego. Praca na rzecz pojednania obejmowała m.in. udzielanie pomocy dla reemigrantów, nawiązywanie kontaktów z Rosjanami w Polsce, prowadzenie misji i rekolekcji, budzenie i formowanie powołań wśród młodzieży z terenów wschodnich. W 1939 roku ukazało się czasopismo tego ruchu, o nazwie „Pojednanie” – wyszedł tylko jeden numer.

W 1939 roku został mianowany rektorem domu w Okopach Świętej Trójcy nad Dniestrem (dekanat Jazłowiec), na pograniczu Polski, Rumunii i Rosji. Miała tam się mieścić baza do pracy ekumenicznej, ale wybuch wojny pokrzyżował te plany. Do Okopów już nie dotarł, choć udał się w tamtym kierunku we wrześniu 1939 roku. Przez Łuck i Dubno, gdzie pożegnał się z rodziną, dotarł do Nowogródka. Tu na podstawie fałszywego oskarżenia został aresztowany przez władze sowieckie i osadzony w więzieniu w Baranowiczach. Oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Ameryki i Watykanu. Po ponad 10-miesięcznym śledztwie został skazany w 1940 roku na pięć lat ciężkich robót w łagrze, jako człowiek niebezpieczny dla społeczeństwa. Jesienią tego roku został wywieziony do Uchty w Republice Komi. Do obozu przybył wraz z innymi więźniami 19 marca 1941 roku. Łagier tworzyły labirynty baraków, w których żyło ok. 1200 obywateli polskich, w tym 75% wyznania mojżeszowego. Ks. Stanisław wykonywał w łagrze czynności sanitariusza i potajemnie spełniał obowiązki kapłańskie.

Gdy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 roku zawarto umowę polsko-sowiecką i przyszedł czas tzw. amnestii, otrzymał prawo do swobodnego przebywania na terenie Związku Sowieckiego i przejścia do polskiej armii tworzonej na tamtych terenach. Wtedy ujawnił się jako kapłan i odprawił Mszę Świę-

tą dla więźniów odchodzących do armii polskiej, sam natomiast dobrowolnie pozostał w obozie wraz z innymi 40 więźniami, aby służyć cierpiącym posługą kapłańską i złożyć świadomie ofiarę za grzech podziału i rozdarcia Kościoła, jak wielokrotnie sam się o tym wyrażał.

Zmarł w nocy 27 listopada 1941 roku w baraku obozowym nr 13. Współwięzień Franciszek Wilk potwierdził, że śpiący na pryczy obok niego ks. Stanisław nie żył już rano przy pobudce. Po powrocie z robót zwłoki zmarłego zostały usunięte z baraku. Zachowany dokument zgonu i pogrzebu wymienia chorobę serca jako główną przyczynę śmierci, ponadto ogólne wyczerpanie organizmu i towarzyszące mu przeziębienie. Dzień później jego zwłoki zostały prawdopodobnie wrzucone do wspólnej mogiły wyrąbanej w lodowatej ziemi i pochowane na terenie obozu nr 3 na Wietłosianie (według dokumentacji obozowej).

Natomiast relacja br. Franciszka Diczkiwicz a ks. Bogusława Szpakowskiego, którzy odwiedzili Uchtę w 1991 roku, wspomina, że istniał indywidualny grób ks. Stanisława na cmentarzu położonym na tzw. terenie sanitarnym. Wiadomość o śmierci Szulmińskiego podał do Watykanu Międzynarodowy Czerwony Krzyż z Genewy, a watykański Sekretariat Stanu zawiadomił o tym dom generalny pallotynów w Rzymie pismem z końca 1942 roku.

Pozostawił po sobie dziennik z lat 1919–1934 (*Z dzienniczka duchownego*, w: *Chrześcijan*, red. Bohdan Bejze, Warszawa 1982, t. 9, s. 126–144), który prowadził przez długie lata na polecenie ojca duchownego, świadczący o głębi jego kapłańskiej duszy, wielkiej miłości Boga i bliźniego, niezwyklej pokorze i pragnieniu osiągnięcia świętości oraz o gotowości oddania życia za Chrystusa i za sprawę jedności wśród chrześcijan. VIII Kapituła Generalna, obradująca w Rzymie w 1947 roku, przedstawiła ks. Szulmińskiego jako kandydata do beatyfikacji i poleciła gromadzić dokumentację jego życia i męczeństwa. Gdy w 1985 roku powstał przy Zarządzie Prowincjalnym w Warszawie Ośrodek Postulacji, zajęto się przygotowaniem materiałów do beatyfikacji.

Początkowo ks. S. Szulmiński był kandydatem na ołtarze w grupie 16 Męczenników XX wieku w Rosji. Proces beatyfikacyjny został otwarty przez abpa Tadeusza Kondrusiewicza w 2003 roku, w Sankt Petersburgu. Sprawa ks. Szulmińskiego została oficjalnie przeniesiona do Kurii Biskupiej Diecezji Warszawsko-Praskiej i 12 października 2018 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

APOSTOLSTWO MORSKIE

Józef Tomsia



Peter F. Anson, syn admirała brytyjskiej Royal Navy, nie przedłużył rodzinnej tradycji służby na morzu i wbrew woli ojca wstąpił do Anglikańskiej Wspólnoty Benedyktynskiej na wyspie Caldey. W 1913 roku był jednym z 22 mnichów, którzy przeszli do Kościoła katolickiego. Dzięki wychowaniu w rodzinie marynarzkiej P.F. Anson dobrze poznał życie i pracę marynarzy. To sprawiło, że postanowił poświęcić się dla nich. W 1920 roku w Glasgow wraz z bratem Danielem Shieldsem i Arthurem Gannonem postanowił założyć katolicką organizację dbającą o duchowe, socjalne i materialne dobro marynarzy ze statków wszystkich bander.

Brat Shields napisał list do papieża Piusa XI z prośbą o błogosławieństwo dla ich pracy. Papież w odpowiedzi przesłał im życzenia wytrwałości w rozpoczętym dziele i wyraził wolę, aby ich działanie objęło wszystkie porty świata, tworząc dla marynarzy ośrodki ciepła rodzinnego i przyjaźni. Organizacja przyjęła nazwę Apostolatus Maris, czyli Apostolstwo Morskie, po angielsku The Apostleship on the Sea. W Polsce taką działalność nazywamy Duszpasterstwem Ludzi Morza. Patronką organizacji obrano Najświętszą Maryję Pannę Gwiazdę Morza, czyli Stella Maris.

Na pierwszym zjeździe ogólnym organizację określono jako towarzystwo mężczyzn i kobiet zjednoczonych modlitwą dla chwały Boga i duchowej opieki nad marynarzami na całym świecie. W minionych latach szybko przybywało nowych placówek i jest ich obecnie około 200 w 30 krajach świata. Wydawane jest własne czasopismo „The Anchor”.



Flying Angel, The Mission to Seamen

W 1835 roku John Ashley, młody duchowny anglikański, przed objęciem pierwszej parafii spędzał wakacje w okolicy portu w Bristolu. Podczas spaceru

ru z synem wzdłuż morskiego brzegu ten zapytał go, jak ludzie mieszkający na dalekich wyspach mogą uczęszczać do kościoła. Poruszony tym pytaniem duchowny następnego dnia popłynął łodzią na jedną z wysp zamieszkaną w większości przez rybaków. Został serdecznie przyjęty i zobaczył, jak bardzo ci wypiarze potrzebują religijnej posługi. Zainteresował się także żaglowcami czekającymi u wejścia do portu na korzystny wiatr. Następnego dnia popłynął na jeden z nich. Marynarze, nieprzyzwyczajeni do wizyt osób duchownych na pokładzie, przyjęli go raczej chłodno. Niezrażony tym John Ashley odwiedził następny statek. Coraz częstsze wizyty przełamały w końcu nieufność i duchowny stał się pożądanym gościem na statku. W tej sytuacji wielbny Ashley zrezygnował z objęcia lądowej parafii i przez następne dwa lata wizytował statki, niosąc marynarzom posługę religijną. Za zgodą arcybiskupa Canterbury powołał oficjalnie organizację The Bristol Channel Mission, którą w 1845 roku przemianowano na The Bristol Channel Seamen's Mission, a John Ashley stał się pierwszym kapłanem portowym. Poświęcając część swych dochodów, zbudował kuter z własnym napędem i kaplicą pod pokładem, zwiększając w ten sposób obszar duszpasterskiej działalności. Kuter nazywał się „Eirene”. W 1850 roku John Ashley podupadł na zdrowiu i przestał odwiedzać statki. Za to podróżował po kraju, propagując potrzebę utrzymania tego rodzaju opieki nad marynarzami i zbierając pieniądze na ten cel. Jego dzieło prowadzili następcy, którzy zakładali ośrodki w kolejnych portach. W 1856 roku opracowano statut i zaprojektowano flagę z wizerunkiem lecącego białego anioła na niebieskim tle oraz zmieniono nazwę na The Mission to Seamen Afloat at Home and Abroad.

W ciągu 15 lat John Ashley odwiedził 14 000 statków, sprzedał marynarzom 5000 egzemplarzy Biblii i modlitełek. Zmiana napędu statków z żaglowego na mechaniczny zmieniła sposób pracy kapłanów portowych. Statki, niezależnie od siły i kierunku wiatru, natychmiast wpływały do portu i wizyty kapłanów na statkach czekających na korzystny wiatr okazały się zbędne. Zaczęto budować na lądzie stałe ośrodki dla marynarzy, nazywając je potocznie „domami marynarza”.

Poza posługą religijną kapłani portowi zaczęli sprawować również opiekę socjalną. Aktualnie organizacja ma swoje przedstawicielstwa w około 300 portach świata, wydaje dwie gazety: „The Flying Angel” i „The Ship”. Jej patronem jest królowa Elżbieta II, a prezydentem księżniczka Anna. Głównym kapłanem jest od 2016 roku wielbny Peter Smyth.

Oprócz międzynarodowych ośrodków dla marynarzy wszystkich bander istnieją jeszcze organizacje narodowe przeznaczone dla marynarzy jednej bandery.

Tak jest na przykład z państwami skandynawskimi, gdzie poszczególne państwa zakładają ośrodki tylko dla swoich marynarzy, a które opiekują się nie tylko nimi, ale wszystkimi obywatelami w drodze.

Międzynarodowe Chrześcijańskie Zrzeszenie Morskie

Chrześcijańskie organizacje zajmujące się pracą duszpasterską dla marynarzy połączyły się w 1969 roku w Międzynarodowe Chrześcijańskie Zrzeszenie Morskie z siedzibą w Felixstowe w Wielkiej Brytanii. Do zrzeszenia należy 18 organizacji z Europy, Stanów Zjednoczonych i Azji. Jego celem jest popieranie współpracy i wzajemna pomoc, koordynacja działalności, zabieranie głosu w imieniu świata żeglugi, nawiązywanie kontaktów z innymi organizacjami, które starają się o dobro marynarzy, i popieranie wszystkiego, co może służyć marynarzom. Zrzeszenie wydaje m.in. książeczkę adresową zawierającą alfabetyczny spis portów świata, w których znajdują się ośrodki i kościoły dla marynarzy, adresy, telefony oraz spis usług tam świadczonych.

foto: © Duszpasterstwo Ludzi Morza Stella Maris w Szczecinie



foto: © ks. Artur Karbowy SAC

Józef Tomsia, emerytowany oficer marynarki handlowej. Już w pierwszym rejsie do Cork w Irlandii odwiedził tamtejszy ośrodek duszpasterstwa ludzi morza. W czasie pracy na statkach odwiedził kilkadziesiąt takich ośrodków od Sydney po Nowy Jork i od Capetown po Rotterdam. Pod koniec swojej morskiej kariery zawodowej, a z początkiem emerytury, przyłączył się do pracy dla marynarzy w Duszpasterstwie Ludzi Morza Stella Maris w porcie Szczecin

HILDEGARDA W KUCHNI MŁODEJ MAMY



Elżbieta Ruman

Orkisz, kasztany jadalne, koper włoski – to podstawy diety według św. Hildegardy z Bingen – ale co jest dobre dla dzieci? Czy galgant i bertram można podawać niezależnie od wieku? Czym leczyć dziecięce przeziębienie i infekcje wirusowe?

To pytania, z którymi często się spotykam. Mamy z dziećmi są częstymi gośćmi w Centrum Hildegardy w Józefowie, dzieci natychmiast sięgają po „ciasteczka na inteligencję” i krem z kasztanów jadalnych. „Mus kasztanowy jest moim odkryciem” – mówi jedna z „hildegardowych mam”, pani Monika Woźnica. „Dzieci go uwielbiają i całkowicie wyparł niezdrową nutellę. Mój dziesięcioletni Janek jest mistrzem w przyrządzaniu orkiszowych naleśników z kremem z kasztanów jadalnych. Odkąd poznałam Hildegardę i jej wskazania, w moim domu nie ma pszenicy i wieprzowiny, a rano cała moja piątka zajada habermus”. Monika jest apostołką Hildegardy wśród mam, od czterech lat praktykuje żywienie i leczenie całej rodziny zgodnie ze wskazaniami świętej mniszki.

To, co dobre dla dorosłych, jest też dobre dla dzieci – mogą się zmieniać tylko ilości. Tak więc dieta oparta na prawdziwym orkiszku jest najlepszym pożywieniem dla dzieci: daje im właściwą odporność, wzrost, dobre parametry krwi i mocne mięśnie. Prawdziwy orkisz – odmiany oberkulmer rotcorn, schwabenkorn i frankenkorn – zawiera wszelkie potrzebne organizmowi odżywcze składniki: białko, wapń, żelazo, fosfor, witaminy i mikroelementy oraz cenny Rhodanid (thiocyanad) dający odporność i zabezpieczający przed rozwojem komórek nowotworowych w organizmie. W kuchni młodej mamy powinna więc być mąka orkiszowa (typ 600, 650, 700), z której można zrobić chleb, bułeczki, każdy rodzaj placków, naleśników i klusek. Dobrze mieć też makarony orkiszowe, kasze – szczególnie tzw. grysik orkiszowy, czyli drobną kaszę mannę.

Następnym ważnym składnikiem jest koper włoski – świetny jako herbatki dla całej rodziny. Napar można urozmaicać plasterkami pomarańczy, dodaniem

goździków czy cynamonu lub malin. Koper włoski to roślina, „która uszczęśliwia człowieka” – tak zapisała Hildegarda, a więc używamy go w każdej postaci. Wspomaga trawienie, usuwa niestrawione resztki, likwiduje stany zapalne, poprawia kondycję skóry, a nawet zapach człowieka – szczególnie ważny dla nastolatków. Ciało człowieka, który spożywa koper włoski, pięknie pachnie – nie trzeba używać dezodorantów. Nasiona kopru w postaci mielonej powinny być zawsze pod ręką.

Galgant i bertram to ważne rośliny tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. W kuchni mamy dużej rodziny powinny zawsze być w zapasie. Wystarczy kilka szczypt do zupy, mięsa, sałatki czy sosu – te niezwykle rośliny oddziałują na organizm: dają dobre krążenie i mocne serce (galgant) oraz zapewniają właściwą pracę jelit: wchłanianie odżywczych składników, leczenie stanów zapalnych (bertram). Bertram jest też lekiem przy zatruciach pokarmowych i rozstrojach żołądka, co często przytrafia się dzieciom. Należy wtedy dwie szczypty mielonego bertramu wsypać do 1/3 szklanki letniej wody i podawać dziecku co godzinę – szybki powrót do zdrowia jest zapewniony. Starsze dzieci mogą dostawać odpowiednio więcej.

Kasztany jadalne to niezwykle zdrowa i pożywna przekąska dla dziecka. Niektóre mamy dają dziecku na drugie śniadanie pieczone kasztany, można też przyrządzać budyń lub placki z mąki kasztanowej. Ta całkowicie bezglutenowa mąka jest cennym elementem diety dzieci alergicznych.

Olejek piołunowy również zajmuje ważne miejsce w domu pełnym dzieci. Podczas leczenia chorób wirusowych z męczącym kaszlem smaruje się olejkami klatkę piersiową dziecka. Kuracja sprawia, że kaszel się uspokaja, a dziecko spokojnie przesypia noc. Tabletki z pelargonią to kolejny ważny jesienią i zimą środek leczniczy dla dzieci, ale też i dla dorosłych. Skutecznie walczą z objawami grypy i przeziębienia. Mieszanek z pelargonią w postaci proszku można dodawać do potraw lub posypywać kanapki.

To kilka wskazań Hildegardy z Bingen ważnych dla rodzin z dziećmi chcących zachować właściwą dietę i dobre zdrowie. Zapraszam do słuchania audycji w Radio Wnet w każdy poniedziałek o godz. 20.00, gdzie wraz z moimi gośćmi wprowadzam w świat Hildegardy z Bingen.

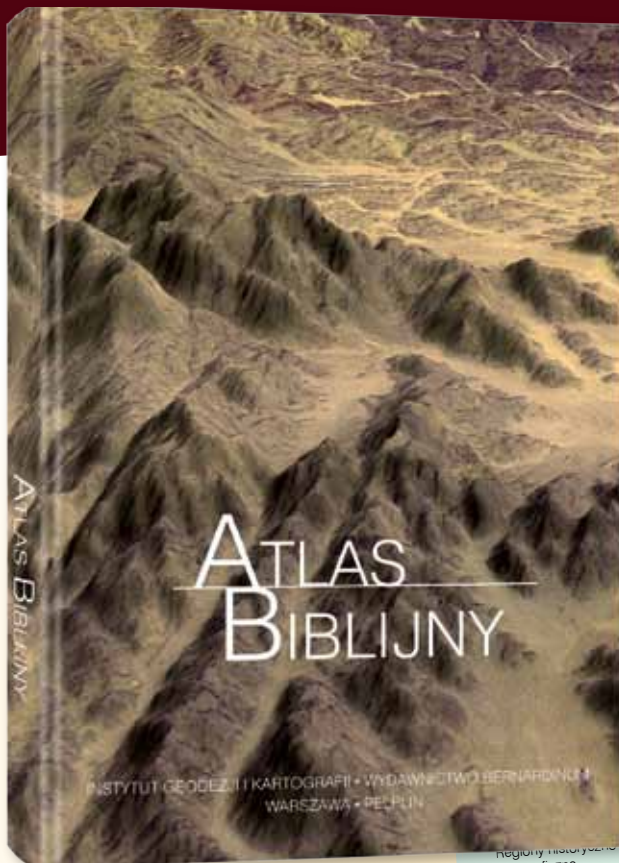
www.centrum-hildegarda.pl | Radio Wnet.fm

Elżbieta Ruman, dziennikarka Redakcji Programów Katolickich TVP, teolog, pasjonatka i propagatorka ducha św. Hildegardy

ATLAS BIBLIJNY

Wydawnictwo
bernardinum

- pierwszy atlas biblijny opracowany całkowicie przez polskich naukowców
- na 328 stronach znajdziemy 200 barwnych map i liczne fotografie
- w ostatniej części publikacji znajduje się omówienie pielgrzymek Jana Pawła II oraz polskich pamiątek w Ziemi Świętej
- przedstawiono także historię Kustodii Ziemi Świętej oraz Komisariatu Ziemi Świętej



Cena 190 zł

Format 220 x 320 mm
328 stron, oprawa twarda

ZAMÓWIENIA:

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11

83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81

tel. kom. 662 014 683, fax 58 536 17 26

KOSZT WYSYŁKI:

przesyłka płatna za pobraniem – 15 zł

przesyłka płatna z góry – 12 zł

✉ zakupy@bernardinum.com.pl

🌐 www.bernardinum.com.pl

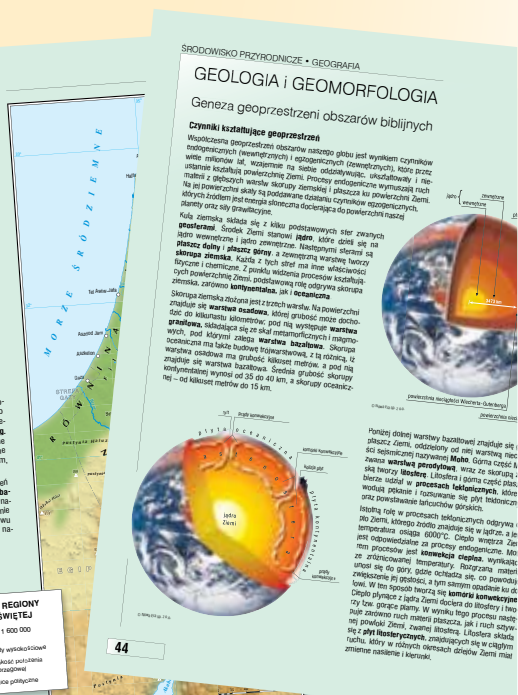
🌐 www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

regionalny historyczno-geograficzny

Wydanie jest geograficznym wynikiem z różnic w ukształtowaniu powierzchni i budowy geologicznej oraz z odmiennością krajoznaku, natomiast na wyodrębnienie regionów historyczno-geograficznych wpływ mają także czynniki kulturowe i odciski historyczne.

Judea, Samaria i Galilea to najbardziej znane z Biblii regiony historyczno-geograficzne Ziemi Świętej. Wydzielenie ich miało miejsce na ich terytorium wiodących się w tekstach biblijnych nie odzwierciedlały się w ukształtowaniu i historycznym. Również biblijne historyczne **Galilea**, **Samaria** i **Efrem** zostały do dzisiaj przypięte trzęsącego tryumfem przed Chrystusem, chociaż ich nazwa pojawiła się w Biblii, za czasów panowania na tej ziemi dynastii Seleucydów, tradycyjnie sięgała do lat 333 przed naszą erą. Wtedy to król seleucki **Antioch** podzielił region na trzy części: **Galilea**, **Samaria** i **Efrem**. W tym czasie regiony te były podległe podległości państwa seleuckiego. Podzielenie regionu na trzy części miało miejsce w wyniku podległości państwa seleuckiego. Podzielenie regionu na trzy części miało miejsce w wyniku podległości państwa seleuckiego.

Podział polityczny Określenie obszar Ziemi Świętej w większym skali historyczno-geograficznej jest trudne, ponieważ nie ma jednolitego pojęcia. W tym celu należy sięgnąć do historii państwa seleuckiego, które w tym czasie panowało na tym terenie. W tym czasie państwo seleuckie było podzielone na trzy części: **Galilea**, **Samaria** i **Efrem**. W tym czasie państwo seleuckie było podzielone na trzy części: **Galilea**, **Samaria** i **Efrem**.





PSG zmienia gazową mapę Śląska

Województwo śląskie jest obecnie jednym z najlepiej zgazyfikowanych województw w Polsce. Stopień gazyfikacji województwa wynosi blisko 80%, a ze 167 śląskich gmin 133 mogą korzystać z tego paliwa. Działający w województwie Oddział Zakład Gazowniczy Polskiej Spółki Gazownictwa w Zabrze eksploatuje aktualnie ok. 23,5 tysiąca km sieci gazowej, niemal 400 tysięcy przyłączy oraz 636 stacji gazowych. Gaz dostarczany jest do ponad miliona mieszkańców województwa. Rozbudowa sieci gazowej to wymierne korzyści dla samorządów, lokalnych instytucji, przedsiębiorców i mieszkańców. W 2019 roku Oddział Zakład Gazowniczy w Zabrze zaplanował na inwestycje sieciowe blisko 300 mln złotych, z czego większość została przeznaczona na rozbudowę sieci oraz przyłączanie nowych klientów. Pomimo wysokiego stopnia

gazyfikacji nadal jest jednak na Śląsku wiele miejsc, do których gaz jeszcze nie dociera. Polska Spółka Gazownictwa chce to zmienić, dlatego w ubiegłym roku rozpoczęła realizację Programu Przyspieszonych Inwestycji w Sieć Gazową Polski. Jak podkreśla Prezes Zarządu PSG, Marian Żołtyński, jest to największy i najambitniejszy tego typu program, realizowany od czasów budowy przedwojennego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po jego zakończeniu dostęp do gazu ziemnego uzyska 90% mieszkańców Polski, a stopień gazyfikacji kraju wzrośnie z obecnych 60% do ponad 72%. W województwie śląskim w ramach Programu Polska Spółka Gazownictwa do końca 2022 roku uruchomi dystrybucję gazu w 16 nowych gminach, a stopień gazyfikacji województwa osiągnie około 93%.

By szybko odpowiadać na potrzeby odbiorców realizując swe inwestycje PSG korzysta z najnowocześniejszych technologii. Budowa tradycyjnych gazociągów jest w niektórych miejscach czasochłonna, kosztowna bądź

a do 2022 roku planowana jest gazyfikacja gminy Wręczyca Wielka. Prace trwają również w gminie Gilowice w powiecie żywieckim, Istebna w powiecie cieszyńskim, Nędza w powiecie raciborskim, Niegowa w powiecie mysz-



czasami niemożliwa. Dlatego Spółka prowadzi tzw. gazyfikację wyspową. Do wybudowanej stacji regazyfikacji skroplonego gazu ziemnego LNG gaz z terminala w Świnoujściu jest dowożony cysternami, a następnie dostarczany do odbiorców. Często to jedyna możliwość na dostarczenie tego paliwa do miejsc oddalonych od najbliższej sieci nawet o kilkadziesiąt kilometrów. W taki sposób zostaną zgazyfikowane gminy Kalety w powiecie tarnogórskim, Kroczyce w powiecie zawierciańskim, Węgierska Góra w powiecie żywieckim i Koniecpol w powiecie częstochowskim, a od października bieżącego roku działa już stacja LNG w gminie Krzepice w powiecie kłobuckim. Ogółem do końca 2022 roku takich stacji na terenie całej Polski powstanie 77.

Widoczne są już także efekty innych działań OZG Zabrze. W grudniu bowiem zakończą się prace w Gminie Bojszowy w powiecie bieruńsko-lędzińskim oraz Gminach Gąsowice i Jejkowice w powiecie rybnickim, a pierwsi klienci będą mogli korzystać z paliwa gazowego jeszcze w tym roku. W 2020 roku dostęp do gazu ziemnego uzyskają mieszkańcy gmin Opatów i Panki w powiecie kłobuckim,

kowskim, a w gminie Janów w powiecie częstochowskim sieć gazowa została już oddana do użytku i pierwsi klienci korzystają z gazu ziemnego.

Realizacja Programu Przyspieszonych Inwestycji w infrastrukturę gazowniczą byłaby niemożliwa bez wydatnej współpracy PSG z przedstawicielami lokalnych samorządów, którzy są żywo zainteresowani korzystaniem przez mieszkańców z paliwa gazowego w ramach programów ograniczenia niskiej emisji, bowiem gaz ziemny to efektywność, bezpieczeństwo i ekologia.

Polska Spółka Gazownictwa jest wyznaczonym przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki Operatorem Systemu Dystrybucyjnego Gazu w Polsce i europejskim liderem branży transportu błękitnego paliwa gazociągami średnich i niskich ciśnień. Zarządza ponad 190 tysiącami kilometrów gazociągów, które transportują rocznie przez Polskę ponad 11,75 mld m³ gazu do ponad 7 milionów odbiorców. PSG to także największa Spółka w Grupie Kapitałowej PGNiG, zatrudniająca około 11,5 tys. osób.

FUNDACJA GRUPY PKP

O bezpieczeństwie na kolei z Fundacją Grupy PKP

Fundacja Grupy PKP została założona w 2013 roku w celu prowadzenia przedsięwzięć społecznie użytecznych i dobroczynnych. Jednym z podstawowych celów Fundacji jest wszechstronna działalność w zakresie poprawy bezpieczeństwa na obszarze kolejowym, w szczególności na dworcach, peronach, terenach przydworcowych oraz na terenach przejazdów i przejść kolejowych. Przedstawiciele Fundacji biorą udział w wielu spotkaniach, konferencjach i grupach roboczych w Polsce i za granicą, które bardzo szeroko oraz kompleksowo poruszają problemy związane z bezpieczeństwem na kolei, chociażby na przejazdach kolejowo-drogowych. Jedno z takich wydarzeń odbyło się 19 września 2019 roku w Zamościu, gdzie podczas konferencji „Bezpieczeństwo na przejazdach kolejowo-drogowych”, zorganizowanej przez spółkę PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o., dyskutowano nad poprawą bezpieczeństwa na przejazdach. W spotkaniu uczestniczyli m.in. członek zarządu PKP S.A. Mirosław Antonowicz oraz prezes zarządu Fundacji Grupy PKP Katarzyna Kucharek. „Najczęstszy błąd i wykroczenie to lekceważenie znaku Stop. Zdarzają się również przypadki wjazdu na tory przy zamykających się rogatkach lub próby ich ominięcia” – powiedział Mirosław Antonowicz.

Fundacja Grupy PKP dba o dobre praktyki

Od początku istnienia Fundacji realizowane są przedsięwzięcia na rzecz poprawy bezpieczeństwa, szczególnie na terenie kolejowym.

Książeczka Beni uczy bezpieczeństwa. Beni teaches you to behave safely, fot. materiały promocyjne



Uroczyste podpisanie przez Katarzynę Kucharek, prezes zarządu Fundacji Grupy PKP, deklaracji dotyczącej działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa, fot. zbiory Fundacji Grupy PKP

Najbardziej znaną, ogólnopolską akcją realizowaną w latach 2014–2016 była „Szkoła przyjazna bezpieczeństwu”, czyli program edukacyjny skierowany do uczniów klas 1–3 szkół podstawowych. Następnym ważnym projektem, będącym jednocześnie kontynuacją zadań zrealizowanych w zakresie bezpieczeństwa, było napisanie książeczki *Beni uczy bezpieczeństwa. Beni teaches you to behave safely* wydanej w 2017 roku. Darmowe egzemplarze dwujęzycznych książeczek zostały udostępnione w punktach InfoDworzec, placówkach edukacyjnych i bibliotekach.

Świat myśli o bezpieczeństwie

Poza obszarem *stricte* edukacyjnym Fundacja Grupy PKP od 2016 roku bierze udział w pracach międzynarodowych grup roboczych zajmujących się poprawą bezpieczeństwa. Prace są koordynowane przez takie organizacje, jak: Międzynarodowy Związek Kolei (*International Union of Railways – UIC*), Międzynarodowa Unia Transportu Drogowego (*International Road Transport Union – IRU*) i w ramach projektu Międzynarodowy Dzień na Przejazdach Kolejowo-Drogowych (*International Level Crossing Awareness Day – ILCAD*).

Na przestrzeni lat 2017–2019 Fundacja zaprezentowała Polskę trzykrotnie na konferencjach ILCAD.

W tegorocznej konferencji ILCAD (która odbyła się 6 czerwca w holenderskim Amersfoort) po raz kolejny brała udział prezes zarządu Fundacji Grupy PKP Katarzyna Kucharek. Podczas swojej prezentacji przedstawiła działania zrealizowane w kraju na przykładach kampanii społecznych PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.: Bezpieczny przejazd – „Szlaban na ryzyko!” oraz Urzędu Transportu Kolejowego: „Kolejowe ABC...”. Opowiedziała także o zachowaniach zawodowych kierowców na przejazdach kolejowo-drogowych. „*Uczestniczenie w Światowym Dniu*

Bezpieczeństwa na Przejazdach Kolejowo-Drogowych należy do wyjątkowych przeżyć, ponieważ porusza się tam niezwykle istotne tematy, które wpływają na poprawę bezpieczeństwa. Dbanie o życie drugiego człowieka jest szlachetnym i niezwykle odpowiedzialnym zadaniem” – komentowała Katarzyna Kucharek.

W marcu 2019 roku Fundacja Grupy PKP dołączyła do największej platformy wspierającej szerzenie wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Prowadzona przez Komisję Europejską Europejska Karta Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego to największa platforma dotycząca bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Szanowni Przyjaciele Fundacji Grupy PKP

Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas w naszym życiu, wypełniony refleksją, radością oraz chwilami spędzonymi z rodziną i najbliższymi nam osobami. Życzę Państwu wiele ciepła i serdeczności przy wigilijnym stole, by ten czas był dla Państwa odpoczynkiem od codziennych trosk. Życzę także nadziei, wiary, miłości oraz sił do pomagania słabszym, wspierania ich zarówno słowem, jak i czynem.

Niech nadchodzący Nowy Rok będzie pasmem sukcesów prywatnych i zawodowych. Życzę spełnienia marzeń oraz wytrwania w postanowieniach, nie tylko noworocznych. Oby rok 2020 był dla Państwa nowym i pięknym rozdziałem w życiu, dającym same pozytywne chwile i przynoszącym radość.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się w 2019 roku do sprawnego działania Fundacji Grupy PKP. Bez Państwa szlachetnej i bezinteresownej pomocy nie moglibyśmy realizować wspólnie tak wielu przedsięwzięć niosących pomoc drugiemu człowiekowi.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

Katarzyna Kucharek
Prezes Zarządu Fundacji Grupy PKP





Joanna Wrona

NĘDZA

„Córko moja, nie ofiarowałaś mi tego, co jest istotnie twoim” – powiedział Jezus do św. Faustyny. Ona nie rozumiejąc, o co ją prosi, zapytała: „Jezu, powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast z hojnością serca”. Jezus rzekł: „Córko, oddaj mi nędzę twoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością” (Dz. 1318).

Święta Faustyna oddała Jezusowi wszystko, co było dla niej najcenniejsze: duszę, ciało, rozum, wolę i wszystkie uczucia serca. Oddała mu się cała, ale Jezus zapragnął jeszcze jednego daru – nędzy jej duszy. Wówczas Pan dał jej odczuć, że choćby miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie odrzuciłby jej, ale zostałaby rozgrzeszona w sakramencie pokuty.

Pomóż mi, Panie, odkryć nędzę mojej duszy. Naucz mnie odnajdywać w sobie pokorę i daj mi światło, abym z prawdziwą szczerością przyglądała się mojemu wnętrzu, abym potrafiła w sakramencie pokuty wyznać z otwartym sercem wszystkie niegodziwości. Tak często pycha łąże mi upierać się przy mojej racji, nie patrząc zupełnie na racje innych. Przekonanie o własnej nieomyślności i słuszności podejmowanych decyzji i działań oddala mnie nie tylko od drugiego człowieka, ale przede wszystkim od miłosiernego Boga. Jeśli nie dostrzegam swoich win, nie czuję skruchy, potrzeby ich zmazania i naprawienia krzywd. Jeśli nie przyznaję się do własnych słabości, nie potrzebuję szukać ucieczki w boskiej dobroci i miłości. Tylko prawda i szczerość pozwolą mi znaleźć schronienie w prawdziwym źródle miłości.

Czy odkrycie słabości oddala nas od Boga? Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Jeśli uczciwie spojrzysz w swoje sumienie, w swoją duchową nędzę, otwierasz sobie drzwi prowadzące do szczerzej pokuty i zadośćuczynienia. Z twojej strony potrzeba tylko uznania winy i skruchy. Pan jest oparciem dla twoich słabości i umacnia cię w walce z nimi. Jeśli wydaje ci się, że jesteś tak słaby, grzeszny i tak często upadasz, że w rozwoju duchowym cofasz się, zamiast iść naprzód, nie poddawaj się. Z ufnością otwieraj swoje serce przed miłosiernym Bogiem. „Większe jest miłosierdzie moje aniżeli nędze twoje i świata całego (...). Uniżonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści miłosierdzia mojego

(...). Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, a ja cię napelnę skarbami łask” (Dz. 1485). Jest to fragment rozmowy miłosiernego Boga z duszą grzeszną. Zrób i ty przyjemność Zbawicielowi i zawołaj z głębi serca: „Weź, Panie, moją nędzę i moje słabości, weź moje błędy i grzechy, przyjmij mój żal za wszystkie te przewinienia i zanurz w źródle miłosierdzia. Ulecz mnie, abym umocniona twoją łaską rozpoczynała na nowo i z ufnością szła w dalszą drogę”.

Bóg znajduje przyjemność w przebaczeniu. Patrzy wzrokiem pełnym miłości na człowieka nawracającego się. Raduje się Jego serce, gdy grzesznik powraca z krainy ciemności, lęku, zagubienia. Bóg wzrusza się, gdy marnotrawny syn z pokorą i ufnością wyznaje przed nim swoją grzeszność i słabość. On wybrał sobie nędzę człowieka jako pole, gdzie najobficiej może uzdrawiać, pocieszać, umacniać. W obliczu ludzkiej bezsilności, wobec stale powtarzającego się grzechu, On jeden może być wyzwolicielem.

Kiedy podejmujemy walkę ze złymi skłonnościami, często w obliczu porażki zniechęcamy się, rezygnujemy ze zmagania i wysiłków zmierzających do poprawy. A Bóg, czy On się kiedykolwiek nami zniechęca, mimo naszych porażek? Pan nigdy z nas nie rezygnuje mimo naszych niedoskonałości, upadków, mimo całej naszej nędzy. Nie odpłaca złem za nasze zło, okazuje wierność mimo naszej niewierności i niezgłębioną miłość mimo braku miłości z naszej strony. Pan nie patrzy na twoje zasługi. Jeśli mu zaufasz, zaprosisz do swojego życia, Pan cię nie potępi, lecz na wszystko, co w twoim życiu niechlubne, wyleje łaskę, tak potrzebną do twojej przemiany. Wołaj ze szczerością z głębi serca, jak celnik, który stał z daleka i nie śmiał wznieść oczu ku niebu: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika” (Łk 18, 9–14). I mimo iż dalej będziesz upadał i grzeszył, to oddając się wciąż na nowo Bogu, będziesz się podnosił i wzrastał ku dobremu z Jego pomocą.

Joanna Wrona, mama Glorii Marii, której historia przyjscia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II

Więcej energii do działania



Co dodaje Państwu energii do działania?

Motywacja najbliższych, a może wizja stworzenia czegoś nowego?

- My dobrą energię czerpiemy z ciągłego doskonalenia i szukania coraz lepszych rozwiązań dla naszych Odbiorców. Każdego dnia dbamy o komfort milionów Polaków i dostarczamy energię, która wprawia w ruch najśmielsze pomysły.



ROBISZ ZAKUPY DAJESZ SZANSE



#DobryKierowca

**Kupując na stacjach ORLEN, wspierasz
PROGRAM STYPENDIALNY DLA DZIECI
Z RODZINNYCH DOMÓW DZIECKA**

Fundacja ORLEN od 2001 roku wspiera kilkadziesiąt Rodzinnych Domów Dziecka, fundując stypendia, programy edukacyjne oraz wyjazdy wakacyjne dla ich wychowanków.

Dowiedz się więcej na:

www.dobrykierowca.orken.pl



ORLEN